

Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce

Raport za lata 2005 i 2006

pod redakcją Marty Abramowicz



KAMPANIA PRZECIW HOMOFOBII



Lambda
Warszawa

Warszawa 2007

Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce

Raport za lata 2005 i 2006

Redakcja

Marta Abramowicz

Publikacja dofinansowana przez ILGA-Europe w ramach programu ILGA-Europe Human Rights Violations Documentation Funds oraz przez Stowarzyszenie Współpracy Kobiet NEWW w ramach projektu „Książka i Czasopismo”.



ISBN 978-83-924950-1-7

Wszelkie prawa zastrzeżone. Wykorzystywanie zawartych w publikacji tekstów, zarówno w całości, jak i we fragmentach, stanowi naruszenie praw autorskich i jest karalne. Dotyczy to również tłumaczenia, powielania, wykonywania mikrofilmów i reprodukcji metodami elektronicznymi.

© Kampania Przeciw Homofobii, 2007

Wydawca

Kampania Przeciw Homofobii i Stowarzyszenie Lambda Warszawa

Kampania Przeciw Homofobii

ul. Żelazna 68

00-866, Warszawa

tel. 0-22 423 64 38

www.kampania.org.pl

info@kampania.org.pl

Stowarzyszenie Lambda Warszawa

ul. Hoża 40/50

00-682, Warszawa

tel. 0-22 628 52 22

www.warszawa.lambda.org.pl

warszawa@lambda.org.pl

Wydanie I

Warszawa, marzec 2007

Spis treści

Wstęp	7
Definicje pojęć używanych w publikacji	9
Część pierwsza	
Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych	
Analiza danych z badania ankietowego	11
Marta Abramowicz	
Cel	11
Metoda	11
Analiza wyników	13
Podsumowanie	35
Część druga	
Analiza socjologiczna stosunku społeczeństwa do osób biseksualnych i homoseksualnych	37
Polityka	
W jaki sposób dyskryminacja gejów i lesbijek stała się kwestią polityczną	39
Robert Biedroń	
Prawo	
Zmiany w sytuacji prawnej osób homoseksualnych w Polsce	49
Krzysztof Śmiszek	
Edukacja	
Polski system edukacji, czyli promocja homofobii	55
Robert Biedroń, Marta Abramowicz	

Media

- Gej i lesbijka w każdym kiosku
– eksplozja tematu homoseksualności w polskiej prasie 61
Michał Minałto

Internet

- Hyde Park nienawiści 75
Robert Biedroń, Marta Abramowicz

Służba zdrowia

- Czy osoby homoseksualne
mogą być honorowymi krwiodawcami? 81
Robert Biedroń

Kościół katolicki

- Nowy papież – stare problemy 85
Robert Biedroń

Sport

- Całkowite tabu 89
Robert Biedroń

Kampania Przeciw Homofobii i Lambda Warszawa serdecznie dziękują za pomoc w przygotowaniu publikacji dr Katarzynie Bojarskiej i dr. Jerzemu Krzyszpiniowi oraz wolontariuszom i wolontariuszkom pracującym przy zbieraniu i opracowywaniu danych.

Wstęp

Niniejsza publikacja to szczegółowa analiza sytuacji społecznej osób bi- i homoseksualnych we wszystkich sferach życia. Pierwsza część raportu zawiera analizę danych uzyskanych w badaniu ankietowym przeprowadzonym pod koniec 2006 roku. W badaniu wzięło udział ponad 1000 osób bi- i homoseksualnych. Druga część raportu stanowi analizę stosunku społeczeństwa do osób bi- i homoseksualnych w poszczególnych sferach, takich jak polityka, media, edukacja etc.

Definicje pojęć używanych w publikacji

Osoba bi- lub homoseksualna to taka osoba, która ma zdolność angażowania się w relacje erotyczne, miłosne i uczuciowe z osobami tej samej płci.

Osoba transpłciowa to taka osoba, które inaczej definiuje swoją tożsamość seksualną (czucie się kobietą lub mężczyzną), niż większość ludzi, np. czuje się częściowo kobietą i częściowo mężczyzną, myśli o zmianie płci lub w jeszcze inny sposób określa lub wyraża swoją płeć.

Dyskryminacja występuje wtedy, gdy ktoś traktuje drugą osobę inaczej, najczęściej gorzej, niż potraktowałby innych ludzi w tej samej sytuacji, tylko dlatego, że zalicza tę osobę (słusznie lub niesłusznie) do pewnej grupy społecznej. Jeśli ktoś traktuje jakiegoś człowieka gorzej niż pozostałych ludzi ze względu na to, że uznaje go za bi- lub homoseksualnego, dopuszcza się dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.

Homofobia to niechęć i negatywne emocje odczuwane wobec osób bi- lub homoseksualnych, nadmiernie uogólnione przekonania o cechach, najczęściej negatywnych, rzekomo charakterystycznych dla wszystkich przedstawicieli tej grupy oraz wynikające z tych emocji i przekonań zachowania polegające na odmiennym, najczęściej gorszym traktowaniu osób postrzeganych jako należących do tej grupy. Owo odmiennie traktowanie może przyjąć formę werbalną (np. wygłaszanie fałszywych i/lub negatywnych przekonań i emocji, agresja słowna) lub fizyczną (np. unikanie kontaktu, protekcyjne traktowanie, zaczepki, agresja fizyczna, przemoc). Gorsze traktowanie przyjmuje też postać pisanych i niepisanych reguł społecznych oraz formalnoprawnych, wykluczających osoby bi- i homoseksualne z równego dostępu do dóbr, usług i przywilejów, z których mogą korzystać osoby heteroseksualne.

Część pierwsza

Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych Analiza danych z badania ankietowego

Marta Abramowicz

CEL

Celem badania było zebranie danych dotyczących sytuacji społecznej osób bi- i homoseksualnych w Polsce w latach 2005 i 2006. Dane miały przynieść odpowiedź na pytania: jak bardzo rozpowszechniona jest dyskryminacja osób bi- i homoseksualnych, z jakimi formami przemocy fizycznej i psychicznej oraz nierównego traktowania się stykają oraz w jakim stopniu i w jakich sferach ukrywają swoją orientację.

METODA

NARZĘDZIA

Dla potrzeb badania została przygotowana ankieta licząca 59 szczegółowych pytań. Część z nich była pytaniami o określonym wyborze, w których trzeba było zakreślić wybraną odpowiedź, część zaś pytaniami

opisowymi, w których badani byli proszeni o krótki opis zdarzeń.

Zdecydowana większość pytań w ankiecie dotyczyła wyłącznie zdarzeń z lat 2005 i 2006. Ponieważ badanie było prowadzone w listopadzie i grudniu 2006 roku, pytania były sformułowane według poniższego wzoru: *Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś doświadczyłeś/aś którejs z wymienionych poniżej sytuacji ze względu na to, że wiadano lub podejrzewano, że jesteś osobą bi- albo homoseksualną?* Następnie wymienione były sytuacje związane z odmiennym traktowaniem. Pytania dotyczyły następujących zagadnień:

1. występowania przemocy fizycznej i psychicznej (czy wystąpiła, jak często) oraz charakterystyki zdarzeń (kto był sprawcą, gdzie miały miejsce czy została powiadomiona policja i jaka była jej reakcja, jeśli została ona powiadomiona)
2. występowania w miejscu pracy, takich zdarzeń jak: odmowa zatrudnienia, awansu, zwolnienie z pracy, wymaganie od kogoś więcej niż od innych pracowników

3. ukrywania orientacji w miejscu pracy (w jakim stopniu, przed kim, z jakich powodów) – jeśli badany/a pracował/a
4. ukrywania orientacji w szkole (w jakim stopniu, przed kim, z jakich powodów) – jeśli badany/a uczył/a się
5. występowania odmiennego traktowania (związanego z podejrzeniem lub wiedzą na temat orientacji seksualnej badanego) w takich sferach jak:
 - wynajem, zakup mieszkania
 - stosunki sąsiedzkie
 - kontakty ze służbą zdrowia
 - bezpośrednio, osobiste kontakty z przedstawicielami kościołów oraz w miejscach takich jak:
 - urzędy publiczne, takie jak np. urzędy gminne, sądy, oraz miejsca publiczne, takie jak np. bary, kluby, sklepy, środki komunikacji miejskiej, taksówki
6. poczucia swobody w okazywaniu uczuć partnerowi/partnerce w miejscach publicznych
7. dopuszczania do ujawniania orientacji osobom spoza bliskiego kręgu znajomych
8. dopuszczania do ujawniania orientacji rodzinie (kto z rodziny wie, która z tych osób w pełni akceptuje badanego/badaną, w jaki sposób rodzina dowiedziała się o orientacji badanego/badanej)
9. danych socjometrycznych (płeć, orientacja, wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie, bycie w związku, długość związku, posiadanie dzieci, kontakty społeczne)

W opisie wyników tam, gdzie to było możliwe, cytowano oryginalne pytanie, na które odpowiadali badani – najczęściej pytania znajdujące się w tytułach tabel i wykresów, niektóre zaś zostały zaprezentowane w osobnej ramce.

PROCEDURA

Badanie przeprowadzono w listopadzie i grudniu 2006 roku. Zebrano w sumie 1023 kwestionariusze, z czego popraw-

nie wypełnionych i zakwalifikowanych do dalszej analizy było 1002. Kwestionariusze były dystrybuowane zarówno poprzez ankieterów, którzy docierali do osób badanych w miejscach spotkań osób bi- i homoseksualnych (kluby, organizacje, wydarzenia kulturalne) w kilku różnych regionach Polski oraz za pomocą Internetu: ankietę można było pobrać ze strony internetowej, a następnie odesłać pod wskazany adres albo w formie elektronicznej, albo pocztą tradycyjną – wydrukowaną i odręcznie wypełnioną.

Informacja o badaniu ankietowym została zamieszczona na portalach internetowych adresowanych do osób bi- i homoseksualnych, była rozsyłana poprzez listy dyskusyjne w Internecie oraz wysyłana bezpośrednio do zarejestrowanych użytkowników takich portali. Każda osoba badana była również proszona o przekazanie informacji o badaniu dalej. Metoda doboru respondentów, która została zastosowana w niniejszym badaniu, w socjologii nazywa się metodą kuli śnieżnej. Z 1002 ankiet – 725 zebrano w wersji elektronicznej, a 277 zostało zebranych przez ankieterów.

PROBLEMY ZWIĄZANE Z DOBREM PRÓBY

Każdy badacz, który chce zebrać informacje na temat sytuacji społecznej osób bi- i homoseksualnych, staje przed problemem braku informacji na temat tego, czym charakteryzuje się reprezentatywna próba osób bi- i homoseksualnych: jaki odsetek tej grupy mieszka w dużych miastach, a jaki na wsiach, jaki procent ma wykształcenie wyższe, a jaki zawodowe etc. Wynika to po części stąd, że wiele z tych osób woli ukrywać swoją orientację, w związku z tym dane pochodzące z badań, mierzące rozpowszechnienie orientacji bi- i homoseksualnej, są szacunkowe. Ponadto dane te zmieniają się w zależności od tego, czy pytamy o zachowania seksualne – w tym wypadku homoseksualne, czy też określenie przez badanego/badaną, jaką ma orientację. Jeśli

pytamy o zachowania, otrzymujemy procentowo wyższy wskaźnik osób przyznających się do podejmowania tego typu aktywności, sięgający nawet 20%, niż wtedy, kiedy pytamy o orientację seksualną – wówczas uzyskujemy wskaźnik 4–6% osób określających siebie jako osoby homoseksualne. Określenie siebie jako osoby bi- lub homoseksualnej jest bardzo subiektywne. Część osób określających się mianem biseksualnych żyje w wieloletnich związkach z osobą tej samej płci, a otoczenie postrzega je jako homoseksualne.

ANALIZA WYNIKÓW

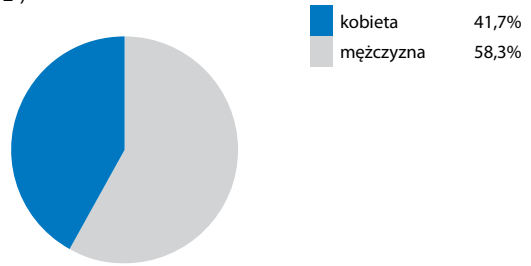
CHARAKTERYSTYKA PRÓBY

Analiza danych obejmuje 1002 kwestionariusze wypełnione wyłącznie przez osoby bi- lub homoseksualne. W próbie znalazło się nieco mniej kobiet niż mężczyzn – dokładne dane przedstawione są na **wykresie 1**. Podczas analizy danych za każdym razem sprawdzano, czy występuje różnica w wynikach ze względu na płeć. Tam, gdzie ta różnica miała znaczenie, w dalszej części raportu zaprezentowano dane z uwzględnieniem podziału na płeć.

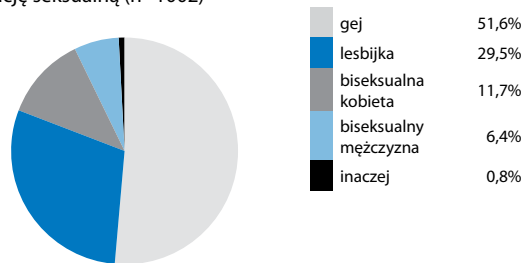
Wykres 2 przedstawia charakterystykę respondentów ze względu na deklarowaną przez nich orientację seksualną. Respondenci mieli też możliwość wyboru opcji *inna* – w tym miejscu najczęściej wpisywano angielskie słowo *queer*, które oznacza – w uproszczeniu – również kogoś o orientacji homoseksualnej.

Pod względem wieku próba nie jest bardzo zróżnicowana. Szczegółowe dane prezentuje **wykres 3**. Ponad połowa badanych to osoby młode w wieku pomiędzy 18 a 25 rokiem życia, nieco mniej, bo 36,5%, to osoby między 26 a 40 rokiem życia. Mała liczba osób powyżej 40 roku życia jest spowodowana trudnością z dotarciem do tej grupy. Poza nielicznymi wyjątkami są

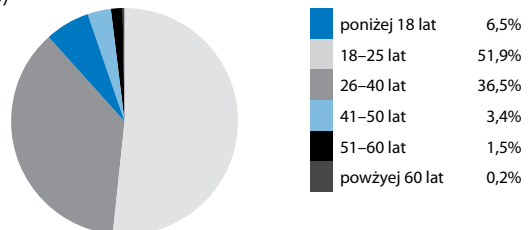
Wykres 1. Charakterystyka respondentów ze względu na płeć (n=1002¹)



Wykres 2. Charakterystyka respondentów ze względu na orientację seksualną (n=1002)



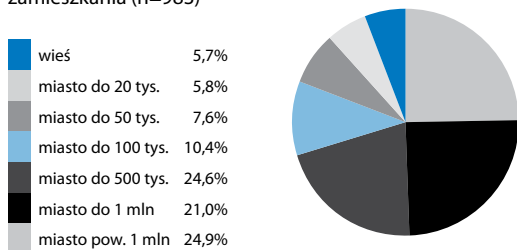
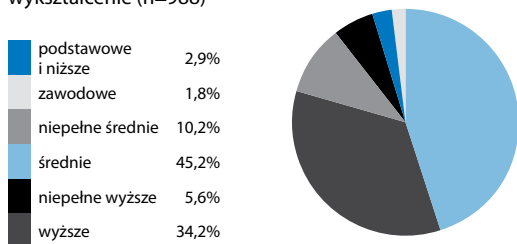
Wykres 3. Charakterystyka respondentów ze względu na wiek (n=995)



¹ Symbol n używany przy tytułach tabel i wykresów np. n=992 oznacza liczbę respondentów, którzy odpowiedzieli na dane pytanie lub których dane pytanie dotyczyło. W tym przykładzie oznacza to, że na dane pytanie odpowiedziało lub pytanie dotyczyło 992 badanych.

to osoby żyjące w zupełnym ukryciu, nie mające kontaktu ze społecznością osób bi- i homoseksualnych – nie chodzą do klubów, nie są członkami organizacji, rzadko odwiedzają strony internetowe adresowane do osób bi- i homoseksualnych.

Dlatego należy pamiętać, że zebrane dane odnoszą się przede wszystkim do

Wykres 4. Charakterystyka respondentów ze względu na miejsce zamieszkania (n=983)**Wykres 5.** Charakterystyka respondentów ze względu na wykształcenie (n=988)

sytuacji społecznej osób bi- i homoseksualnych w młodym wieku (do 40 roku życia). Są też podstawy, aby sądzić, że osoby w wieku powyżej 40 roku życia, które przeżyły większość swego życia w innym ustroju i w czasach, w których o gejach i lesbijkach nie mówiło się wcale lub wyłącznie w kontekście negatywnym, mogą mieć nieco inne problemy i doświadczenia niż pokolenia wchodzące w dorosłe życie po 1989 roku.

Dane dotyczące wielkości miejsca zamieszkania prezentuje **wykres 4**. Dzięki Internetowi do badanych z mniejszych miejscowości udało się również dotrzeć skuteczniej niż w latach ubiegłych. Wśród respondentów przeważają mieszkańcy dużych miast, ale prawie 30% badanych pochodzi z małych miast i wsi. Są podstawy, aby sądzić, że osoby homoseksualne częściej niż ich rówieśnicy przenoszą się do dużych miast (ze względu na to, że w dużych miastach tolerancja wobec związków osób tej

samej płci jest większa niż w małych miejscowościach), dlatego też należałoby w przyszłych badaniach dodać pytanie o wielkość miejsca pochodzenia respondentów.

Na **wykresie 5** znajdują się dane dotyczące wykształcenia osób badanych. Przeważają badani ze średnim i wyższym wykształceniem. I znów łatwiej jest dotrzeć poprzez Internet, bądź ankietatorów (najczęściej studentów) do osób z takim wykształceniem niż do osób z wykształceniem podstawowym czy zawodowym. Dlatego też należy pamiętać, że wyniki ankiet odnoszą się przede wszystkim do doświadczeń młodych ludzi z co najmniej średnim wykształceniem.

PRZEMOC FIZYCZNA

Przemoc fizyczna w stosunku do osób bi- i homoseksualnych jest najniebezpieczniejszą formą dyskryminacji, ponieważ może prowadzić do trwałego uszczerbku na zdrowiu, kalectwa, a w przypadkach drastycznych może nawet skończyć się śmiercią ofiary. Przemoc fizyczna – przede wszystkim taka, jak pobicie czy gwałt – ma również bardzo poważne konsekwencje dla psychiki. Zespół stresu pourazowego charakteryzujący się m.in. powracającymi natrętnymi myślami dotyczącymi zdarzenia (np. wielokrotne odtwarzanie go w myślach i snach), panicznym lękiem, pojawiającym się czasem bez żadnej przyczyny, wycofaniem się z kontaktów społecznych, kłopotami ze snem, depresją, to tylko niektóre konsekwencje przemocy fizycznej, jakie mogą dotknąć ofiarę. Dlatego danym dotyczącym przemocy fizycznej należy przyrzeć się ze szczególną uwagą.

Poniżej w **tabeli 1**, znajdują się dane dotyczące rozpowszechnienia przemocy fizycznej. Braki danych zostały zinterpretowane jako brak doznania tego typu przemocy. Wśród respondentów, 17,6% doznało w ciągu ubiegłych dwóch lat jakiejś formy przemocy fizycznej. Przemoc ta nieco częściej dotyka mężczyzn niż kobiety. Jeśli prze-

analizujemy dane pod kątem płci – osobno dla kobiet, osobno dla mężczyzn – okaże się, że wśród kobiet przemocy fizycznej doznało prawie 14%, a wśród mężczyzn nieco ponad 20%.

Niepokoić powinno to, że wśród osób, które doznały przemocy fizycznej, aż 41,9% doznało jej w ciągu ostatnich lat więcej niż trzy razy. Dane dotyczące częstotliwości ataków prezentuje **wykres 6**.

Analiza danych dotyczących rodzaju doznanej przemocy – **wykres 7** – wskazuje wyraźnie na to, że przeważająca część badanych, którzy doznali przemocy fizycznej (67,6%), była potrącana, uderzana, szarpana albo kopana. Na drugim miejscu znalazły się zaczepki seksualne naruszające nietykalność cielesną (np. dotykanie wbrew czyjejś woli) – 32,4% – które zgłaszały w takim samym stopniu kobiety, jak i mężczyźni. Prawie jedna czwarta badanych została pobita, a 4% doznało przemocy seksualnej.

Jeśli chodzi o sprawców przemocy fizycznej, to w ponad połowie przypadków (59,7%) sprawca nie był znany ofierze, w 29,5% przypadków byli to koledzy/koleżanki ze szkoły/studiów, a w 10,2% przypadków była to osoba, z którą badany się przyjaźnił. Wśród sprawców wymieniana była też rodzina – matka (6,3%), ojciec (5,1%) lub inna osoba z rodziny pochodzenia (5,1%).

Do przemocy fizycznej najczęściej dochodziło w miejscach publicznych, takich jak ulica, droga, park etc. – 56,8% przypadków, a także w miejscach publicznych, takich jak sklep, komunikacja publiczna, klub etc. (28,4%), a na kolejnych miejscach znalazły się szkoła (24,4%) oraz własne mieszkanie (15,9%).

Aż w 85,1% przypadków policja nie została powiadomiona o zdarzeniu. Wśród najczęściej wymienianych powodów, dla których nie powiadomiono policji o fakcie doznania przemocy, znalazły się następujące: *nie wierzę, w skuteczność policji w tego*

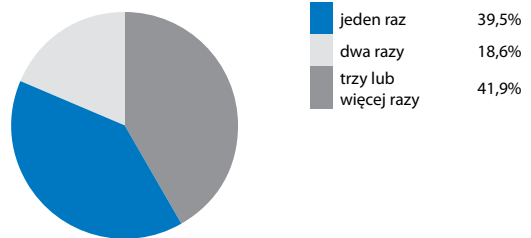
Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś doświadczyłaś/eś którejs z wymienionych poniżej sytuacji ze względu na to, że wiadano lub podejrzewano, że jesteś osobą bi- lub homoseksualną?

- potrącanie, uderzenie, szarpanie albo kopanie
- pobicie
- atak z bronią
- zaczepki seksualne naruszające twoją nietykalność cielesną (np. dotykanie wbrew twojej woli)
- przemoc seksualna (np. gwałt lub jego próba)
- inna forma naruszenia nietykalności cielesnej – jaka?
- nie
- inna odpowiedź – wyjaśnij:

Tabela 1. Doświadczenie przemocy fizycznej (braki danych zostały zakwalifikowane jako brak występowania przemocy) (n=1002)

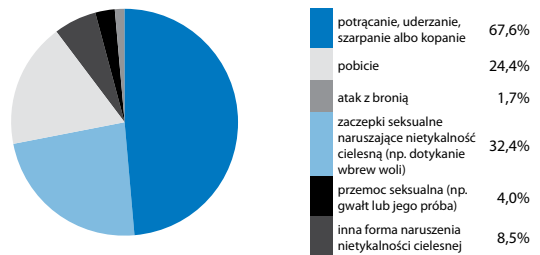
	Ogółem [%]	Kobiety [%]	Mężczyźni [%]
Tak	17,6	13,9	20,2
Nie	82,4	86,1	79,8

Wykres 6. Częstotliwość ataków – przemoc fizyczna (n=172)



Wykres 7. Rodzaj doznanej przemocy fizycznej (n=176)

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź



typu sprawach, obawiałem/am się, że policja nie potraktuje mojej sprawy poważnie, obawiałem/łam się docinków i złośliwości ze strony policji dotyczących mojej orientacji seksualnej oraz bałem/am się zemsty sprawcy/ów. To pokazuje, że poziom zaufania do policji w grupie osób bi- i homoseksualnych, będących ofiarami przemocy jest bardzo niski.

Zebrano 130 opisów przypadków doznanej przemocy fizycznej. Poniżej prezentujemy 10 przykładowych opisów przemocy fizycznej, która jest udziałem prawie jednej piątej badanych.

A16: Na policję zostałem wezwany w innej sprawie, o której niewiele było mi wiadomo, funkcjonariusze (nie wiem skąd) znali moją orientację. Zostałem wyzywany, poniżany psychicznie i w rezultacie pobity. Przełożony funkcjonariuszy, którzy mnie zaatakowali, nie uwierzył mi.

A21: To był mój przyjaciel. Kiedy postanowiłem mu wyjawić swoją orientację seksualną, wpadł w szal. Był pod wpływem alkoholu. Zaczął mnie kopać i uderzać pięściami w głowę. Udało mi się uwolnić i uciec z mieszkania, następnie natychmiast udałem się na policję. Usłyszałem tylko kpiny.

A98: Zdarzenie miało miejsce na ulicy. Stałyśmy z moją dziewczyną i rozmawiałyśmy, od czasu do czasu całując się nie wyzywając. Nagle pojawiły się dwie dziewczyny i zaczęły wyzywać nas od „lesb” oraz próbowały uzmysłowić nam, że nie powinnyśmy pokazywać się w miejscu publicznym, generalnie nie ma dla nas miejsca w społeczeństwie. Wymiana słowna trwała dłuższą chwilę, aż nieopodal pojawili się koledzy napastniczek, którzy nawoływali do użycia siły i tak też się stało. Dostałam w twarz dwukrotnie. W mojej obronie stanęła moja dziewczyna, która została dotkliwie pobita. Przypadkowi przechodnie pomogli zakończyć bójkę. Po zdarzeniu

dziewczyny się oddaliły, a my pojechaliśmy do domu.

A123: Przez przypadek w mej miejscowości dowiedziano się, że jestem lesbijką. Jakies 2 tygodnie temu podeszła do mnie grupka 7 pijanych chłopaków z mej miejscowości. Zaczęli mnie wyzywać, szykanować, szarpać i wręcz bić. Zakończyło się to tym, że w jednym rozpoznałam kolegę mego brata i w tym momencie mnie puścili. Cały czas moja rodzina jest zmuszona wysłuchiwać obelg i nie miłych słów na temat mej orientacji.

A126: Jak czasem idę przez miasto, bądź po szkole, ktoś mnie zaczepi, popchnie, kopnie, poszarpie trochę albo dogryzie w związku ze stylem ubierania, że ubieram się bardziej jak chłopak, będąc dziewczyną, że zwracam uwagę na kobiety... Czasem ktoś walnie: „O lesba idzie, albo niewiedomo co” i różne inne zaczepki, mniej przyjemne... Ludzie, którzy to widzą, zazwyczaj przechodzą obojętnie, nikt nie chce się mieszać, żeby też nie oberwać albo żeby go nie wysmiali.

A192: Grupa młodych osób z mojej miejscowości wielokrotnie zaczepiała mnie, by „wyjaśnić” mi dobitnie, że nie ma tu miejsca dla lesbijek. Były zaczepki słowne i fizyczne. Doszło do pobicia. Straszono mnie gwałtem, by udowodnić mi, jak dobrze może być z mężczyzną, bo „chłopa mi trzeba”.

A317: Po moim wejściu do taksówki, która stała przed jedną z gejowskich dyskotek w Warszawie, wsiadło do niej 3 młodych mężczyzn. Po krótkiej jeździe kazali zatrzymać się taksówkarzowi i próbowali wyciągnąć mnie z samochodu. Gdy im się to nie udało, z dwóch stron uderzono mnie pięścią i butem w twarz. Następnie udało mi się zamknąć drzwi i poprosiłem taksówkarza, by zawiózł mnie na policję. On odpowiedział, że jeśli chcę jechać na policję, to muszę wysiąść. Pojechałem więc do domu.

A342: Współpracownicy najpierw żartowali, że może jestem gejem. Z czasem żarty zamieniły się w szturchnięcia, obmacywanie (co teoretycznie miało być śmieszne) i rzecz jasna ataki słowne (na porządku dziennym były zaczepki, później nawet groźby pobicia). Wszystko działo się na przestrzeni kilku tygodni w miejscu pracy (magazyny pewnej firmy logistycznej). Później zrezygnowałem z pracy w tym miejscu.

A361: Mężczyzna, z którym byłam kiedyś związana, potem przyjaciel. Gdy mu powiedziałam o tym, że jestem lesbijką, zaczął mi mówić, że to niemożliwe, że na pewno się mylę. Oczywiście próbowałam mu to wytłumaczyć, opisać, protestowałam przeciwko temu, co mówił. Po chwili postanowił mnie osobiście przekonać, że się mylę, właściwie mnie zgwałcił.

A450: Normalny dzień, normalny korytarz w normalnej szkole, ja (o orientacji wiedzą tylko przyjaciele) idę korytarzem szkolnym, słysząc słowa „Kretyn z parady równości”, „Jesteśmy równi”, „Peđał”, „Ciota”, ale zdarzają się również popychania, pokopania, poniżenia w stylu „Zrób mi loda za 1 zł, wiem że umiesz”. Na początku koledzy i koleżanki ze szkoły reagowali, ale po pewnym czasie się przyzwyczaili.

PRZEMOC PSYCHICZNA

Przemoc psychiczna wobec osób bi- i homoseksualnych jest zjawiskiem tak powszechnym, że można zaryzykować tezę, iż przestało się ją zauważać. Przemoc psychiczną charakteryzuje się jako wyrządzenie ofierze krzywdy psychicznej poprzez zastraszanie, obrażanie, wyśmiewanie, rozpowszechnianie negatywnych opinii, upokarzanie zarówno jej samej, jak i jej bliskich. W życiu codziennym najczęściej przejawia się używaniem obraźliwych określeń, takich jak *peđał* czy *lesba*, oraz całym katalogiem wulgaryzmów dotyczących życia intymnego i związków osób tej samej płci, a także

izolowaniem osób bi- i homoseksualnych i ostracyzmem społecznym.

Doznawanie przemocy psychicznej wpływa negatywnie na poczucie wartości oraz samopoczucie ofiary. Może powodować smutek, frustrację, złość, poczucie bezsilności, aż do depresji i prób samobójczych włącznie. Brak wiary w swoje zdolności i postrzeganie siebie jako kogoś gorszego np. niezdolnego do budowania trwałych relacji z innymi, oraz brak wsparcia ze strony najbliższego otoczenia (rodziny, kolegów/koleżanek z podwórka i szkoły) ma w rezultacie bardzo poważne negatywne konsekwencje dla jakości życia takiej osoby. Bardzo niebezpieczne jest doznawanie przemocy psychicznej już w wieku szkolnym – dzieci prześladowane przez rówieśników muszą włożyć dużo więcej wysiłku w to, aby pokonać lęk, cierpienie i móc realizować swój potencjał.

Analiza danych dotyczących przemocy psychicznej pokazuje, że doświadczenie to wśród osób bi- i homoseksualnych jest powszechne. W ciągu ostatnich dwóch lat ponad połowa badanych doświadczyła jakiejś formy przemocy psychicznej, najczęściej wielokrotnie. Wśród osób, które doznały przemocy psychicznej, aż 70% doznało jej więcej niż 3 razy. Tak samo jak w przypadku przemocy fizycznej, ofiarą różnych form nękania psychicznego nieco częściej padali mężczyźni niż kobiety. Szczegółowe dane na temat rozpowszechnienia i częstotliwości przemocy psychicznej zaprezentowane są w **tabeli 2** i na **wykresie 8**.

Najczęstszą formą przemocy psychicznej jest agresja słowna – aż 75% osób, które doznały przemocy psychicznej, spotkało się w ciągu ostatnich dwóch lat z agresywnymi zaczepkami werbalnymi – dane na temat rodzaju doznanej przemocy psychicznej prezentuje **wykres 9**. Badani bardzo często byli również obrażani, poniżani, ośmieszani (55,8%), a także rozpowszechniano negatywne opinie na ich temat (44,6%). Pogrożki były udziałem nieco ponad 15% badanych, szantażowanych było 6,5% respondentów,

Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś doświadczyłaś/eś którejś z wymienionych poniżej sytuacji ze względu na to, że wiedziano albo podejrzewano, że jesteś osobą bi- lub homoseksualną?

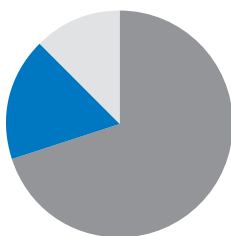
- zaczepki słowne/agresja słowna
- obrażanie, poniżanie, ośmieszanie
- rozpowszechnianie negatywnych opinii na twój temat
- pogrożki
- nienawistne listy do ciebie lub twoich bliskich
- szantaż
- wandalizm, niszczenie mienia
- graffiti/plakaty/ulotki na twój temat
- inne formy nękania psychicznego – jakie?
- nie
- inna odpowiedź – wyjaśnij:

Tabela 2. Doświadczenie przemocy psychicznej (braki danych zostały zakwalifikowane jako brak występowania przemocy) (n=1002)

	Ogółem [%]	Kobiety [%]	Mężczyźni [%]
Tak	51	45,9	54,6
Nie	49	54,1	45,4

Wykres 8. Częstotliwość ataków – przemoc psychiczna (n=493)

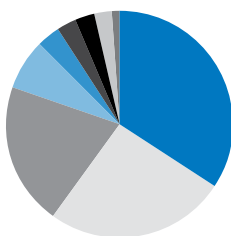
jeden raz	17,6%
dwa razy	12,4%
trzy lub więcej razy	70,0%



Wykres 9: Rodzaj doznanej przemocy psychicznej (n=511)

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź

zaczepki słowne/agresja słowna	75,0%
obrażanie, poniżanie, ośmieszanie	55,8%
rozpowszechnianie negatywnych opinii na twój temat	44,6%
pogrożki	15,3%
nienawistne listy do ciebie lub twoich bliskich	5,9%
szantaż	6,5%
wandalizm, niszczenie mienia	5,5%
graffiti/plakaty/ulotki na twój temat	2%
inne formy nękania psychicznego	7,2%



a nienawistne listy otrzymało 5,9% badanych lub ich bliskich. Wandalizm i niszczenie mienia spotkało 5,5% respondentów. Choć na ostatnim miejscu znalazły się graffiti/plakaty i ulotki ujawniające orientację seksualną badanych (2%), to jednak wśród innych form nękania psychicznego często wymieniane były takie, które nawiązują do tej kategorii. Pojawiła się czy też może nabrała znaczenia nowa forma prześladowania – poprzez Internet. Składają się na nią m.in. obraźliwe komentarze pod blogami (pamiętnikami pisanymi w Internecie) prowadzonymi przez badanych, komentarze na forach internetowych na temat homoseksualności, często skierowane bezpośrednio do badanego oraz nawołująca do nienawiści strona RedWatch, na której umieszczono zdjęcia i dane osobowe niektórych badanych (więcej o przemocy w Internecie w rozdziale Internet. Hyde Park nienawiści). Analiza danych opisowych dotyczących przemocy mającej miejsce w Internecie sugeruje, że jest ona odbierana przez badanych jako w podobny sposób przykra i raniąca, jak przemoc zdarzająca się w *realnym* życiu.

Sprawcy przemocy psychicznej najczęściej – w 57,7% przypadków – nie byli znani ofierze, w 29% przypadków sprawcami byli koledzy/koleżanki ze szkoły/studiów, na kolejnych miejscach wymieniani byli współpracownicy (10,6%), osoba, z którą badany się przyjaźnił (9,6%) oraz rodzina – matka (12,7%), ojciec (7,8%) oraz inna osoba z rodziny pochodzenia (10,6%).

Do przemocy psychicznej najczęściej dochodziło w miejscu publicznym, takim jak ulica, droga, park etc. – w 55,8% przypadków. Pozostałe miejsca pojawiały się z podobną częstotliwością: miejsce publiczne, takie jak sklep, komunikacja publiczna, klub etc. (29%), szkoła (26%), własne mieszkanie (24,7%). Miejsce pracy zaznaczyło 13,3% badanych, a inne miejsce 11,7% respondentów. Warto zwrócić uwagę, że często jako inne miejsce była wymieniania przestrzeń

internetowa – blogi, fora internetowe, strona RedWatch.

Przemoc psychiczna praktycznie w ogóle nie jest zgłaszana policji – aż 96,1% badanych nie poinformowało policji o tym, czego doświadczyło. Choć przemoc psychiczna nie w każdym wypadku wymaga interwencji policji, to jednak tak wysoki odsetek braku zgłoszeń policji, najczęściej przecież wielokrotnie powtarzających się zdarzeń, może zastanawiać. Wśród powodów, dla których ofiary przemocy psychicznej nie zgłaszają się na policję, najczęściej wymieniane są następujące: *nie czułem/am takiej potrzeby, nie wierzę w skuteczność policji w tego typu sprawach oraz obawiałem/am się, że policja nie potraktuje mojej sprawy poważnie.*

Zebrano 293 opisy przypadków doznanej przemocy psychicznej. Poniżej przedstawiamy 10 najbardziej charakterystycznych:

A38: *Nachodzenie mnie na moim blogu. Kto? Faszyści. Wiem, że faszyci, bo nie kryli się z tym, ba, byli z tego dumni! Co jakiś czas na mojego prywatnego bloga, na którym nie ukrywałem, że jestem gejem i pisałem o moich uczuciach, wchodziły osoby, które rzucały ohydne dowcipy lub mnie obrażały. Przez prawie rok kilka razy dziennie dostawałem maile, że moja krew będzie płynąć ulicami, ubliżali mi, mieszały z błotem. Każdy post kończył się słowami „Zabij się”. Wiedzieli, że mam lat 17. Nachodzili mnie, a ja nie chciałem ustąpić (szantażowali mnie, że dadzą mi spokój dopiero, jak opuszczę bloga). Nie chciałem tego robić, żeby nie dać im satysfakcji. Kiedy po ponad pół roku nerwy mi puściły, straszili, że pójdą na policję i zgłoszą zniesławienie. Wiedzieli, jak mam na imię i nazwisko. Mieli moje zdjęcia. W końcu ustąpiłem i wykasowałem bloga. Po miesiącu założyłem nowego. Znaleźli mnie po 2 tygodniach. Po tym zdarzeniu strasznie się zamknąłem. Nie będę ukrywał – boję się trochę... Nie zgłosiłem sprawy policji, bo nie jestem pełnoletni i zgłoszenie musieliby złożyć moi rodzice, a wiem jakich jest ich stosunek*

do osób homoseksualnych. Nie mogłem sobie pozwolić na taki coming out.

A84: *Bardzo często słyszę na ulicy od grupy chłopaków/mężczyzn słowo „pedał”. Taka moja codzienność. Dlatego uzależniłem się od słuchania muzyki przez słuchawki – przed wyjściem z domu zakładałem słuchawki i nie słyszę ostatnio żadnych obelg (bo słuchawki są silikonowe i izolują dźwiękowo).*

A201: *Kiedy idę po ulicy za rękę z moją partnerką, zdarza się, że stajemy się ofiarami agresji słownej, poczwawszy od wulgarnych uwag typu: „Nikt cię porządnie nie wyruchał”, „Zrób mi loda”, po kwaśne miny, odwracanie głowy i słowa „Boga się nie boją” wypowiedziane przez starsze panie. Co do agresji w domu, to mój tata nie może pogodzić się z moim lesbijstwem i zdarza mu się wyzwalać mnie od „dziwek” itp., mimo, że jest światłym i wykształconym człowiekiem. Na szczęście sytuacja się powoli stabilizuje.*

A229: *Szantaż – kilka lat temu, telefonicznie, ktoś „z przeszłości” groził, że jeśli się z nim nie prześpię, to o mojej orientacji dowie się mój mąż, jego rodzina i sąsiedzi z elitarnej dzielnicy, gdzie mieszkam. Uruchoimiłam pewne znajomości i unieszkodliwiłam szantażystę.*

A237: *Po tym, jak rodzice (i siostra) dowiedzieli się, że mam kogoś i jest to dziewczyna, wpadli w obłęd. Wydzwaniali do mnie, nękali też moją partnerkę telefonicznie, grozili jej, rzucali oszczerstwami, znieważali, nachodzili nas tam, gdzie mieszkaliśmy, dzwonili do jej matki/domu; w okolicy rozpowszechniali w kościołach przy jej domu rodzinnym wiadomość o jej orientacji (zagrożenie, niemożliwość), jak i w jej pracy. Zaskakujące, że głównie sprawcami były kobiety, mężczyźni nie brali czynnego (albo sporadycznego) udziału w batalii o „zachowanie człowieczeństwa córki”. Nie zgłosiłam sprawy policji, obawiałam się długich przesłuchań, angażowania*

w to partnerki i konfrontacji na korytarzu z rodziną. Obawiałam się, że to tylko zaostrożną sprawę, a jej nie rozwiąże.

A320: Agresywne stwierdzenia typu „Jak ja nie lubię pedałów” wymierzone w próżnię i wypowiedziane półgłosem, ale wyraźnie słyszalne, np. kiedy wchodzę do przedziału w pociągu.

A321: Nieraz, przechodząc ulicą, słyszę wyzwiska i gadanie pod nosem „idzie pedałek”. Specjalnie stoją na środku chodnika, abym musiał się przeciskać.

A449: Znałam moją dziewczynę od 1,5 roku. W tym czasie poznałam również jej rodziców; byłam koleżanką, którą bardzo polubili. Rozpływali się w zachwytach. Podziwiali mój sposób bycia, moje kompetencje zawodowe itp. Od czasu, kiedy moja dziewczyna, wyjaśniła im, że jesteśmy razem, ich stosunek radykalnie się zmienił; zostałam nazwana zбочeńcem, z absolutnym zakazem ich odwiedzania. Zagrozili swojej córce, że jeśli nie zerwie kontaktów ze mną, wydziedziczą ją, ojciec dostanie zawału i inne próby szantażu. Kontakt telefoniczny zawsze kończył się przykrymi wyzwiskami.

A450: Owszem, pogrożki i chamskie listy życzeń to rzecz normalna. Zdarza się, że w szkole dostaję list z życzeniami od osób ze szkoły, np. „Zrób mi laskę”, „Podaj mi twój numer, dam go do agencji, będziesz miał pracę”. Pogrożki były na etapie „Spójrz się na mnie jeszcze raz, a powiem policji, że mnie wykorzystujesz seksualnie, głupia pedalska szmato!”

A467: Studiuję na Akademii Medycznej w Warszawie. Podczas jednego z pierwszych wykładów wykładowca stwierdził (przy pełnej sali), że uczelnia nie życzy sobie obecności „takich studentów”, że w ogóle ma

być projekt, żeby, cytuję: „takie osoby nie mogły pracować w służbie zdrowia”. Wykładowca przy tym śmiał się i oczekiwał poklasku od sali – oczywiście długo nie musiał czekać. To było dla mnie strasznie nieprzyjemne, zwłaszcza że po chwili cała sala śmiała się razem z wykładowcą.

Na międzynarodowej konferencji na wyżej wymienionej uczelni jeden z prelegentów czytał historię o tym, że jeżeli dałoby się zmniejszyć Ziemię do rozmiarów wioski, którą zamieszkuje dokładnie stu mieszkańców, zachowując proporcje różnorodności mieszkańców Ziemi etc., mieszkaliby tam mniej więcej tylu a tylu mieszkańców takiej rasy, takiej religii etc. i dalej wymieniał. Nie przeczytał jednak, że w tej wiosce mieszkaloby 11 homoseksualistów – przeczytał: „Mieszkaloby tam... ech.. mieliby tam 11 zбочeńców, homoseksualistów takich... hahaha... jedenaście takich wynaturzeń ” – zszokowała mnie ta wypowiedź, tym bardziej, że pan ten jest szanowanym profesorem, opiekunem kółka studenckiego. Sala oczywiście odpowiedziała śmiechem. A kolejni prelegenci powoływali się na cudowny wykład pana profesora. Na marginesie powiem, że zakończenie historii przytaczanej przez „prof”, brzmi tak: „Kiedy spojrzysz się na świat z takiej perspektywy, potrzeba akceptacji, tolerancji, zrozumienia i edukacji staje się bardzo wyraźna”. Co za ironia!! Podczas przerwy uczestnicy chwalili profesora za „poczucie humoru”.

Kolejne zdarzenie: Miałam zwichniętą rękę. Idąc korytarzem na uczelni, usłyszałam, że pewnie miałam upojną noc i ręką mi się przetręnowała.

MIEJSCE PRACY

Dyskryminacja w miejscu pracy jest zjawiskiem w Polsce zbadanym bardzo słabo, nie tylko w odniesieniu do grupy osób bi- i homoseksualnych. Nierówne traktowanie w pracy jest także bardzo trudne do udowodnienia, a na dodatek niska wiedza

na temat praw pracowniczych sprawia, że różne formy dyskryminacji są przez ogół społeczeństwa traktowane jako coś normalnego. Z drugiej strony utrzymujące się wciąż wysokie bezrobocie sprawia, że pracodawcy mogą pozwolić sobie na rotację pracowników.

W okresie obejmującym badanie pracowało lub poszukiwało pracy 63,8% respondentów (n=993). Wśród tej grupy osób 10,3% badanych zetknęło się z jakąś formą dyskryminacji. Najczęściej było to wymaganie od respondenta znacznie więcej niż od innych pracowników/kandydatów ze względu na jego orientację seksualną – 44% przypadków w grupie osób, które doznały dyskryminacji, następnie odmowa zatrudnienia – 27,9%, zwolnienie – 23%, odmowa awansu – 14,8%. 16,4% badanych wybrało odpowiedź: *inna forma*. Ponieważ w ankiecie mierzony był również stopień, w jakim osoba badana ukrywa swoją orientację w miejscu pracy, sprawdzono, czy osoby nie ukrywające swojej orientacji w pracy były w większym stopniu narażone na gorsze traktowanie. Dane te prezentuje **tabela 3**. Okazało się, że praktycznie nie występuje różnica związana z tym czy badany ukrywał swoją bi-/homoseksualność przed otoczeniem, czy nie. Wśród grupy osób, które nie ukrywały swojej orientacji – 13% osób w minionym okresie spotkało się z gorszym traktowaniem ze względu na ich orientację seksualną, a wśród grupy osób, które w mniejszym lub większym stopniu nie ujawniały swojej orientacji w miejscu pracy – 9,6%.

Zastanawiając się nad reprezentatywnością wyników, musimy pamiętać, że wśród respondentów przeważały osoby młode, często uczące się w tym samym czasie, tak więc wykonywana przez nie praca mogła mieć charakter dorywczy, tymczasowy.

Dane dotyczące ukrywania własnej orientacji w miejscu pracy prezentują **wykresy 10 i 11**. Mówienie o swojej orientacji w miejscu pracy to sprawa budząca wiele kontrowersji – w punkcie *inna odpo-*

Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś doświadczyłeś/eś w swoim miejscu pracy lub starając się o podjęcie pracy którejś z wymienionych poniżej sytuacji ze względu na to, że wiadzano albo podejrzewano, że jesteś osobą bi- albo homoseksualną?

- odmowa zatrudnienia
- odmowa awansu
- zwolnienie z pracy
- wymaganie od ciebie znacznie więcej niż od innych pracowników/kandydatów
- nie
- inna odpowiedź – wyjaśnij:

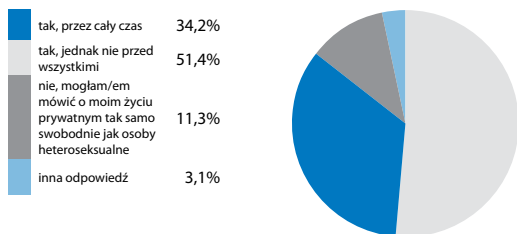
Tabela 3. Czy doświadczyłeś/aś gorszego traktowania w miejscu pracy ze względu na orientację seksualną? (n=595)

	Ogółem [%]	Osoby nie ukrywające swojej orientacji miejscu pracy (n=69) [%]	Osoby ukrywające swoją orientację w miejscu pracy (n=499) [%]
Tak	10,3	13	9,6
Nie	89,4	87	90,4
Inna odpowiedź	0,3		

wieść respondenci przedstawili różne poglądy na ten temat. Badani np. odmawiali podania odpowiedzi na pytanie, czy czuli konieczność/potrzebę ukrywania swojej orientacji lub milczenia o niej w miejscu pracy, twierdząc, że ich orientacja jest sprawą prywatną, o której nie mają potrzeby rozmawiać ze współpracownikami. Inne podawane argumenty sprowadzały się do twierdzenia, że nieujawnianie własnej orientacji innym jest kwestią wolnego wyboru respondentów, a nie koniecznością, oraz że badani rozmawiają o swoich prywatnych sprawach w pracy, ale nie ujawniając przy tym swojej orientacji.

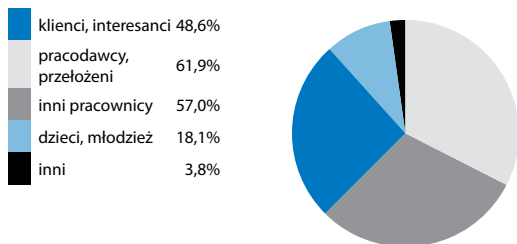
Emocje wywołała zapewne konstrukcja pytania, które zawierało założenie, że mówienie o swoim życiu prywatnym oznacza również mówienie o własnej orientacji seksualnej. Jak można wnioskować z komentarzy w punkcie *inna odpowiedź*, takiego poglądu na znaczenie terminu *życie prywatne*

Wykres 10: Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś czułaś/eś potrzebę/konieczność ukrywania lub milczenia na temat twojej orientacji seksualnej w miejscu pracy? (n=611)



Wykres 11. Przed kim ukrywałaś/eś swoją orientację seksualną w pracy? (n=525)

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź



nie podziela przynajmniej część badanych. W przyszłych wersjach ankiety należałoby więc to pytanie zmodyfikować.

Jednakże pytanie to ujawniło pewien ważki problem. Z jednej strony orientacja seksualna jest traktowana jako coś intymnego, o czym można mówić tylko najbliższemu, z drugiej strony jednak nie mówiąc o orientacji, nie mówi się też o całej sferze związanej z relacją z partnerem/partnerką czy też nierzadko również o swoich przyjaciółach (gejach i lesbijkach), sposobach spędzania wolnego czasu etc. Sprowadza się to do unikania odpowiedzi na tak, wydawałoby się, banalne pytania jak: *Na czym byłeś wczoraj w kinie?* (jeśli ktoś był to np. „Tajemnicy Brokeback Mountain”), *Z kim byłeś na wakacjach? Z koleżanką? A nie bałyście się tak same?* Kultura polska jest kulturą, w której w pracy przyjęte jest opowiadanie o swoim życiu prywatnym, rodzinie etc. Osoby, które tego nie robią, przeważnie nie nawiązują bliskich więzi z innymi pracownikami – którzy w tym czasie te więzi między sobą

nawiązują – i są traktowane jako odstające od grupy ze wszystkimi tego konsekwencjami. Z jednej strony więc, aby zachowywać się zgodnie z normami kulturowymi i mieć szansę na rozwijanie więzi międzyludzkich w pracy, należałoby mówić wprost o swoim życiu prywatnym, z drugiej strony ujawnienie swojej nieheteroseksualnej orientacji jest traktowane często właśnie jako odstępstwo od tych norm.

Druga kwestia – na ile ukrywanie tego, że jest się gejem czy lesbijką, jest kwestią wolnego wyboru. Biorąc pod uwagę, że ujawnienie orientacji seksualnej może narazić na przemoc fizyczną i psychiczną oraz wiele innych przykrych konsekwencji, z punktu widzenia psychologii jest to przede wszystkim zachowanie służące ochronie siebie. Powoływanie się zaś na wolny wybór może być formą racjonalizacji, czyli mechanizmem obronnym chroniącym przed doznaniem takich uczuć, jak np. poczucie bezsilności, lęk czy złość, pojawiających się, gdy jednostka stawiana jest w sytuacji dylematu, który nie ma dobrego rozwiązania.

Analiza danych z **wykresów 10 i 11** pokazuje, że zdecydowana większość respondentów (84,6%) ukrywa swoją orientację – a więc i de facto życie prywatne – w pracy. Ponad jedna trzecia w ostatnich dwóch latach odczuwała potrzebę/konieczność ukrywania lub milczenia na temat swojej orientacji przed wszystkimi osobami w miejscu pracy. Połowa respondentów ujawniała swoją orientację przed częścią osób w miejscu pracy i zaledwie nieco ponad 10% mogło mówić o swoim życiu prywatnym tak samo swobodnie, jak osoby heteroseksualne. Najczęściej ukrywano orientację przed pracodawcami i przełożonymi – w 61,9% przypadków, następnie przed innymi pracownikami (57%) oraz klientami, interesantami (48,6%).

Należy się spodziewać, że ze względu na to, iż wśród badanych przeważały osoby młode i dobrze wykształcone, odsetek osób bi- i homoseksualnych ukrywających swoją orientację w miejscu pracy jest jeszcze wyższy.

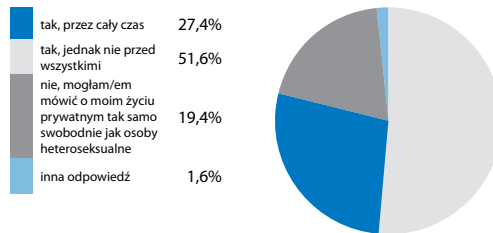
SZKOŁA

W okresie, który objęło badanie, uczyło się w szkole lub na uczelni 65,1% respondentów (n=990). Badano do jakiego stopnia respondenci ukrywają swoją orientację w szkole/na uczelni. Dane te prezentują **wykresy 12 i 13**. Okazało się, że aż 79% respondentów ukrywa swoją orientację, a co za tym idzie, również życie prywatne, w szkole/na uczelni, w tym 27,4% ukrywa swoją orientację przed wszystkimi osobami, a 51,6% ukrywa ją do pewnego stopnia, bo nie przed wszystkimi. Orientacja seksualna jest w podobnym stopniu ukrywana przed nauczycielami – działa się tak w 77,8% przypadkach, jak przed uczniami/studentami – w 82,7% przypadków. Prawie 20% badanych zadeklarowało, że może mówić o swoim życiu prywatnym tak samo swobodnie, jak osoby heteroseksualne. Jest to o ok. 10% więcej niż w przypadku pytania o ujawnianie orientacji w pracy, a komentarze w punkcie *inna odpowiedź* miały też odmienny charakter – badani nie kwestionowali sensu pytania. Różnica może wynikać z tego, że osoby uczące się są młodsze niż badani w grupie osób pracujących. Osoby młodsze to częściowo inne pokolenie, dorastające w momencie, kiedy o homoseksualności mówiło się już dużo w mediach, było już wiele stron internetowych dla mniejszości seksualnych, co być może sprawiło, że łatwiej jest im mówić o sobie rówieśnikom. Należy jednak pamiętać, że różnica 10% jest małą różnicą.

ZAMIESZKIWANIE

Kolejną sferą, w której osoby bi- i homoseksualne doświadczają nierównego traktowania ze względu na swoją orientację, jest sfera związana z mieszkaniem – jego wynajmem czy kupnem, a także zamieszkiwaniem w danym miejscu, czyli stosunkami z sąsiadami i administracją budynków. Ukrywanie orientacji seksualnej w tej sferze jest również często daleko bardziej kłopotliwe niż ukrywanie jej w pracy czy w szkole/na uczelni, zwłaszcza w wypadku związków osób tej samej płci.

Wykres 12. Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś czułaś/eś potrzebę/konieczność ukrywania lub milczenia na temat twojej orientacji seksualnej w szkole/na uczelni? (n=639)



Wykres 13. Przed kim ukrywałaś/eś swoją orientację seksualną w szkole/na uczelni? (n=509)

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź

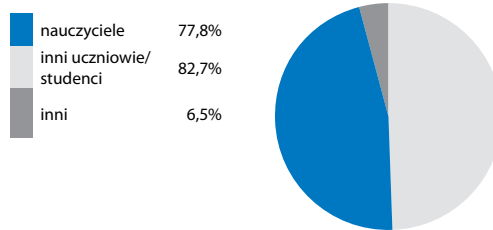
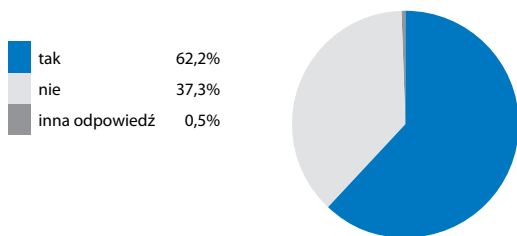


Tabela 4. Czy w związku z tym, że domyślano się lub wiedzano o twojej orientacji seksualnej, w okresie od stycznia 2005 roku do dziś doświadczyłaś/eś któregoś z poniższych problemów związanych z wynajmowaniem, zakupem mieszkania lub zamieszkiwaniem w twoim miejscu zamieszkania? (odmowa wynajmu, sprzedaży, niepokojenie przez sąsiadów) (n=557)

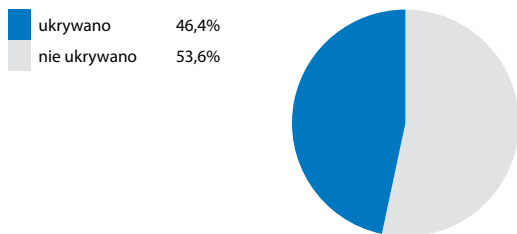
	Ogółem [%]	Pominięto odpowiedź: <i>nie dotyczy, bo ludzie z reguły nie domyślają się mojej orientacji</i> (n=156) [%]
Tak	8,4	30,1
Nie, moja orientacja jest jawna i nie doświadczyłam/em w sprawach mieszkaniowych żadnych problemów	19,6	69,9
Nie dotyczy, bo z reguły ludzie nie domyślają się mojej orientacji	72	

Nieco ponad połowa respondentów ustosunkowała się do pytania dotyczącego problemów związanych ze sferą mieszkaniową – dane te prezentuje **tabela 4**. W tabeli pominięto odpowiedź *nie dotyczy*. Jedynie 8,4% respondentów, wśród tych, którzy

Wykres 14. Czy zdarzyło ci się w okresie od stycznia 2005 roku do dziś ukrywać swoją orientację seksualną przed sąsiadami, dzierżawcami lub najemcami z obawy przed ich reakcją? (n=949)



Wykres 15. Ukrywanie przed otoczeniem faktu zamieszkiwania z partnerem/partnerką tej samej płci (n=377)



ustosunkowali się do tego pytania, doświadczono problemów w sferze związanej z zamieszkiwaniem – problemów związanych z zakupem czy wynajmem mieszkania lub z problemem niepokojenia przez sąsiadów. Niepokojenie przez sąsiadów było trzy razy częściej wybierane przez respondentów niż kłopoty z wynajmem i sprzedażą. Jednak trzeba zwrócić uwagę, iż jedynie jedna piąta badanych stwierdziła, że ich orientacja była jawna, pozostała zaś część badanych – aż 72% – wybrała odpowiedź: nie dotyczy, bo ludzie z reguły nie domyślają się mojej orientacji. Jeśli więc zawężymy grupę badanych do osób, których orientacja była jawna, to okaże się, że w tej grupie 30% badanych napotkało problemy związane z zamieszkiwaniem.

Na kolejne pytanie dotyczące obaw przed ujawnianiem swojej orientacji seksualnej przed sąsiadami lub najemcami odpowie-

działa już zdecydowana większość badanych – dane prezentuje **wykres 14**. Aż 62,2% respondentów przyznało, że zdarzyło im się ukrywać orientację przed tymi osobami z obawy przed ich reakcją, a 37,3% stwierdziło, że nie zdarzyło im się ukrywać. Kolejnych danych, dotyczących tym razem ukrywania faktu zamieszkiwania z partnerem/partnerką tej samej płci, dostarcza **wykres 15**. Wśród osób, które w czasie ostatnich dwóch lat mieszkaly ze swoim partnerem/partnerką, ponad połowa – 53,6% – nie ukrywała tego przed otoczeniem, a 46,4% ukrywało.

Zebrano 38 opisów problemów doświadczanych w sferze związanej z mieszkaniem. Większość z nich dotyczyła spotkania się z obraźliwymi wyzwiskami ze strony sąsiadów. Poniżej prezentujemy kilka opisów, pokazujących przekrój problemów, z którymi osoby bi- i homoseksualne stykają się stosunkach ze współlokatorami czy sąsiadami.

A16: *Przykład: potrzebowalem pożyczyc od sąsiadów młotek, od kilku usłyszałem, że ze zboczeńcami nie rozmawiają.*

A153: *Rzucane przez sąsiadki głupie uwagi, jakieś docinki typu: „No, ja z tobą w jednej windzie jechać nie będę”, bo widziała kiedyś mnie z moją dziewczyną.*

A278: *Na okres jednego roku partner musiał się wyprowadzić, ponieważ starałem się o pracę, przy przyjęciu do której wymagany jest wywiad środowiskowy.*

A410: *Przez pewien czas zamieszkiwałam razem ze swoją ówczesną partnerką w mieszkaniu studenckim. Współlokatorzy, z którymi nie miałyśmy zbyt dobrego kontaktu (ponieważ nie dbali o porządek i byli konfliktowi), poinformowali o naszej orientacji seksualnej właścicielkę mieszkania w nadziei, że ta każe nam to mieszkanie opuścić. Jednak właścicielka oświadczyła im, że nasza orientacja nie ma dla niej żadnego znaczenia, i ostatecznie to oni musieli się wyprowadzić. Taki mały sukces.*

A227: Dzwonienie dzieci sąsiadów i wyzywanie od „pedałów”, „cwelów”, etc.

A752: Sąsiedzi zaczęli się domyslać, że jestem lesbijką. Zebrało się „moherowe forum osiedlowe” i sąsiedzi przestali mówić mi „dzień dobry”, byłam wytykana palcami, opowiadano głupoty na mój temat (np. że na tym osiedlu nie ma faceta, który by mnie przeleciał, że jestem ćpunką itp. – ogólnie kompletny absurd).

SŁUŻBA ZDROWIA

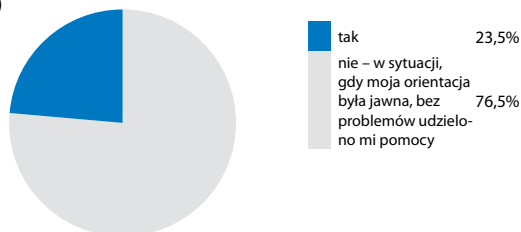
Osoby bi- i homoseksualne niekiedy w kontaktach ze służbą zdrowia stają przed koniecznością ujawniania swojej orientacji. Dzieje się tak m.in. w przypadkach wizyt u ginekologa, oddawania krwi w punktach krwiodawstwa, podczas wykonywania testów na obecność wirusa HIV, podczas wizyt u psychologa/psychiatry, dermatologa/wenerologa. Orientacja może także stać się jawna w momencie odwiedzin partnera lub partnerki przebywającego w szpitalu.

Na **wykresie 16** zaprezentowane są dane dotyczące innego/gorszego traktowania przez osoby reprezentujące służbę zdrowia. Jedynie 20% badanych ujawniało w ostatnich 2 latach swoją orientację w kontakcie z personelem medycznym. Wśród tych osób blisko jedna czwarta badanych – 23,5% – zetknęło się z gorszym traktowaniem przez osoby reprezentujące służbę zdrowia (stanowi to 4,7% wszystkich badanych).

Zebrano 60 opisów zdarzeń związanych z nierównym traktowaniem w kontaktach ze służbą zdrowia. Większość dotyczyła niemożności oddania krwi i to zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety o orientacji bi- lub homoseksualnej (szersze omówienie – zobacz rozdział Służba zdrowia. Czy osoby homoseksualne mogą być honorowymi krwiodawcami?). Poniżej prezentujemy 5 opisów pokazujących część innych problemów, z którymi zetknęli się respondenci.

A15: Pani doktor podczas badania: „Na pewno pan ma choroby przenoszone drogą płciową,

Wykres 16: Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś zdarzyło ci się, że osoby reprezentujące służbę zdrowia, poznawszy twoją orientację seksualną, potraktowały cię inaczej/gorzej niż traktowały cię przedtem lub niż traktowały osoby heteroseksualne (np. żądały dodatkowych badań, zastosowały dodatkowe zabezpieczenia higieniczne, odmówiły ci dostępu do usług medycznych, odmówiły ci prawa do honorowego oddania krwi, pouczyły cię, negatywnie komentowały twój styl życia, odmówiły pomocy, nie umiały udzielić ci kompetentnej pomocy itp.)? (n=196)



to musi być takie przykre, ja panu tak współczuję, czy nie myślał pan, by się zmienić?”

A123: W szpitalu, podczas badania ginekologicznego (miałam zapalenie wyrostka robaczkowego), lekarz na pytanie, czy utrzymuję kontakty seksualne, dostał odpowiedź: „Tak, homoseksualne”. W tym momencie kazał zlecić badania krwi, zaczął się mnie wypytawać, czy jestem zarażona wirusem HIV, ile miałam partnerek, a także zaczął mi w głupi sposób docinać na temat mej orientacji.

A410: Poszłam do lekarza rodzinnego, ponieważ straciłam głos. Lekarka zapisała mi odpowiednie leki, po czym, kiedy miałam już wychodzić, zapytała mnie, czy „jest ze mną wszystko w porządku”. Na moje pytanie, co ma na myśli, zapytała, czy akceptuję siebie, swoją płć itd. Odpowiedziałam, że tak i że to, że mam krótkie włosy, to jeszcze o niczym nie świadczy, ale jeśli pyta o orientację, to rzeczywiście – jestem lesbijką, ale to nie ma nic do rzeczy. Zapytała mnie, czy rozmawiałam na ten temat z psychologiem i czy próbowałam to „leczyć”. Powiedziałam więc, że rozmawiałam, ale tego się nie leczy. Lekarka zapytała więc, czy jestem osobą wierzącą, więc oświadczyłam, że nie. Zaproponowała spotkanie z osobą, która może ze mną porozmawiać

o Bogu, z „osobą bardzo dobrą, współczującą”, jednak podziękowałam grzecznie za takie propozycje, oświadczając, że moja wiara to moja prywatna sprawa. Nigdy więcej nie poszłam do tej lekarki.

A776: Dermatolog, kiedy dowiedział się, że jestem osobą homoseksualną, wysłał mnie do weterynarza.

MIEJSCA PUBLICZNE

Kolejna sfera dotyczy problemów związanych z ujawnianiem swojej orientacji seksualnej w miejscach publicznych, takich jak: urzędy, sądy, a także bary, kluby, sklepy, środki komunikacji miejskiej. Sfery tej dotyczyły również niektóre pytania wcześniejsze związane z doświadczaniem przemocy. 23,5% wszystkich badanych zdarzyło się ujawniać swoją orientację w miejscach publicznych. Z danych zaprezentowanych na **wykresie 17** wynika, że 32% respondentów w tej grupie doznało odmiennego/gorszego traktowania (stanowi to 7,5% wszystkich badanych).

Pytanie było sformułowane zbyt ogólnie i nie dostarczyło danych na temat rodzaju problemów, z jakimi mogą stykać się osoby bi- i homoseksualne w tego typu miejscach, dlatego też w kolejnych wersjach ankiety konieczna jest jego modyfikacja. Częściowo problemy te zostały zasygnalizowane poprzez opisy zdarzeń dotyczące

innego/gorszego traktowania w miejscach publicznych. Zebrano 74 takie opisy. Poniżej przedstawiamy kilka, które pokazują z jakimi problemami, mogą stykać się osoby bi- i homoseksualne w miejscach publicznych.

A161: Obrażliwe komentarze i oschłe traktowanie przez taksówkarzy. Obelgi nie kierowane bezpośrednio w środkach komunikacji miejskiej oraz „uśmieszki” i negatywne spojrzenia.

A427: W trakcie rozprawy w Sądzie Rejonowym w Szczecinie, w której uczestniczyłem jako oskarżyciel posiłkowy pedofila, zostałem pouczony przez sąd, że jako pedał nie mam prawa się odzywać, ponieważ nie jestem lepszy od oskarżonego.

A703: „Wyproszenie” z pubu z uwagi na to, że trzymałyśmy się z moją dziewczyną za rękę. Właściciel stwierdził, że „tu nie wolno robić takich rzeczy”.

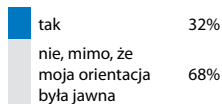
A809: Bezpodstawna odmowa legalizacji pobytu w Urzędzie Wojewódzkim i w Urzędzie ds. Cudzoziemców, po tym jak przyznałem się do swojej orientacji!

KOŚCIOŁ

O stosunku kościoła, szczególnie rzymskokatolickiego, do osób bi- i homoseksualnych mówiło się w Polsce dużo w ciągu ostatnich dwóch lat. Szersze omówienie tej problematyki znajduje się w rozdziale Kościół. Nowy papież – stare problemy.

W niniejszym badaniu chcieliśmy zebrać dane dotyczące odmiennego/gorszego traktowania osób bi- i homoseksualnych przez przedstawicieli kościoła w osobistym, bezpośrednim kontakcie. Chodziło o to, aby wykluczyć podawanie przez badanych opinii dotyczących stosunku kościoła – przede wszystkim rzymskokatolickiego – do osób homoseksualnych nie odnoszących się do własnego doświadczenia respondentów.

Wykres 17. Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś doświadczyłaś/eś odmiennego/gorszego traktowania ze względu na twoją orientację seksualną w urzędach publicznych (np. urzędy gminy, sądy) lub miejscach publicznych (np. bary, kluby, sklepy, środki komunikacji miejskiej, taksówki, plaże)? (n=228)



W grupie badanych, którzy mieli osobisty kontakt z przedstawicielem kościoła w okresie, którego dotyczyło badanie, 20% ujawniło swoją orientację seksualną w tym kontakcie (n=367). W tej grupie aż 43,6% zetknęło się z gorszym/odmiennym traktowaniem ze względu na swoją orientację seksualną (stanowi to 13,1% wszystkich badanych). Dane prezentuje **wykrzes 18**.

Zebrano 68 opisów przypadków kontaktów osób bi- i homoseksualnych z przedstawicielami kościoła. Wśród nich znalazły się także opisy kontaktów, które badani chwalili jako przyjazne; zwykle podkreślano wtedy, że dany ksiądz/zakonnik był gejem. Poniżej prezentujemy 8 opisów, które pokazują, jaki jest charakter problemów respondentów.

A1: Rzymskokatolicki kapłan przyjęty w ramach kurtuazji przeze mnie i mojego partnera w czasie tzw. „kolędy” kilkakrotnie stwierdził, że fakt, iż jesteśmy parą homoseksualną, jest ciężkim zboczeniem i chorobą. Zdarzenie zakończyła kłótnia i wyproszenie księdza.

A11: Kościół chrześcijański. Ksiądz podczas spowiedzi, gdy poruszyłem temat mojej orientacji, odmówił mi rozgrzeszenia (bo nie żałowałem tego, że jestem gejem) i kazał natychmiast opuścić kościół. Więc opuściłem – i nigdy więcej od Wielkanocy 2005 tam nie wróciłem.

A22: Podczas spowiedzi ksiądz w Częstochowie nazwał mnie diabłem i zakazał mi dalej takiego mojego życia.

A35: Poszłam do spowiedzi i ksiądz kazał mi wybrać: albo zostawię swoją kobietę, albo kościół. Kobiety nie zostawiłam, a do kościoła chodzę, bo idę tam dla Boga, a nie dla księdza.

A221: Rodzice, nie do końca radząc sobie z moją orientacją, udali się do poradni rodzinnej przy jednym z kościołów katolickich. Poprosili mnie o udział w takim

Wykrzes 18: Czy w okresie od stycznia 2005 roku OSOBIŚCIE w BEZPOŚREDNIM kontakcie z przedstawicielem/ami kościoła ze względu na swoją orientację seksualną doświadczyłaś/eś odmiennego/gorszego traktowania niż osoby heteroseksualne? (n=110)



spotkaniu, a ja się zgodziłam. Moja osobista rozmowa z księdzem-psychologiem trwała kilkadziesiąt minut i muszę przyznać, że ani przez moment nie czułam się źle/gorzej/inaczej traktowana, niż przy jakimkolwiek innym spotkaniu.

A355: Pastor chciał, bym została uzdrowiona i ostrzegał przede mną wiernych.

A442: Byłem u spowiedzi. Ksiądz, jak dowiedział się, że mieszkam z partnerem, powiedział, że jestem chory, że potrzebuję pomocy. Był rzeczywiście obrzydzony. Obarczył mnie alkoholizmem ojca, mówiąc, że mój ojciec pije, bo ma takiego syna (tyczasem ojciec o mnie nie wie).

A669: Na lekcji religii ksiądz wmawiał wszystkim, że nikt nie rodzi się gejem i że jest to chore zboczenie, o którym nawet szkoda rozmawiać, bo to nie mieści się w głowie. Kiedy ktoś z klasy zaprotestował, ksiądz powiedział, że albo się z nim zgadzamy, albo możemy więcej nie przychodzić na lekcje. W tym roku nie uczęszczam już na religię...

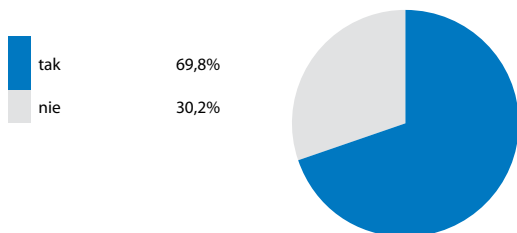
UNIKANIE NIEPOKOJENIA

W przypadku osób bi- i homoseksualnych publiczne okazywanie uczuć partnerowi/partnerce jest utrudnione. Choć okazywanie sobie uczuć (np. całowanie się) w miejscach publicznych jest czasem również źle postrzegane przez otoczenie w przypadku

Tabela 5. Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś całowanie się albo trzymanie się za ręce w miejscach publicznych z partnerką/em lub przyjaciółką/elem tej samej płci przychodziło ci tak samo swobodnie, jak większości osób heteroseksualnych przychodzi okazywanie uczuć osobie płci odmiennej? (n=997)

	Ogółem [%]	Kobiety (n=417) [%]	Mężczyźni (n=580) [%]
Tak samo swobodnie	13,3		
Nie miałam/em do tego odpowiedniej osoby, ale myślę, że czuł/a/bym się tak samo swobodnie	4,8	18,2	27,1
Mniej swobodnie	55,8		
Nie miałam/em do tego odpowiedniej osoby, ale myślę, że czuł/a/bym się mniej swobodnie	11,2	67	64,2
Nie wiem	5,7	5,7	4,8
Nie dotyczy	9,1	9,1	3,8
			6,4
			12,9

Wykres 19: Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś mówiłaś/eś lub dopuszczałaś/eś możliwość powiedzenia ludziom spoza kręgu bliskich o swojej orientacji seksualnej? (n=989)



Wykres 20. Czy w okresie od stycznia 2005 roku do dziś ktoś spoza grona osób, przy których czujesz się bezpiecznie, zapytał cię wprost o twoją orientację seksualną? (n=995)

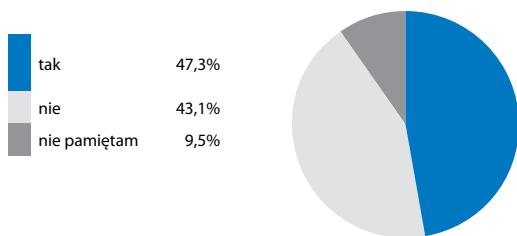


Tabela 6. Jaka była twoja reakcja? (n=477)

	Ogółem [%]	Kobiety (n=204) [%]	Mężczyźni (n=273) [%]
Powiedziałam/am wprost o swojej orientacji	62,5	68,6	57,9
Zaprzeczyłam/am, że mam taką orientację	10,5	4,4	15
Unikałam/am odpowiedzi wprost na to pytanie	25,8	25,5	25,3
Inna odpowiedź	1,3	0,5	1,8

par heteroseksualnych, w przypadku par osób tej samej płci nawet trzymanie się za rękę wzbudza negatywne emocje przechodniów. Pary różnopłciowe jedynie w sporadycznych przypadkach stykają się z agresją fizyczną w momencie okazywania sobie uczuć publicznie, natomiast pary osób tej samej płci na taką agresję są narażone znacznie częściej. W tabeli 5 znajdują się dane dotyczące poczucia dyskomfortu, jaki odczuwają osoby bi- i homoseksualne, okazując w miejscu publicznym uczucia partnerowi/partnerce tej samej płci. Jedynie 18,2% czuje się swobodnie. W przypadku podziału danych ze względu na płeć okazuje się, iż ponad dwa razy więcej kobiet (27,1%) niż mężczyzn (11,7%) deklaruje, że czuje się swobodnie, okazując uczucia. Potwierdza to przypuszczenie, że dwie kobiety okazujące sobie uczucia są bardziej akceptowane niż dwaj mężczyźni. Warto zauważyć, że różnicę ze względu na płeć widać również w pozycji *nie dotyczy*. Powodów, z jakich badani zaznaczali odpowiedź *nie dotyczy*, możemy się tylko domyślać. Być może część mężczyzn w związkach homoseksualnych nawet nie wyobraża sobie, że mogłaby dopuścić do okazania uczuć partnerowi – ze względu na obawę przed reakcją innych osób, a także być może ze względu na normy kulturowe, zgodnie z którymi mężczyźni są w ogóle mniej skłonni do okazywania uczuć publicznie.

Kolejne dane, zawarte na wykresie 19, mówią nam, do jakiego stopnia osoby bi- i homoseksualne dopuszczają możliwość ujawniania swojej orientacji przed osobami spoza kręgu bliskich. Stosunkowo dużo osób, bo prawie 70% respondentów, dopuszczało w ciągu ostatnich dwóch lat taką możliwość. Prawie identyczne dane uzyskano w badaniu w 2002 roku, co sugeruje, że liczba osób, które znają osoby bi- i homoseksualne stale się powiększa.

Na wykresie 20 i w tabelach 6 i 7 znajdują się dane dotyczące tego, jak często osoby bi- i homoseksualne są pytane, jakiej

są orientacji, i jak wiele z nich jest skłonne odpowiedzieć zgodnie z prawdą na takie pytanie. W ciągu ubiegłych dwóch lat blisko połowa badanych – 47,3% – została zapytana wprost, jaka jest ich orientacja, przez osobę spoza grona osób, przy których czują się bezpiecznie. Z tej grupy osób blisko dwie trzecie respondentów powiedziało wprost o swojej orientacji, 10,5% zaprzeczyło, a 25,8% unikało odpowiedzi na to pytanie.

Badani zostali też zapytani o ich ogólną ocenę tego, czy osoby homoseksualne, a także osoby transpłciowe, są w Polsce akceptowane i szanowane. Dane te pokazuje **tabela 7**. Zdaniem respondentów osoby homoseksualne nie są w Polsce akceptowane i szanowane – odpowiedziało tak 84,3%. Jedynie 13,2% badanych stwierdziło, że osoby homoseksualne są raczej szanowane i akceptowane. W przypadku stosunku Polaków do osób transpłciowych wyniki są podobne – 82,8% badanych uważa, że takie osoby nie są respektowane i akceptowane, a przeciwnego zdania jest tylko 2% respondentów.

ŻYCIE RODZINNE I KONTAKTY TOWARZYSKIE

W momencie przeprowadzania badania blisko 60% respondentów było w związkach homoseksualnych – szczegółowe dane prezentuje **wykres 21**. Część respondentów była zarówno w związku homo-, jak i heteroseksualnym w momencie przeprowadzania badania – 2,4%. Z dalszej analizy dotyczącej długości związków wyłączono osoby pozostające tylko w związkach heteroseksualnych oraz osoby będące w dwóch związkach na raz. Dane dotyczące długości związków znajdują się w **tabeli 8**.

Dane wskazują, że ponad połowa badanych była w związkach trwających dłużej niż rok. Najczęściej były to związki trwające od 3 lat do 5 (24,4%) oraz od 1 roku do 2 lat (22,9%). Biorąc pod uwagę, że w badaniu brali przede wszystkim ludzie młodzi (po-

Tabela 7: Czy uważasz, że generalnie w Polsce akceptowane i respektowane są:

	Osoby homoseksualne (n=997) [%]		Osoby transpłciowe (n=988) [%]	
Tak	0,5	13,7	0,3	2
Raczej tak	13,2		1,7	
Raczej nie	49,4	84,3	20,7	82,8
Nie	34,9		62,1	
Nie mam zdania	1,9	1,9	15,1	15,1

Wykres 21. Charakterystyka związków respondentów (n=996)

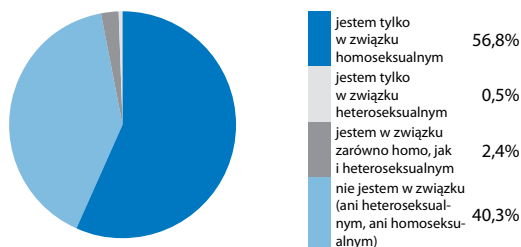


Tabela 8. Długość związków homoseksualnych (wyłączono osoby pozostające w dwóch związkach na raz) (n=554)

	Ogółem [%]	Kobiety (n=261) [%]	Mężczyźni (n=293) [%]
Mniej niż 6 m-cy	24,5	20,7	28
6–12 m-cy	17	15,7	18,1
Od 1 roku do 2 lat	22,9	29,9	16,7
Od 3 lat do 5 lat	24,4	22,6	25,9
Od 6 lat do 10 lat	7,9	7,7	8,2
Ponad 10 lat	3,2	3,4	3,1

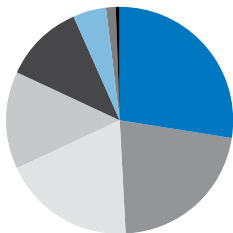
Tabela 9. Czy ktoś z twojej rodziny wie o twojej orientacji seksualnej? (n=993)

	Ogółem [%]	Kobiety (n=418) [%]	Mężczyźni (n=575) [%]
Tak	69,9	76,3	65,2
Nie	22	17,5	25,2
Nie wiem	8,1	6,2	9,6

Wszystkie dane procentowe na poniższych wykresach dotyczą jedynie tej grupy badanych, gdzie przynajmniej jedna osoba z rodziny wiedziała o orientacji seksualnej badanego (n=694). Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

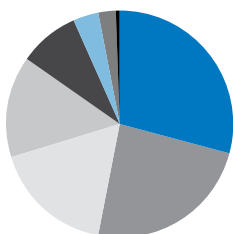
Wykres 22. Które osoby z twojej rodziny wiedzą o twojej orientacji seksualnej?

matka	80,7%
ojciec	55,2%
rodzeństwo	63,5%
dziadkowie	14,1%
dzieci	1,2%
ciocia/wujek	33,1%
kuzyn/ka	40,3%
ktoś inny	4,0%



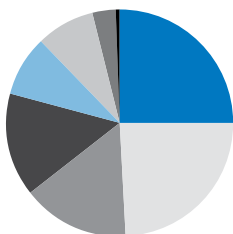
Wykres 23. Przed którymi spośród tych osób ujawniłeś/ś swoją orientację seksualną z własnej woli?

matka	60,8%
ojciec	35,6%
rodzeństwo	49,7%
dziadkowie	7,5%
dzieci	0,9%
ciocia/wujek	17,6%
kuzyn/ka	30,1%
ktoś inny	5,2%



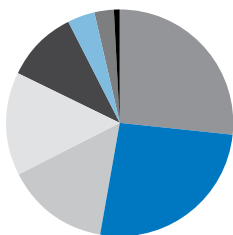
Wykres 24. Które spośród tych osób dowiedziały się o twojej orientacji seksualnej wbrew twojej woli?

matka	15,1%
ojciec	14,7%
rodzeństwo	9,2%
dziadkowie	5,2%
dzieci	0,3%
ciocia/wujek	8,9%
kuzyn/ka	5,0%
ktoś inny	2,0%



Wykres 25. Które spośród tych osób w pełni akceptują twoją orientację seksualną?

matka	44,2%
ojciec	24,9%
rodzeństwo	45,4%
dziadkowie	6,5%
dzieci	1,3%
ciocia/wujek	17,7%
kuzyn/ka	25,1%
ktoś inny	4,5%



nad połowa badanych była w wieku 18–25 lat), taka średnia trwania związków nie odbiega od normy dla tej grupy wiekowej. Nawet jeśli policzymy tylko respondentów, których związki trwają ponad rok, okaże się, że w stałych związkach homoseksualnych była ponad jedna trzecia – 36,4% – wszystkich badanych (n=996). Dane te wskazują, że stereotyp krótkich i nietrwałych związków osób homoseksualnych ma niewiele wspólnego z rzeczywistością.

Wśród badanych 5,4% miało lub wychowywało dzieci, – z czego 2,9% (27 osób – 19 kobiet i 9 mężczyzn) było w momencie badania w związkach homoseksualnych (pominięto osoby, które pozostawały w dwóch związkach na raz) (n=939).

Jednym z najważniejszych problemów, przed jakim w naszym kraju staje każda osoba homoseksualna, jest ujawnienie swojej orientacji rodzinie. Szczegółowe dane na ten temat prezentują tabela 9 i wykresy 22–25. Blisko 70% osób bi- i homoseksualnych przyznało, że ktoś z rodziny wie o ich orientacji, a 8,1% nie było pewnym, czy rodzina ma tę świadomość. 22% całkowicie ukrywa swoją orientację przed rodziną.

Najczęściej o orientacji dziecka wie matka – w 80,7% przypadków. W ponad połowie przypadków, kiedy matka wie o orientacji dziecka, również w pełni swoje dziecko akceptuje. Matce też najczęściej mówi się o sobie z własnej woli – z własnej woli powiedziało matce o swojej orientacji 60,8% respondentów.

Podobnie wysoko pod względem zaufania znajduje się rodzeństwo. W badaniu nie sprawdzano, kto z respondentów posiada rodzeństwo, stąd nie wiemy, jak często rodzeństwo nie jest informowane. 63,5% badanych zadeklarowało, że ich bracia/siostry wiedzą o ich orientacji seksualnej, a niemal połowa badanych powiedziała im o sobie z własnej woli. Rodzeństwo najczęściej też ze wszystkich członków rodziny w pełni akceptuje orientację seksualną siostry/brata – aż w trzech czwartych przypadków, w których się o niej dowiaduje.

55,2% badanych zadeklarowało, że o ich orientacji wie ojciec, 35,6% badanych powiedziało o sobie ojcu z własnej woli. Ojcowie, którzy wiedzieli o orientacji swojego dziecka, podobnie jak matki, w blisko połowie przypadków, w pełni swoje dziecko akceptowali.

Tak wysokie wskazania dotyczące akceptacji osób homoseksualnych w rodzinach zdają się zaprzeczać stereotypowemu pogładowi, że zdecydowana większość osób homoseksualnych spotyka się z odrzuceniem przez rodzinę. Oznacza to, że wbrew powszechnie przyjętej opinii, rodzice mogą w pełni akceptować swoje dziecko i że dzieje się tak w coraz większej liczbie rodzin. Oczywiście nie należy zapominać, że jest wciąż bardzo duża grupa osób bi- i homoseksualnych, która jest przez swoje rodziny odrzucana, i równie duża, która nie ujawnia się z obawy przed odrzuceniem.

Badani byli proszeni również o to, aby opisać, jak w ich przypadku wyglądało powiedzenie o swojej orientacji rodzinie (czyli proces nazywany powszechnie przez gejów i lesbijki angielskim terminem *coming out*, co tłumaczy się jako *wyjście z ukrycia*). Zebrano 563 opisy przypadków. Poniżej prezentujemy kilka różnego rodzaju doświadczeń.

A65: *Coming outu przed matką dokonałam w wieku 36 lat (niedługo po zakochaniu się w kobiecie). Odniosła się do tego ze zrozumieniem, choć zabrania mi ujawniania swojej orientacji przed dalszą rodziną. Wtedy też ujawniłam się przed mężem i wystąpiłam o rozwód. Ojcu powiedziałam rok później. Napisał mi smsa o treści „Do wszystkiego można się przyzwyczaić – rzekła myszka całując jeża”. Zachowuje się wobec mnie bardzo miło, ale o mojej partnerce nigdy nie wspominał i nie chciał jej spotkać.*

A76: *Powiedziałam mojej mamie o swojej orientacji w sytuacji dla mnie bardzo ciężkiej. Właśnie rozpadał się mój związek z dziewczyną, którą bardzo kochałam. Nie mogłam sobie sama z tym poradzić i potrzebowałam*

kogoś bliskiego – taką osobą zawsze była dla mnie mama. Opowiedziałam jej o wszystkim: o tym, jak bardzo się boję, jak bardzo jest mi źle. Opowiedziałam jej wszystko o tym, co łączy mnie z moją przyjaciółką, z którą mieszkam. Zrozumiała, wsparła mnie, powiedziała, że zawsze będzie mnie wspierać, że mnie kocha. Bardzo mi wtedy pomogła. Teraz też mnie wspiera, jej stosunek do mnie się zmienił, nawet zbliżyłyśmy się bardziej. Miałam wtedy 26 lat.

A84: *Miałem 20 lat, powiedziałem mamie. Moja mama przyjęła mój „coming out” ze łzami – ponieważ to było dla niej trudne; powiedziała, że to smutne, bo i mi w życiu będzie [jest] trudniej. Akceptuje to, choć na pewno wołałaby, żebym był heteroseksualny: powiedziała, że nie jestem gorszy, tylko że mam trudniej, co ją martwi. Obecnie, nieco ponad rok później, moje relacje z matką są dość... nikłe. Ona sama nie wykazuje zainteresowania moim życiem „prywatnym” (które wg mnie nie jest jakimś jednym z poziomów mnie, a czymś, co przeszywa wszystkie sfery mnie). Mam strategię, że sam, niepytany, opowiadam jej o randkach czy związkach. Słucha cierpliwie, ale widzę, że nie rozumie, choć idea relacji/uczuć jest zasadniczo analogiczna jak u osób heteroseksualnych, inne są tylko konteksty. Jednak myślę, że moja mama nie rozumie moich związków, ponieważ nie rozumie też swoich, stąd nie oczekuję od niej jakichś porad. Ojciec nie wie, że jestem gejem; moi rodzice rozwiedli się, gdy miałem 6 lat, i od tego czasu nie mieszkam z ojcem. Widuję go ostatnio ok. dwa razy na rok. Ostatnio pytał się mnie o „dupeczki” (mój tata uznaje najbardziej patriarchalną wizję ról płciowych). Powiedziałem mu, że mam dużo nauki i pracy, choć tego argumentu używam od kilku albo kilkunastu lat.*

A93: *Miałam 17 lat, to był coming out przed mamą, zareagowała bardzo emocjonalnie, zarzucała sobie, że to jej wina, a chwilę później oskarżała moich znajomych albo moją dziewczynę o to, że mnie uwiodła. Bardzo*

przestraszyła mnie jej reakcja, spodziewałam się innej, ale obecnie, a minęły 4 lata, jest zupełnie normalnie, moja mama bardzo lubi moją dziewczynę, mówi nawet, że ma dwie córki.

A95: Ojcu powiedziałam o swojej orientacji wcześniej, miałam wtedy ok. 24 lata. Zaaranżowałam rozmowę we dwoje z nim, w której niby niechcący wymknęła mi się uwaga o tym, że mam problemy w związku z moją (ówczesną) dziewczyną. Ojciec był zszokowany, ale nie zareagował negatywnie, przyjął postawę „twój wybór, twoje życie”. Matce dwa lata później napisałam w liście. Uważałam, że forma listu będzie bezpieczniejsza, pozwoli mamie na „przetrawienie” informacji. Mama przeżyła głęboki szok, z którego nie otrząsnęła się do dziś (ponad rok). Próbowала popęlić samobójstwo. Obydwoje rodzice oskarżają mnie o złamanie jej życia, ich planów wobec mnie, według ich słów „zawalił się im świat”. Obecnie utrzymujemy rzadkie kontakty (mieszkam w innym mieście) – zdawkowe rozmowy telefoniczne co kilka tygodni, czasem wizyty przy okazji świąt czy pogrzebów. Jakakolwiek rozmowa wychodząca poza tematy obojętne kończy się awanturą lub wyrzutami, płaczem. Od trzech lat lecę się psychiatrycznie (depresja dwubiegunowa), od ponad roku przechodzę psychoterapię.

A109: Powiedziałem o swojej orientacji matce i ojcu, kiedy miałem 19 lat (rodzice dowiedzieli się jako ostatni). Matka poczuła się bardzo załamana, płakała w obawie o mnie i o moje zdrowie. Nie chciała, żebym zaraził się wirusem HIV, co rzekomo było nieuniknione. Ojciec powiedział swoje znamienne zdanie, że jestem „bezużyteczną społecznie, niedojrzałą psychicznie jednostką, która już wcześniej nasze kontakty były słabe, od tego czasu w ogóle się do ojca nie odzywam. Z mamą ostatnio odzyskaaliśmy kontakt i wydaje się, że pogodziła się z myślą o tym, że ma syna geja.

A155: To było na przełomie 1996/1997 roku, miałem wtedy 23 lata. Próbowalem w święta, ale nie wyszło ze strachu – przeciągnęło się niecały miesiąc. Wyjeżdżając w niedzielę wieczorem do Wrocławia na zajęcia na uczelni, zostawiłem mamie książkę pt. „Mój syn kocha mężczyzn” „do poczytania”, stawiając siebie w sytuacji bez wyjścia. Rozmowa odbyła się w następną sobotę rano, nie obyło się bez łez matki i moich. Ojciec, pomimo że wcześniej źle mówił o homoseksualistach (w dupach im się poprzewracało... przez kominiek przepuścić i będzie spokój), to w tym dniu stwierdził: „No to teraz mi musisz wszystko wytłumaczyć, bo ja w takim razie nic nie wiem”. Myślałem, że zrozumiał. Rozmawialiśmy też wiele razy o tym później i wie, jakie trudne było dla mnie powiedzenie rodzicom.

A232: 28 lat. Matka zadzwoniła i przez telefon kazała się przyznać do tego, że jestem „zboczona”. Później kazała mi wypierdalać z ich rodziny, mam zakaz wstępu do ich domu do końca życia – jak to nazwała. Moją homofobią doprowadził do tego, że musiałam rzucić pracę. Wyzywali mnie, zostawili samą siebie. Sytuacja wygląda tak, że jestem sama. Miałam niedawno operację, do szpitala rodzina nie przychodziła. Mam ich dosyć i nie chcę mieć z nimi nic wspólnego. Opisałam krótko.

640: Miałem wówczas dwadzieścia parę lat (dziś mam 40) i powiedziałem o tym moim rodzicom, po tym jak matka uszczypliwie zaczęła robić jakieś uwagi. Reakcja – no cóż, dość standardowa jak na owe czasy. Na szczęście miałem się gdzie wyprowadzić z domu, a i dziś nie utrzymujemy za bardzo częstych kontaktów. Moi bracia zareagowali pozytywnie.

707: Jak miałem 24 lata, powiedziałem Mamie, także bratu młodszemu i niedawno Tacie (26 lat mam). Wszyscy zachowali się rewelacyjnie, wyściskali mnie, wycelowali, życzyli szczęścia w tym chorym społeczeństwie, a także wyrazili swoje wyrazy współczucia w związku z potencjalnymi trudnościami.

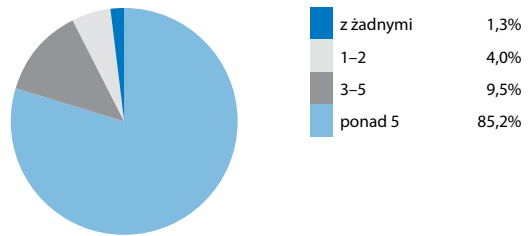
Dane dotyczące kontaktów towarzyskich utrzymywanych przez osoby bi- i homoseksualne wskazują, że mają one rozległą sieć kontaktów zarówno z osobami heteroseksualnymi, jak i bi- lub homoseksualnymi – dane na **wykresach 26–28**. Kontakty towarzyskie z przynajmniej 5 osobami heteroseksualnymi utrzymuje ponad 85% badanych. 18% respondentów nie ukrywa przed nikim swojej orientacji i jest ona znana wszystkim ich znajomym, a niemal 35% ujawnia ją większości znajomych. Należy jednak zauważyć, że w blisko 10% przypadków o orientacji badanego nie wie nikt ze znajomych, a w 31,5% przypadków są to nieliczne osoby.

Respondenci mają też wielu znajomych bi- lub homoseksualnych: więcej niż dwie trzecie badanych ma przynajmniej 5 znajomych z tej grupy, a blisko 20% od 3 do 5. Wyniki te przeczą stereotypowemu wyobrażeniu, że osoby homoseksualne są samotne i nie potrafią tworzyć więzi z innymi.

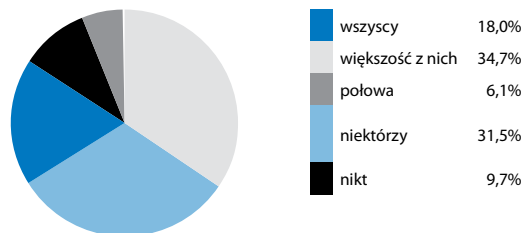
I wreszcie ostatnie zagadnienie, na które chcieliśmy zwrócić uwagę. Jednym ze stereotypów dotyczących gejów i lesbijek jest ten, że od razu widać po nich, jaką mają orientację seksualną. Zapytaliśmy więc badanych, czy w ich odczuciu lub opinii ich znajomych łatwo rozpoznać po samym wyglądzie, czy mają oni orientację inną niż heteroseksualna. Według wyników zaprezentowanych na **wykresie 29** ponad połowa badanych twierdzi, że ich orientacja jest nie do rozpoznania po ich wyglądzie.

Tylko 17,6% respondentów wskazało, że otoczenie może się czegoś domyślać na podstawie ich wyglądu. Podważa to jeszcze jeden stereotyp dotyczący życia osób bi- i homoseksualnych. Wszystko wskazuje na to, że jeśli osoby bi- i homoseksualne chcą ukryć swoją orientację przed współpracownikami albo kolegami/koleżankami ze szkoły/studiów, w większości przypadków uda im się to zrobić.

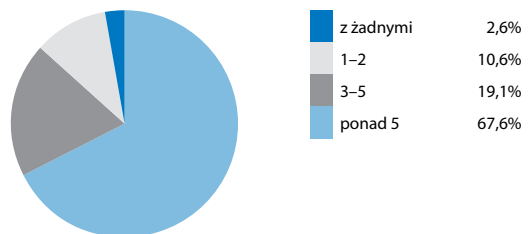
Wykres 26. Z iloma osobami heteroseksualnymi utrzymujesz kontakty towarzyskie? (n=986)



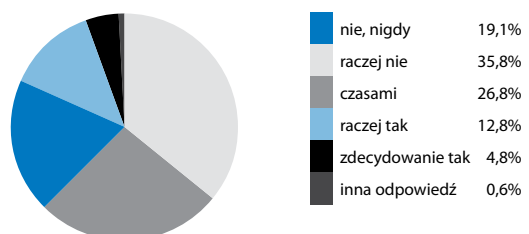
Wykres 27. Ile twoich heteroseksualnych znajomych wie o twojej orientacji seksualnej? (n=986)



Wykres 28. Z iloma osobami bi- lub homoseksualnymi utrzymujesz kontakty towarzyskie? (n=988)



Wykres 29. Czy w twoim odczuciu lub odczuciu twoich znajomych, którzy wiedzą o twojej orientacji seksualnej, sam twój sposób bycia, ubierania się lub mówienia ułatwia ludziom z otoczenia domyślenie się, że twoja orientacja nie jest heteroseksualna? (n=991)



PODSUMOWANIE

Uzyskane wyniki pokazują, że wysoki procent osób bi- i homoseksualnych doznaje przemocy fizycznej i psychicznej ze względu na swoją orientację seksualną i zdarzenia te w zdecydowanej większości wypadków nie są zgłaszane policji. Osoby bi- i homoseksualne są narażone na dyskryminację we wszystkich sferach życia: w pracy, w szkole/na uczelni, w miejscu swojego zamieszkania, w miejscach publicznych (urzędy, bary, kluby, komunikacja miejska), w kontaktach ze służbą zdrowia, w kontaktach z przedstawicielami kościołów – około jedna trzecia badanych sygnalizowała, że doznała gorszego traktowania ze względu na swoją orientację przynajmniej w jednej z tych sfer.

Około 80% respondentów ukrywa swoją orientację w miejscu pracy i w szkole/na uczelni, blisko dwie trzecie ukrywa swoją orientację przed otoczeniem w miejscu zamieszkania (np. przed sąsiadami), a prawie połowa robi to, nawet żyjąc w związku z partnerem/partnerką tej samej płci.

Dane dotyczące życia rodzinnego i towarzyskiego osób bi- i homoseksualnych podważają stereotypowe wyobrażenie o samotnym/samotnej i niezdolnym/niezdolnej do tworzenia więzi geju/lesbijce. Zdecydowana większość badanych utrzymuje kontakty z wieloma osobami zarówno bi- i/lub homoseksualnymi oraz z heteroseksualnymi. Połowa badanych stwierdziła też, że wszyscy lub większość znajomych wie o ich orientacji seksualnej. Blisko 60% badanych deklaroowało, że jest w związku homoseksualnym, w tym ponad jedna trzecia była w związkach dłuższych niż 3 lata. Również stosunki z rodziną zmieniają się na lepsze – aż 70% badanych deklaroowało, że ich orientacja jest znana rodzinie. Połowa respondentów, których rodzice są świadomi ich orientacji, stwierdziła, że czuje się całkowicie przez nich akceptowana.

Aby osoby bi- i homoseksualne czuły się bezpieczne w Polsce, wiele jeszcze musi się zmienić. Przede wszystkim orientacja – bi- lub homoseksualna – powinna przestać być odbierana przez społeczeństwo jako coś, co trzeba ukrywać. Kiedy osoby heteroseksualne opowiadają w pracy, w szkole, w gronie znajomych o swoich mężach/żonach etc. uważają to za całkowicie naturalne. Kiedy natomiast osoby bi- lub homoseksualne zaczynają mówić o swoim życiu prywatnym, w tym o swoich związkach, panuje przekonanie, że się obnoszą ze swoją orientacją. Jeśli za jeden z wykładników zdrowia i dobrostanu psychicznego uznamy szczere, otwarte i pozbawione lęku relacje z innymi, to osoby bi- i homoseksualne także powinny mieć możliwość nawiązywania takich relacji. Oznacza to m.in., że będą mogły mówić o swoim życiu prywatnym bez lęku oraz że nie spotka je za to kara w postaci społecznego ostracyzmu lub przemocy. Zgodnie ze stanowiskiem nauki orientacja seksualna jest wrodzona i nie poddaje się modyfikacjom, nie ma więc powodów, aby sądzić, że ujawnianie czyjejs bi- lub homoseksualności spowoduje zmianę orientacji osób, które urodziły się heteroseksualne.

To, że geje i lesbijki (czy też osoby bi-seksualne) muszą ukrywać swoją orientację albo też stają się ofiarami dyskryminacji i przemocy, wtedy gdy ich orientacja zostaje ujawniona, nie jest tylko sprawą ofiar – gejów i lesbijek. Ta przemoc i dyskryminacja dotyka także w każdym przypadku również matkę, ojca, brata, siostrę, dalszą rodzinę, przyjaciół, partnera lub partnerkę i jego/jej rodzinę – całą ogromną masę osób, które mogłyby przeciwstawić się nietolerancji i przemocy. Mogłyby, ale nie zawsze to robią. Pytanie dlaczego? Być może nie są świadomi, że ich postawa jest tak istotna dla zmiany społecznej – dla stworzenia takiego społeczeństwa, w którym osoby bi- i homoseksualne nie będą bały, że spotka je przemoc i odrzucenie, kiedy powiedzą prawdę o sobie.

Część druga

Analiza socjologiczna stosunku społeczeństwa
do osób biseksualnych i homoseksualnych

Polityka

W jaki sposób dyskryminacja
gejów i lesbijek stała się kwestią polityczną

Robert Biedroń

NARASTAJĄCA HOMOFOBIA

Kwestia dyskryminacji i nietolerancji osób homoseksualnych w Polsce stała się w ostatnich latach kwestią polityczną w sposób niezwykle wyraźny. Pomogły w tym następujące wydarzenia: pierwsza kampania społeczna zorganizowana przez Kampanię Przeciw Homofobii „Niech Nas Zobacz”², senacki projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich osób tej samej płci autorstwa senatorki Marii Szyszkowskiej (SLD)³ oraz zakazy Parad Równości wydane przez ówczesnego prezydenta Warszawy, a dzisiejszego prezydenta Polski, Lecha Kaczyńskiego (PiS) w latach 2004 i 2005.

Wydarzenia te pokazały skalę homofobii w polskim życiu publicznym. Politycy prawicowi i lewicowi zauważyli, że podejmując kwestie związane z obecnością osób homoseksualnych w społeczeństwie, mogą zwracać na siebie uwagę, co przekłada się na ich popularność. W szczególny sposób stereotypy i uprzedzenia panujące w społeczeństwie polskim wykorzystują Liga Polskich Rodzin (wypowiedzi Wojciecha Wierzejskiego, działalność Młodzieży Wszechpolskiej, działalność wicepremiera Romana Giertycha, itp.) oraz Prawo i Sprawiedliwość (zakazy manifestacji, wypowiedzi premiera Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego na temat osób homoseksualnych).

² Więcej: www.niechnaszobacza.queers.pl

³ Więcej: <http://www.mojeprawa.info/ustawa.html>

ZAPRZECZENIE

Wśród wielu polityków i partii politycznych panuje przeświadczenie o błahości problemu homofobii. W przeciwieństwie do rasizmu, ksenofobii, seksizmu i innych form nietolerancji, homofobia traktowana jest jako kwestia nadmiernie rozdmuchana, a częstą reakcją jest zaprzeczanie istnieniu tego zjawiska. Uwidocznili się to szczególnie przy okazji przyjętej 15 czerwca 2006 roku rezolucji Parlamentu Europejskiego *w sprawie nasilenia przemocy powodowanej rasizmem i homofobią w Europie*. W dokumencie wymieniono konkretne przypadki nietolerancji i dyskryminacji, które zostały przez Parlament Europejski potępione, a kraje członkowskie Unii Europejskiej wezwano do *zwrócenia odpowiedniej uwagi na zwalczanie rasizmu, seksizmu, ksenofobii i homofobii zarówno we wzajemnych relacjach, jak i w stosunkach dwustronnych z krajami trzecimi*. Autorzy rezolucji potępiли także przypadki nietolerancji i dyskryminacji w Polsce, wymieniając działalność Ligi Polskich Rodzin (LPR) w rządzie, wypowiedzi posła i wiceprezesa LPR Wojciecha Wierzejskiego, aktywność Radia Maryja, napaść na naczelnego rabina Polski, zwolnienie dyrektora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, Mirosława Sielatyckiego, oraz likwidację Biura Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn.

Podczas debaty zabrakło głosu wielu polskich eurodeputowanych. Urszula Krupa (LPR) mówiła o *szkalowaniu Polski, Polaków i katolickiego Radia Maryja*. Nasiliło się ono – zdaniem Krupy – gdy do władzy w Polsce doszedł rząd prawicowy zaciekle zwalczany przez międzynarodówkę liberalno-socjalistyczną, która, mając w swoim ręku ogólnoswiatową prasę, oczernia Polaków. Jan Masiel (Samobrona) stwierdził, że to osoby homoseksualne dopuszczają się przemocy wobec *myślących po chrześcijańsku Europejczyków*. Po co te parady? To też *przemoc* – precyzował. A Bogdan Pęk (wy-

brany z list LPR) przekonywał: *Tysiącletnia historia Polski zaświadcza, że jest to państwo najbardziej tolerancyjne w Europie, które nigdy nie pozwoli sobie na bezkarne szarganie jego dobrego imienia*⁴.

Przyjęcie rezolucji wywołało oburzenie w Polsce. Dziennik „Fakt” tuż po przyjęciu rezolucji, 17 czerwca 2006 roku, opublikował na okładce zdjęcie dziewięciorga europosłów z wielkim tytułem „Zdradzili Polskę”. Dwa dni później, w tej samej gazecie, pojawił się artykuł na temat europosłanki Lidii Geringer de Oedenberg. Na okładce jej twarz i podpis: „Sprzedajna europoseł: Za pieniądze zrobię wszystko”. Dziennikarz gazety udawał pracownika holenderskiej fundacji i zaprosił ją do udziału w konferencji na temat nietolerancji w Europie. Podsumował: *Zaproponowaliśmy jej 5 tys. euro za szkalowanie Polski. Zgodziła się!* Po artykule odebrała dziesiątki telefonów z wyzwiskami, groźbami. Przyszły anonimowe e-maile: *Życzę ci rychłej śmierci. Za zdradę Polski*. I podpisane, jak ten od Pawła Zyzaka z Forum Młodych PiS w Bielsku-Białej: *Uprzejmie zapraszamy Panią Posel na happening (...) Zostanie Pani ścięta za zbrodnię obrazy majestatu Państwa i Narodu Polskiego, o którą została Pani oskarżona w wyniku poparcia rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 15 czerwca br., zarzucającej Polsce wzrost nietolerancji powodowanej rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem i homofobią*⁵.

Rezolucję skrytykował również Władysław Bartoszewski, były minister spraw zagranicznych: – *Kategorycznie przeciwstawiam się opinii, że Polska odgrywa jakąś szczególną negatywną rolę, jeśli chodzi o antysemityzm w Europie* – powiedział agencji KAI. – *Poradziłbym Parlamentowi Europej-*

⁴ Zapis debaty: http://www.europarl.europa.eu/news/expert/infopress_page/019-8898-165-06-24-902-20060608IPR08828-14-06-2006-2006-false/default_pl.htm

⁵ Gazeta Wyborcza, 18.09.06, zob.: <http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,53662,3617997.html>

skiemu, żeby miał tak dobry stosunek np. do państwa Izrael, jaki ma Polska – dodał⁶. Ciekawe, że były szef MSZ całkowicie pominął w swej wypowiedzi homofobię.

23 czerwca 2006 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął specjalną uchwałę w sprawie rezolucji, autorstwa Platformy Obywatelskiej. Napisano w niej, że *Sejm utożsamiając się z judeochrześcijańskim dziedzictwem moralnym Europy, nie może aprobować wprowadzenia do dokumentów Unii Europejskiej pojęć w rodzaju „homofobia”*. Dla polskiego Sejmu, terminy takie, jak ksenofobia i rasizm są więc do zaakceptowania, natomiast homofobii nie należy uwzględniać w dokumentach Unii Europejskiej, jako słowa obcego dziedzictwu judeochrześcijańskiemu.

ZAKAZY

W latach 2004–2006 w Polsce dochodziło do incydentów, podczas których osoby biorące udział w demonstracjach organizowanych przez środowiska gejowsko-lesbijskie były atakowane fizycznie przez kontrdemonstrantów (Kraków, Warszawa, Poznań). Władze nie wydały zezwoleń na marsze w Warszawie i Poznaniu (dokładne omówienie w rozdziale: Prawo. Zmiany w sytuacji prawnej osób homoseksualnych w Polsce). Zakazy były motywowane *względami bezpieczeństwa, możliwością naruszenia norm moralnych* etc. W maju 2006 roku komisarz Rady Europy ds. Praw Człowieka, Thomas Hammerberg, potwierdził zaangażowanie Rady Europy w przestrzeganie wolności zgromadzeń, wydając publiczne oświadczenie, w którym nawiązał do demonstracji gejowsko-lesbijskich w państwach członkowskich Rady⁸. Dodatkowo Specjalny



Warszawa, maj 2005. Nielegalna Parada Równości przeszła ulicami stolicy w geście obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Sprawozdawca ONZ ds. egzekucji pozasądowych, doraźnych i arbitralnych przypominał władzom Polski o ich zobowiązaniu do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony prawa do życia osób należących do mniejszości gejowsko-lesbijskiej. Zalecił on, aby kroki czynione w tym zakresie obejmowały m.in. politykę i programy nakierowane na przezwyciężenie nienawiści i uprzedzeń wobec osób homoseksualnych oraz uwrażliwienie opinii publicznej na przestępstwa i akty przemocy skierowane przeciwko mniejszościom seksualnym⁹. W rezolucji z 18 stycznia 2006 roku zatytułowanej „Homofobia w Europie” Parlament Europejski wzywa Państwa Członkowskie do *zagwarantowania, aby osoby homoseksualne, biseksualne i transseksualne były chronione przed homofobicznymi, przepełnionymi nienawiścią wypowiedziami i przemocą*¹⁰.

15 listopada 2005 roku prezydent Poznania Ryszard Grobelny (popierany w wyborach przez Platformę Obywatelską) wydał zakaz zgromadzenia publicznego pod nazwą *Marsz Równości*, zorganizowanego przez różne organizacje zajmujące się pra-

⁶ *Gazeta Wyborcza*, 16.06.06, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34180,3418918.html>

⁷ Uchwała dostępna na stronie Sejmu: <http://orka.sejm.gov.pl/proc5.nsf/0/F8B6E0E9F4801544C12571990027F8AA?OpenDocument>

⁸ Rada Europy, (2006). zob.: <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=1010053&BackColorInternet=99B5AD&BackColorIntranet=FABF45&BackColorLogged=FFC679>

⁹ Raport Specjalnego Sprawozdawcy ds. egzekucji pozasądowych, doraźnych i arbitralnych, (2002). *UN Doc./CN.4/2002/74*, 9 stycznia 2002, par. 148.

¹⁰ Parlament Europejski, (2006). *Rezolucja Parlamentu Europejskiego nt. homofobii w Europie*, P6_TA(2006)0018, 18 stycznia 2006, par. 2.



Kraków, kwiecień 2006. Przeciwnicy Marszu Tolerancji protestują na krakowskim Rynku. Na czele pochodu Młodzież Wszechpolska, a z tyłu skini (zdjęcie u dołu).



wami człowieka. Marsz zaplanowany został na 19 listopada. Według organizatorów Marsz Równości miał służyć jako płaszczyzna dyskusji o tolerancji, przeciwdziałaniu dyskryminacji i poszanowaniu praw mniejszości. Prezydent wydał zakaz, motywując go względami bezpieczeństwa i możliwym zagrożeniem dla mieszkańców Poznania. Mimo zakazu, 19 listopada na demonstracji zebrało się kilkaset osób. Według doniesień medialnych byli oni zastraszeni przez członków ugrupowania Młodzież Wszechpolska, którzy wznosili pełne nienawiści okrzyki. Policja interweniowała po godzinie od momentu rozpoczęcia demonstracji, kiedy marsz miał się ku końcowi. Aresztowano i przesłuchano 65 osób, w większości członków organizacji gejowsko-lesbijskich, a następnie wszystkich zwolniono¹¹.

¹¹ *Gazeta Wyborcza*, 21.11.05, zob.: <http://miasta.gazeta.pl/poznan/1,36001,3023679.html>

W listopadzie 2005 roku, w kilkunastu miastach odbyły się wiece w obronie prawa do wolności zgromadzeń i wygłaszania poglądów, także odmiennych od tych, które podziela większość społeczeństwa. Były one reakcją na wcześniejsze rozpędzenie przez policję pokojowej demonstracji w Poznaniu. W dniu, w którym odbywały się wiece, politycy rządzącego Prawa i Sprawiedliwości opowiadali się za zakazami, bronili wzorcowej (według określenia wicepremiera Ludwika Dorna) akcji policji w Poznaniu, która skupiła się na brutalnym traktowaniu demonstrujących i dopiero pod presją opinii publicznej zajęła się także tymi, którzy krzykali: *Pedały do gazu! czy Zrobimy z wami, co Hitler z Żydami!*

W obronie manifestacji stanęli politycy lewicowi, a Platforma Obywatelska unikała zajęcia stanowiska. W jednym z wywiadów udzielonych po wydarzeniach w Poznaniu, Janusz Palikot, poseł PO, członek doradztwa strategicznego tej partii stwierdził: *Platforma nigdy nie da zgody na promowanie kultury homoseksualnej. [...] Na obsceniczne zachowania, promowanie seksu. Ale nie ma też zgody na to, co robiła w Poznaniu policja. Na brutalność. [...] Każdy przypadek trzeba rozpatrzyć indywidualnie, porozmawiać z organizatorami. Nie ma reguły, poza tą, o której wspomniałem: „nie” dla promocji homoseksualizmu, „nie” dla brutalności policji. A tak na marginesie – nie uważam, żeby to był teraz najważniejszy polski problem¹².*

Kiedy w maju 2005 roku ówczesny prezydent Warszawy, Lech Kaczyński z PiS (później wybrany na prezydenta RP), drugi raz zakazał zorganizowania Parady Równości, swoją decyzję uzasadniał *obscenicznością*¹³ demonstracji oraz możliwością zranienia uczuć religijnych innych osób. Mimo zakazu, 10 czerwca odbyła się zainicjowana

¹² *Gazeta Wyborcza*, 26.11.05, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/kraj/1,65646,3034809.html>

¹³ *Statewatch bulletin*, 05/06.05, vol 15, nr 3/4, zob.: <http://www.statewatch.org/swbul.html>

i spontaniczna Parada Równości, gromadząc ponad 2500 uczestników. Niecały tydzień później prezydent bez problemu zezwolił na tzw. *Paradę Normalności*, podczas której, według doniesień medialnych, członkowie Młodzieży Wszechpolskiej wykrzykiwali na ulicach Warszawy nietolerancyjne i homofobiczne hasła. We wrześniu 2005 roku sąd w Warszawie uznał, że wydanie zakazu zorganizowania Parady Równości było niezgodne z prawem¹⁴. W styczniu 2006 Trybunał Konstytucyjny potwierdził tę decyzję i stwierdził, że obowiązkiem organizatorów demonstracji jest jedynie poinformowanie władz o tym, że demonstracja będzie miała miejsce (szczegółowy opis w rozdziale *Prawo. Zmiany w sytuacji prawnej osób homoseksualnych w Polsce*).

Na miesiąc przed Paradą Równości w Warszawie w 2006 roku, w atmosferze sporu o formę i miejsce marszu, 12 maja 2006 roku Wojciech Wierzejski, parlamentarzysta z ramienia LPR, jednej z partii koalicyjnych wchodzących w skład rządu, wysłał do ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna oraz ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry list, w którym sugerował, że przedstawiciele władzy wykonawczej powinni sprawdzić, jak to określił, *legalne i nielegalne źródła finansowania* organizacji należących do ruchu homoseksualnego; zażądał także zaangażowania w sprawę Prokuratora Generalnego. W liście oskarżył również organizacje gejowsko-lesbijskie o związki z pedofilami oraz o powiązania z organizacjami zajmującymi się nielegalnym handlem narkotykami. Wojciech Wierzejski domagał się także odpowiedzi na pytanie czy organizacje gejowsko-lesbijskie *penetrują polskie szkoły*. Prokurator Generalny poważnie potraktował list posła Wierzejskiego i prokuratury w całym kraju zostały zaangażowane w poszukiwania dowodów na przestępczy charakter organizacji gejowsko-lesbijskich.

Prokurator Generalny, w liście wydanym 30 maja 2006 roku, nakazał wszystkim prokuratorom dokładne sprawdzenie źródeł finansowania organizacji, ich rzekomych powiązań ze środowiskami przestępczymi oraz ich obecności w szkołach¹⁵. Tuż przed Paradą Równości Wojciech Wierzejski powiedział: – *Władze Warszawy nie mogą dać zgody na ten przemarsz! Jeżeli dewianci zaczną demonstrować, to należy dolać im pałą*. W dalszej części swojej opinii Wierzejski atakuje też zachodnich polityków: – *I nic mnie nie obchodzi, że mają przyjechać jacyś politycy z Niemiec. Poseł LPR nie pozostawia wątpliwości, dlaczego niemieckich polityków się nie obawia. To nie są żadni poważni politycy, tylko geje. Co z nimi zrobić? Jak dostaną parę pał, to drugi raz nie przyjadą. Gej to przecież z definicji tchórz* – mówił Wierzejski¹⁶.

10 czerwca 2006 roku w Warszawie bez większych przeszkód odbyła się Parada Równości, jednakże ten pozytywny krok nie stał się częścią większego ruchu w kierunku zwiększenia tolerancji. W lipcu i sierpniu pojawiły się kolejne homofobiczne deklaracje urzędników państwowych. Mirosław Kochalski, rzecznik prezydenta Warszawy, powiedział, że Parada to *demoralizacja i zagrożenie dla mieszkańców miasta*¹⁷.

PEŁNA WŁADZA W RĘKACH PiS

Wygrana braci Kaczyńskich w wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2005 roku przesądziła o losie gejów i lesbijek na następne kilka lat. Zlikwidowanie Biura Pełnomocnika ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn było pierwszą decyzją nowego rządu i czysto symbolicznym gestem odjęcia się od polityki przeciwdziałania dyskryminacji, nietolerancji i homofobii.

¹⁴ Amnesty International, (2005). *Poland: LGBT rights under attack*.

¹⁵ Human Rights Committee, (2004). *Concluding observations: Poland*, UN Doc. CCPR/CO/82/POL, 2 December 2004, par. 5.

¹⁶ *Gazeta Wyborcza*, 11.05.06, zob.: <http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1,74679,3337662.html>

¹⁷ *Dziennik Metro*, 5.07.06, zob.: <http://wiadomosci.wp.pl/kat,41794,wid,8379895,prasa,Wiadomosc.html>



Warszawa, czerwiec 2006. Takie transparenty witały gości z zagranicy, którzy przyjechali do Polski na Paradę Równości.

Prawo i Sprawiedliwość, wspierane bardzo aktywnie przez Ligę Polskich Rodzin i ich formację młodzieżową – Młodzież Wszechpolską, szło po władzę w Polsce, wykorzystując powszechne w społeczeństwie stereotypy i uprzedzenia wobec gejów i lesbijek. Za narzędzia miały służyć zakazy manifestacji organizowanych przez środowiska gejowsko-lesbijskie oraz retoryka pełna nienawiści wobec osób homoseksualnych. Na początku 2005 roku Kazimierz Michał Ujazdowski z PiS-u (obecnie minister kultury) powiedział: – *Nie mylmy brutalnej propagandy postaw homoseksualnych z nawoływaniem do tolerancji. To jakieś szaleństwo i z punktu widzenia tego szaleństwa nasze rządy rzeczywiście będą czarną nocą*¹⁸.

Krótko po tym, jak Lech Kaczyński został wybrany na Prezydenta RP, Komisja Europejska wystosowała do Polski oficjalne ostrzeżenie: *Polska może stracić prawo głosu w UE, jeśli prezydent nadal będzie się przeciwstawiał prawom osób homoseksualnych*¹⁹.

Powołany rząd Kazimierza Marcinkiewicza, w którym koalicjantami Prawa i Sprawiedliwości zostały Liga Polskich Rodzin i Samoobrona, stał się sprzymierzeńcem prezydenta Kaczyńskiego w ne-

gatywnej postawie wobec gejów i lesbijek. Krótko po wyborze na premiera, Kazimierz Marcinkiewicz, pytany o stosunek do osób homoseksualnych, odpowiedział: – *Jeśli osoba homoseksualna próbuje swoim homoseksualizmem „zarażać” innych, to państwo w takie naruszenie wolności musi wkraczać*²⁰.

Postawa czołowych polityków Prawa i Sprawiedliwości ośmieliła pozostałych. Paweł Zyzak, redaktor naczelny magazynu PiS „W prawo zwrot!”, opublikował w tym czasopiśmie artykuł, w którym nazywał ludzi homoseksualnych *zwierzętami i wysłannikami diabła*, których celem jest *wykończenie Kościoła Katolickiego. Diabeł nie mógł wykończyć Kościoła za pomocą ludzi, chce to zrobić za pomocą „zwierząt”. Pedaty, wykorzystując pojedyncze napaści i słowne wyzwiska, umiejętnie zjednują sobie ludzkie współczucie, stylizując się na ofiary represji i „nietolerancji”*. Do walki przylączają się *zafascynowani ruchem lub okazujący się być zdeklarowanymi pedatami intelektualistów*²¹. W tym samym czasie w mieście Kościerzyna, Waldemar Bońkowski, poseł PiS, a także pełnomocnik powiatowy PiS w gminie Kościerzyna, wywiesił na budynku miejscowej siedziby partii transparent o treści: *Dziś lesby – geje, jutro zoofiliści, kto pojutrze? Czy tak ma wyglądać wolność i demokracja? To jest syfilizacja! Najznamienitszy z rodu Polaków [papież Jan Paweł II] przygląda się z Domu Pana. Dokąd zmierzasz narodzie polski?*²²

Następnym premierem po Kazimierzu Marcinkiewiczu został Jarosław Kaczyński, brat prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Pytany w Brukseli o kwestie traktowania osób homoseksualnych w Polsce odpowie-

¹⁸ Trybuna, 23.05.05, zob.: http://www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2005052309

¹⁹ The Guardian, 25.10.05, zob.: <http://www.guardian.co.uk/eu/story/0,7369,1599957,00.html>

²⁰ Amnesty International, (2006). *Prawa lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych w Polsce oraz na Łotwie*, zob.: <http://amnesty.org.pl/index.php?id=163>

²¹ Gazeta Wyborcza, 07.08.06, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/kraj/1,65648,3532930.html>

²² Trybuna, 16.09.06, zob.: http://www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2006091614

dział przed Komisją Europejską: – *Ludzie o takich preferencjach dysponują pełnią praw w Polsce, nie ma tradycji uciskania tych ludzi. Zapytany przez przewodniczącego Komisji Europejskiej, Manuela Barroso, powiedział: – Nie wierzę w mit Polski jako kraju antysemitckiego, homofobicznego i ksenofobicznego*²³.

PSEUDOLIBERAŁOWIE

Od głównego nurtu homofobicznych postaw i poglądów nie odbiega Platforma Obywatelska (PO), która bardzo często przedstawiana jest przez niektóre media jako partia liberalna, także w sferach światopoglądowych. W gruncie rzeczy poglądy polityków tej partii niewiele różnią się lub wcale się nie różnią od poglądów polityków PiS, LPR czy Samoobrony.

Symboliczne jest to, że na jednego z głównych ideologów Platformy Obywatelskiej wyniesiony został senator tej partii, Stefan Niesiołowski. Słynie on z pogardy dla gejów i lesbijek oraz wulgarnego języka, jakim się posługuje. Gdy w październiku 2006 roku PO organizowała tzw. Błękitny Marsz, Stefan Niesiołowski oznajmił w mediach: – *Nie będziemy nikogo wyrzucać, natomiast nie wyobrażam sobie, żeby przyszła pani Senyszyn albo pan Biedroń. Na pewno nie życzymy sobie też lesbijek ani pań z biczem*²⁴. I dodawał: – *Obawiam się, że różne grupki frustratów zechcą podłączyć się do naszej potężnej manifestacji*²⁵. A jeżeli przyjdą? Niesiołowski zapowiedział, że jeżeli przyjdzie jakiś homoseksualista, to na pewno nie będzie szedł w pierwszym szeregu, ani w jakimś widocznym miejscu, koło Tuska. [...] Nie możemy takiego kogoś wyrzucić, ale, jeżeli zacznie wznosić swoje homoseksualne postulaty, zostanie wyprowadzony



Warszawa, czerwiec 2006. Członkowie Narodowego Odrodzenia Polski usiłują zakłócić Paradę Równości.

– dodał²⁶. W innym wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” senator Niesiołowski mówił: – *Ja jestem tak wychowany, że to jednak są zboczenia płciowe. Oczywiście nie będę krzyczał „pedały do gazu”, to chamstwo. Mogę nawet z tego słowa „zboczeńcy” zrezygnować, bo rozumiem, że to rani, a nie ma żadnej winy człowieka, że taki jest, jaki jest. Z drugiej strony niezwykle mnie irytuje, jak te środowiska agresywnie demonstrują, mężczyźni poprzebierani za kobiety, całują się, obśliniają się na platformach samochodowych, nie poprę nigdy takich demonstracji. [...] Dla mnie to obrzydliwe*²⁷.

Podobne zdanie prezentują inni politycy PO. Pod koniec czerwca 2006 roku, Jan Maria Rokita, wiceprzewodniczący partii, pytany przez mieszkańców Warszawy o stosunek PO do kwestii praw osób homoseksualnych odpowiedział: – *Ja mam stosunek do homoseksualistów taki, jak do innych „seksualistów”, czyli normalny. To, jak zaspokajają swoje potrzeby seksualne, jest indywidualną sprawą każdej osoby i jej spowiednika*. Pytany, dlaczego PO nie poparła Parady Równości, powiedział, że jest sceptycznie

²³ The Warsaw Voice, 6.09.06, zob.: <http://www.warsawvoice.pl/view/12686>

²⁴ Życie Warszawy, 05.10.06., zob.: http://www.zw.com.pl/zw2/index.jsp?place=Lead04&&news_cat_id=8&news_id=100660&layout=0&forum_id=7258&page=text

²⁵ Gazeta Wyborcza, 07.10.06, zob.: <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3669605.html>

²⁶ Życie Warszawy, 05.10.06, zob.: http://www.zw.com.pl/zw2/index.jsp?place=Lead04&&news_cat_id=8&news_id=100660&layout=0&forum_id=7258&page=text

²⁷ Gazeta Wyborcza, 07.10.06, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/wyborcza/1,34591,3326885.html?as=5&as=6>

nastawiony do otwartego manifestowania swojej orientacji seksualnej²⁸.

Najwyraźniej stanowisko polityczne Platformy Obywatelskiej w sprawie gejów i lesbijek przedstawił chyba Jan Maria Rokita: – *Platforma nigdy nie będzie wyrazicielem dwóch marginalnych, ale opiotwórczych grup społecznych stojących w zapleczu SLD: ludzi z sentymentem do ancien régime, czyli kolokwialnie mówiąc: komuchów, ani hałaśliwych grup mniejszościowych, które próbują uczynić swój polityczny program z postulatu uprzywilejowania mniejszości seksualnych, choć uważam, że obu tym grupom należy się szacunek, a nie pogarda. To są dwa fragmenty społeczeństwa obywatelskiego, których PO wyrazicielem być nie może. Ale to jest margines. Naszym zadaniem jest zbudowanie takiego planu politycznego, który spowoduje, że z wyjątkiem tych dwu grup cała reszta społeczeństwa obywatelskiego uzna PO za wyraziciela swych poglądów i dążeń*²⁹.

LEWICA BEZ KONSEPCJI

Polskie największe partie lewicowe – Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Socjaldemokracja Polska (SdPi) oraz Unia Pracy (UP) – po sromotnej klęsce w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2005 roku zostały całkowicie zmarginalizowane przez partie rządzące i Platformę Obywatelską (PO). Niestety, na własne życzenie. Polskiej lewicy brak jest bowiem koncepcji na lewicę kulturową, a więc zajmującą się także sprawami światopoglądowymi. W tej dziedzinie dominuje nadal język narzucany przez homofobiczną prawicę, a lewica tylko od czasu do czasu reaguje sprzeciwem na używanie takiego języka.

Wojciech Olejniczak, przewodniczący SLD, pytany przez dziennik „Trybuna” przy

okazji Parady Równości w 2006 roku, czy sądzi, że polscy geje i lesbijki oczekują regulacji takich, jakie obowiązują w niemal całej Unii Europejskiej, odpowiedział: – *Ale dziś nie ma takich oczekiwań ze strony mniejszości seksualnych w Polsce*³⁰. W innym lewicowym medium, tygodniku „Przegląd”, dodawał: – *Popieramy więc i marsze równości, niektóre oczekiwania środowisk gejowskich możemy spełnić [...]. Ale nie te związane z propagowaniem homoseksualizmu. Bo to już nie jest nasza sprawa. To niech robią sami. Parada związana z tolerancją, szacunkiem do innych ludzi – OK, tu jesteśmy. Ale parada związana z propagowaniem homoseksualizmu – to już nie*³¹. Olejniczak korzysta więc w swojej retoryce z języka polskiej prawicy. Dla niego samo powiedzenie, że jest się gejem (bo o lesbijkach Olejniczak – jak i zresztą inni politycy – nawet nie wspomina) jest propagowaniem homoseksualizmu. Podobną postawę zaprezentował pytany o legalizację związków partnerskich osób homoseksualnych w wywiadzie dla „Dziennika”: – *Powinny zostać sformalizowane w sposób podobny do tego, w jaki dzieje się to w wielu krajach europejskich. Ale nie powinny mieć prawa do adoptowania dzieci. [...] To byłby o jeden most za daleko*³².

Polskiej lewicy brakuje nie tylko przekonania co do słuszności propagowania lewicowych poglądów, ale także merytorycznego zaplecza niezbędnego do podjęcia dyskusji. Lewica przyjęła więc język i sposób myślenia narzucony przez konserwatywną światopoglądowo i homofobiczną prawicę. Przykładem może być wypowiedź Ryszarda Bugaja, byłego przewodniczącego Unii Pracy, przez wielu uważanego za autorytet w kwestiach lewicowych w Polsce: – *Opowiadam się za jak najdalej posuniętą tolerancją, ale przeciw instytucji małżeństwa homoseksualistów. Je-*

²⁸ PAP, 29.06.06, zob.: http://groups.yahoo.com/group/kph_pl/message/4533

²⁹ Gazeta Wyborcza, 20.05.06, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/wyborcza/1,34474,3357965.html>

³⁰ Zob.: Trybuna, 12.06.06.

³¹ Zob.: Tygodnik Przegląd, nr 26/2006.

³² Dziennik. Polska-Europa-Swiat, 19.01.07, zob.: <http://www.dziennik.pl/Default.aspx?TabId=209&ShowArticleId=28771>

*stem bowiem przekonany, że w kulturze naszą obowiązywać pewne tabu*³³.

Milcząca i niezdecydowana lewica ułatwiła zadanie prawicy, która wykorzystwała (i wciąż wykorzystuje) jako hasło wyborcze potępienie homoseksualności (oraz aborcji i eutanazji) po to, aby zdobyć konserwatywny elektorat. Bój o słuchaczy „Radia Maryja” to obecnie główne pole konflik-

tów pomiędzy PiSem a LPRem. Jedyna nadzieja, że przemówi wreszcie ten elektorat, który do tej pory do wyborów nie chodził i jasno pokaże, że zależy mu na tym, aby żyć w nowoczesnym, otwartym państwie europejskim, a nie w pełnej ksenofobii i nienawiści do wszystkich, którzy nie popierają idei IV Rzeczypospolitej, wiecznie oblężonej twierdzy.

³³ *Dziennik. Polska-Europa-Swiat*, 26.08.06, zob.: <http://www.uniapraczy.org.pl/?p=1&a=47>

Prawo

Zmiany w sytuacji prawnej osób homoseksualnych w Polsce

Krzysztof Śmiszek

Ostatnie lata przyniosły pewne wymierne zmiany w sytuacji prawnej osób homoseksualnych. Można wymienić trzy główne czynniki, które wpłynęły na ten stan rzeczy. Po pierwsze, należy stwierdzić, że motorem zmian prawnych była determinacja polskich władz do wstąpienia w strukturę Unii Europejskiej, której jedną z naczelných zasad funkcjonowania jest zasada niedyskryminacji m.in. z powodu orientacji seksualnej. Po drugie, olbrzymią dyskusję na temat pozycji prawnej osób homoseksualnych w społeczeństwie wywołał projekt ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci, zgłoszony w 2003 r. przez grupę senatorów, przynależących głównie do Klubu Senackiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy „Lewica Razem” w Senacie V kadencji. Trzecim czynnikiem, który spowodował nie tylko głośną dyskusję publiczną nad prawami osób homoseksualnych, ale i konkretne zmiany prawne, były decyzje administracyjne Prezydentów miasta Poznania i Miasta Stołecznego War-

szawy, zakazujące organizacji pokojowych zgromadzeń publicznych przez środowiska działające na rzecz równouprawnienia gejów i lesbijek.

Rzeczpospolita Polska, wstępując do Unii Europejskiej, zobowiązana była do pełnego wdrożenia do ustawodawstwa krajowego regulacji antydyskryminacyjnych, także tych chroniących przed nierównym traktowaniem na gruncie orientacji seksualnej. Wypełniając te zobowiązania, 1 stycznia 2004 r. weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy³⁴, która wprowadziła do polskiego prawa pracy zakaz dyskryminacji pracowników z powodu orientacji seksualnej. Nowelizacja ta implementowała przepisy Dyrektywy Rady nr 2000/78/WE z 27 listopada 2000 r.³⁵

W kodeksie pracy wprowadzono takie zapisy jak zakaz dyskryminacji bezpośred-

³⁴ Ustawa z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw Dz.U. Nr 213, poz. 2081)

³⁵ Dz. Urz. WE L 303 z 2 grudnia 2000) ustanawiającej ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy.

niej, pośredniej, molestowania, molestowania seksualnego, odwrócenia ciężaru winy w postępowaniach o nierówne traktowania (tzn. to pracodawca musi udowodnić, że nie doszło do dyskryminacji, a nie ofiara, że została zdyskryminowana). Nowelizacja wprowadziła także zakaz stosowania przez pracodawcę tzw. działań odwetowych dla tych osób, które zdecydowały się na wniesienie przeciw niemu skargi z powodu dyskryminacji m.in. na gruncie orientacji seksualnej. Kodeks pracy ustanowił możliwość ubiegania się o odszkodowanie dla osób, wobec których pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu. Wysokość odszkodowania ustalono na nie niższą niż minimalne wynagrodzenie za pracę, bez jednoczesnego ustalania górnego pułapu żądań odszkodowawczych.

Zgodnie z regulacjami Dyrektywy nr 2000/78/WE, za zachowania dyskryminacyjne uznano także działania polegające na zachęcaniu innej osoby do naruszania zasady równego traktowania w zatrudnieniu. Zgodnie z zaleceniami ww. Dyrektywy, dokonano także zmian w Kodeksie postępowania cywilnego³⁶, gdzie w art. 61 wprowadzono zapisy stanowiące, że organizacje społeczne, w zadaniach statutowych mają wpisaną ochronę równości oraz niedyskryminacji przez bezpodstawne bezpośrednie lub pośrednie zróżnicowanie praw i obowiązków obywateli, mogą w sprawach o roszczenia z tego zakresu wytaczać za zgodą obywateli powództwa na ich rzecz oraz, za zgodą powoda, wstępować do postępowania w każdym jego stadium. Przepisy te wykorzystały już kilkakrotnie organizacje społeczne działające na rzecz równouprawnienia osób homoseksualnych, przedstawiając sądom stosowne opinie w sprawach o odszkodowanie z powodu dyskryminacji na gruncie orientacji seksualnej. Pierwszą w historii tzw. opinię

przyjaciela sądu (*amicus curiae*) w postępowaniu o nierówne traktowanie z powodu orientacji seksualnej złożyło stowarzyszenie Kampania Przeciw Homofobii w sprawie z powództwa Bolesława K. z Płocka w 2005 r. Drugą taką sprawą, w której ww. stowarzyszenie złożyło opinię przyjaciela sądu była sprawa o odszkodowanie, wytoczona przez Dyrektora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, zwolnionego przez Ministra Edukacji Narodowej z powodu wydania przez kierowany przez niego ośrodek podręcznika o prawach człowieka zawierającego m.in. krótką wzmiankę o potrzebie przeciwdziałania dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej.

Drugim milowym krokiem w debacie o potrzebie wprowadzenia regulacji prawnych dotyczących osób homoseksualnych był projekt ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci. W sierpniu 2003 r. senatorka SLD-UP, prof. Maria Szyszkowska zaprezentowała opinii publicznej tekst projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich. Senatorka Szyszkowska opracowała ten projekt, konsultując go wcześniej z organizacjami gejowsko-lesbijskimi. 21 listopada 2003 r. projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich został złożony w Senacie na ręce wicemarszałka Ryszarda Jarzembowskiego. Pod projektem ustawy podpisało się 36 senatorów - głównie SLD-UP. Projekt ustawy miał na celu uregulowanie sytuacji prawnej gejów i lesbijek w Polsce. Przewidywał możliwość zawarcia rejestrowanego związku partnerskiego, z którym miało wiązać się nabycie pewnych uprawnień, głównie o charakterze ekonomicznym. Najważniejsze z nich to: prawo do dziedziczenia po zmarłym partnerze, prawo do korzystania z ubezpieczenia zdrowotnego dla członków rodziny, prawo do wspólnego opodatkowania się, prawo do świadczeń po zmarłym partnerze, np. emerytury. Projekt nie przewidywał możliwości adopcji dzieci przez pary osób jednej płci.

³⁶ Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw Dz.U. Nr 172, poz. 1804)

W czasie ponad rocznej pracy senatorowie, przyjmując poprawki, zgodzili się, by osoba pozostająca w związku partnerskim mogła zasięgać informacji i odwiedzać partnera przebywającego w szpitalu i mogła również podejmować decyzje o sposobie leczenia. Osobom pozostającym w związku partnerskim przyznano również prawo do odbierania korespondencji partnera, a także prawo do odmowy składania zeznań w charakterze świadka na zasadach dotyczących małżonków. Senatorowie wykreślili zapis, że uczestnikami związku są *osoby prowadzące lub zamierzające prowadzić wspólne gospodarstwo domowe*. Choć projekt ustawy nie dopuszczał adopcji ani przysposabiania dzieci przez takie związki, senatorowie dyskutowali wprowadzenie zakazu wspólnego wychowywania dzieci jednego z partnerów w związku osób tej samej płci. Ostatecznie takich regulacji nie wprowadzono. Senatorowie odrzucili też poprawkę, która umożliwiałaby partnerowi, który nie posiada władzy rodzicielskiej, reprezentowanie dziecka. Doprecyzowano także, że nie może zawrzeć małżeństwa ktoś, kto uczestniczy w rejestrowanym związku osób tej samej płci.

Projekt ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci wpłynął do Sejmu w dniu 23 grudnia 2004 roku. jako senacka inicjatywa ustawodawcza. Niestety, w czasie IV kadencji nie został jej nadany bieg legislacyjny. Projekt ustawy nie został skierowany do żadnej z komisji sejmowych w celu opracowania jego ostatecznego kształtu.

Działalność organizacji, reprezentujących interesy środowiska osób bi- i homoseksualnych doprowadziła także do tego, że sprawą nierównego traktowania tej grupy społecznej przez władze publiczne zajęły się sądy administracyjne, w tym Naczelny Sąd Administracyjny, jak również sam Trybunał Konstytucyjny oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka. Powodem, dla których ww. organy zostały zaangażowane w wypowie-

dzenie się na tematy związane ze statusem osób homoseksualnych w państwie były decyzje Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego oraz Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy Lecha Kaczyńskiego, zakazujące pokojowych demonstracji w obronie m.in. praw osób homoseksualnych oraz sprzeciwiających się dyskryminacji tej grupy społecznej.

W dniu 15 listopada 2005 r. Prezydent Miasta Poznania wydał decyzję nie zezwalającą na zgromadzenie i przemarsz, zgłoszone zawiadomieniem Komitetu Organizacyjnego Dni Równości i Tolerancji. Argumentacją Prezydenta była obawa, iż w trakcie zgromadzenia planowanego na 19 listopada 2005 r. mogło dojść do zniszczenia witryn sklepów, reklam i ławek, a ewentualne zamknięcie na trasie przemarszu ruchu pieszego łamałoby konstytucyjne prawo obywateli do swobodnego przemieszczania się i nie zapobiegłoby możliwości wtargnięcia przeciwników na trasę przemarszu. Komitet zaskarżył ww. decyzję do Wojewody Wielkopolskiego, który utrzymał decyzję Prezydenta Miasta Poznania w mocy. Ta z kolei decyzja została zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, który wyrokiem z 14 grudnia 2005 r. uchylił decyzję Wojewody.

W skardze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego Komitet Organizacyjny Dni Równości i Tolerancji 2005 w Poznaniu zarzucił zaskarżonej decyzji naruszenie art. 8 pkt 2 Prawa o zgromadzeniach, art. 57 Konstytucji RP i art. 11 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a także art. 7 i 8 kodeksu postępowania administracyjnego. W uzasadnieniu skargi zarzucano, iż poza wadliwą interpretacją prawa przy wydaniu zaskarżonych decyzji rolę odegrały także względy pozaprawne – naciski osób i organizacji nieakceptujących propagowanych przez uczestników Marszu haseł i wartości. Wojewoda Wielkopolski wniósł o oddalenie skargi.

W dniu 29 listopada 2005 r. swój udział w sprawie zgłosił Rzecznik Praw Obywatelskich, który wniósł o uchylenie decyzji organów obu instancji. Wojewódzki Sąd Administracyjny w uzasadnieniu swojego wyroku stwierdził m.in., iż wolność zgromadzeń gwarantuje art. 57 Konstytucji RP oraz art. 11 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Wojewoda Wielkopolski wniósł skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego zaskarżył wyrok Sądu I instancji w całości. W dniu 25 maja 2006 r. NSA oddalił skargę kasacyjną. NSA orzekł w uzasadnieniu, że w kontekście konstytucyjnej wolności organizowania pokojowych zgromadzeń (art. 57 Konstytucji) nie jest rolą ani organów administracji publicznej, ani sądów administracyjnych analizowanie, nienaruszających przepisów obowiązującego prawa, haseł, idei i treści, którym służyć ma zgromadzenie, przez pryzmat własnych przekonań moralnych osób działających w imieniu organu administracji czy też sędziów zasiadających w składzie orzekającym Sądu, bądź też przekonań dominującej większości społeczeństwa. Dokonywanie bowiem takich zabiegów zniweczyłoby konstytucyjną wolność pokojowych zgromadzeń, ponadto naruszałoby przepis art. 8 pkt 2 ustawy z 5 lipca 1990 r. Prawo o zgromadzeniach³⁷.

Po wydarzeniach w Poznaniu, Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł skargę do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisów ustawy o ruchu drogowym z Konstytucją RP. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 18 stycznia 2006 r. orzekł, że zaskarżone przez RPO przepisy są niezgodne z art. 57 Konstytucji RP. Trybunał stwierdził, że ustawodawca nie powinien regulować korzystania z wolności w formie zezwoleń, lecz jedynie powinien ustanawiać zakazy i nakazy. Wbrew tej zasadzie ustawodawca zdecydował się, czemu dał wyraz w treści art. 65 prawa o ruchu

drogowym, na wydawanie zezwoleń zgromadzeń przeprowadzanych na drogach. Oznacza to w istocie poddanie w tym zakresie zgromadzeń bardziej restrykcyjnej kontroli administracyjnej. Trybunał orzekł, że zgromadzenie stanowi szczególny sposób wyrażania poglądów, przekazywania informacji i oddziaływania na postawy innych osób. Jest niezwykle ważnym środkiem komunikacji międzyludzkiej, zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej, oraz formą uczestnictwa w debacie publicznej, a w konsekwencji – również w sprawowaniu władzy w demokratycznym społeczeństwie. Celem wolności zgromadzeń jest nie tylko zapewnienie autonomii i samorealizacji jednostki, ale również ochrona procesów komunikacji społecznej niezbędnych dla funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa. U jej podstaw leży interes publiczny. Wolność zgromadzeń obok aspektu publicznoprawnego należy do podstawowych, fundamentalnych politycznych praw człowieka.

W 2005 r. również Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy nie wydał zgody na Paradę Równości – pokojową demonstrację organizowaną pod hasłami równości, tolerancji i szacunku dla różnorodności. Decyzja ta znalazła swój finał w Europejskim Trybunale Praw Człowieka.

Dnia 10 maja 2005 r. Fundacja Równości złożyła wniosek o organizację Parady Równości, mającej być demonstracją na rzecz równości grup dyskryminowanych, szczególnie mniejszości seksualnych. Prezydent m.st. Warszawy Lech Kaczyński, zgodnie ze swoimi wcześniejszymi zapowiedziami wydał decyzję odmawiającą zezwolenia na zajęcie pasa ruchu drogowego (na podstawie Prawa o ruchu drogowym). W związku z powyższym organizatorzy Parady Równości złożyli wnioski o zorganizowanie 8 wieców na trasie, którą miał iść marsz. Każdy wiec miał rozpoczynać się pół godziny po poprzednim. Prezydent m.st. Warszawy nie zgodził się na zorganizowanie 6 z planowanych wieców.

³⁷ Dz.U. nr 51, poz. 297 z późn. zm.

Dnia 11 czerwca 2005 r. odbyła się nielegalna Parada Równości, która stała się aktem obywatelskiego nieposłuszeństwa. Decyzje Prezydenta m.st. Warszawy zostały uchylone przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze oraz przez Wojewodę Mazowieckiego. 16 grudnia 2005 r. została złożona skarga do Trybunału przez Fundację Równości oraz przez organizatorów 5 wieców związanych z Paradą Równości: Tomasza Bączkowskiego, Roberta Biedronia, Ygę Kostrzewę, Krzysztofa Kliszczyńskiego oraz Tomasza Szypułę. Skarżący nie wystąpili o zadośćuczynienie za poniesioną stratę, ponieważ udało im się ostatecznie zorganizować zgromadzenie, choć było ono nielegalne. Poprzez złożenie skargi chcieli podkreślić, iż żaden obywatel w demokratycznym państwie nie powinien być zmuszany w wyniku działań polityków do odwoływania się do aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa. W dniu 20 grudnia 2006 Helsińska Fundacja Praw Człowieka (HFPCz) – organizacja wspierająca skarżących, otrzymała informację, że Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) ożpatrzy sprawę: Tomasz Bączkowski i inni przeciwko Polsce (decyzja z 5 grudnia 2006). Wydanie wyroku przez Trybunał planowane jest na połowę 2007 r.

Duże znaczenie praktyczne dla włączenia perspektywy ochrony praw osób bi- i homoseksualnych do orzecznictwa sądowego miały także sprawy wnoszone przez osoby prywatne. Jednym z takich przypadków było porównanie homoseksualizmu do pedofilii, nekrofilii i zoo-

filii dokonane w dniu 7 listopada 2004 r. przez radnych ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość w Poznaniu, przy okazji debaty publicznej w zakresie planowanego Marszu Równości. Radni PiS, Przemysław Aleksandrowicz i Jacek Tomczak, użyli następujących sformułowań: *chodzić tu może o promowanie takich skłonności jak pedofilia, zoofilia i nekrofilia; lansowanie postawy życiowej promującej rozwiązłość, nawet niezależnie od tzw. orientacji jest jaskrawym naruszeniem zasad współżycia społecznego; nie wiemy czy za chwilę pedofilia, nekrofilia i zoofilia nie będą tylko orientacjami*. Sformułowania takie zostały odebrane jako obraźliwe dla osób homoseksualnych, co poskutkowało oskarżeniem ww. radnych o zniesławienie - tj. o czyn z art. 212 Kodeksu karnego. Oskarżenie zostało wniesione przez grupę kobiet – Ygę Kostrzewę, Sandrę Rutkiewicz, Agnieszkę Kraskę i Joannę Reniger. W dniu 4 września 2006 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Sądu Rejonowego w Poznaniu, na którym doszło do zawarcia ugody pomiędzy stronami, na mocy której oskarżeni (którzy po wyborach parlamentarnych w 2005 r. zostali parlamentarzystami) na konferencji prasowej w dniu 11 września 2006 r. wyrazili ubolewanie, że osoby o orientacji homoseksualnej mogły poczuć się urażone ich wypowiedziami. Stwierdzili również, że nie zamierzali porównywać homoseksualizmu do pedofilii, zoofilii i nekrofilii.

Edukacja

Polski system edukacji, czyli promocja homofobii

Robert Biedroń, Marta Abramowicz

Polski system edukacji traktuje homoseksualność w sposób pełen przesądów i uprzedzeń. Sytuację pogorszyła nominacja Romana Giertycha, przewodniczącego Ligi Polskich Rodzin, na ministra edukacji. W niniejszym rozdziale chcemy odnieść się do trzech kwestii – treści dotyczących homoseksualności w podręcznikach szkolnych, zmian w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli – w tym zwolnienia jego dyrektora za opublikowanie podręcznika zawierającego wzmiankę o konieczności przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na orientację seksualną oraz polityki rozdzielania dotacji unijnych przez MEN, które stoją w sprzeczności z priorytetami Komisji Europejskiej dotyczącymi przeciwdziałania rasizmowi, ksenofobii i homofobii.

HOMOFOBICZNE PODRĘCZNIKI

Podstawy programowe przedmiotu szkolnego „Wychowanie do życia w rodzinie” umieszczają tematykę orientacji homoseks-

sualnej wśród *zakłóceń i trudności w osiągnięciu tożsamości płciowej lub braku akceptacji własnej płci*. Tak opracowane podstawy programowe wyznaczają, jakie treści dotyczące pojmowania ludzkiej seksualności powinny znaleźć się w akceptowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej podręcznikach szkolnych.

Lektura obowiązujących podręczników szkolnych nie pozostawia złudzeń, że promowane przez MEN są podręczniki, które prezentują homoseksualność w sposób stojący w sprzeczności ze standardami wyznaczanymi przez takie instytucje międzynarodowe jak np. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Podręcznik „Zanim wybierzesz. Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego” (M. i W. Grabowscy, A i M. Niemyscy, M. i P. Wołochowiczowie) nazywa homoseksualność *jednym z najbardziej znanych zaburzeń w przeżywaniu swojej płciowości*, a jako naturalną traktuje tylko heteroseksualność: *Generalnie postawa ho-*

moseksualna jest formą zaprzeczenia własnej płciowości i wyrazem lęku przed partnerem płci odmienniej oraz agresji wobec samego siebie. Jest związana z zaburzeniem tożsamości płciowej w okresie jej formowania się, przy kłopotach okresu dojrzewania.

E. Tokarczuk w podręczniku „Małżeństwo i rodzina w świetle prawa” pisze, że *homoseksualizm jest dewiacją w zakresie sfery seksualnej, a człowiek wchodząc w związku homoseksualne, narusza nie tylko zasady życia społecznego, lecz także prawidłowość fizjologicznej misji człowieka, jaką jest prokreacja.*

Najdalej idzie Teresa Król, autorka podręcznika „Wędrując ku dorosłości. Przygotowanie do życia w rodzinie dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej”:

Dążność do zaspokojenia popędu seksualnego może przybierać formy zniekształcone. Należą do nich: homoseksualizm, biseksualizm, ekshibicjonizm, narcyzm, pedofilia, kazirodztwo, sadyzm, masochizm, transseksualizm. Homoseksualizm jest dla niej zaburzeniem, a przyczyny tego zaburzenia tkwią w nieprawidłowo ukształtowanej osobowości, co może się wiązać ze źle funkcjonującym układem rodzinnym, lub zaburzeniami hormonalnymi w okresie płodowym.

Zatem podręczniki te nie informują, że homoseksualność jest zwyczajnym elementem gamy seksualności człowieka i wielu gatunków zwierząt. Powyższe treści stoją też w sprzeczności z klasyfikacją chorób i zaburzeń publikowaną przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), w której za zaburzenie i chorobę nie jest uznawane posiadanie orientacji bi- lub homoseksualnej. Klasyfikacja WHO obowiązuje w Polsce zarówno lekarzy, jak i psychologów.

POLITYKA W EDUKACJI

Minister Roman Giertych latem 2006 r. odwołał dyrektora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, Mirosława Sielatyckiego. Powodem zwolnienia Sielatyckiego była zgoda na publikację oficjalnego pod-

ręcznika Rady Europy pt. „Kompas”, mówiącego o tym, jak uczyć o prawach człowieka. „Kompas” włączył w swoją treść również przeciwdziałanie dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. W Polsce podręcznik ukazał się w 2005 r., gdy przewodniczyliśmy Radzie Europy. Publikację dofinansował minister Michał Seweryński z PiS. Zastrzeżenia Romana Giertycha, obecnego ministra edukacji, dotyczyły czterech linii tekstu 500-stronicowego podręcznika³⁸. Kontrowersje wzbudziły m.in. następujące informacje zawarte w „Kompasie”: *życie ludzi o orientacji homoseksualnej w Europie może być łatwe (w dużych zachodnich miastach), ale też trudne (na prowincji w Europie Zachodniej i w Europie Wschodniej, gdzie poglądy na homoseksualizm zmieniają się powoli).* Obok znajduje się cytata z polskich badań: *22 proc. lesbijek, gejów, biseksualistów i transseksualistów doznało przemocy fizycznej, z czego 77 proc. nie doniosło o tym policji z obawy przed reakcją rodziny i policji.*

Na s. 205 pojawia się rada, *by na zajęcia zaprosić przedstawiciela organizacji gejskiej lub lesbijskiej. Porozmawiajcie o zagadnieniach związanych z równością i na temat praw, których odmawia się osobom homoseksualnym w waszym kraju.*

Przeciwko zwolnieniu dyrektora CODN protestowały krajowe i międzynarodowe organizacje (Polska Sekcja Amnesty International, Komitet Helsiński w Polsce, Polska Akcja Humanitarna i Związek Nauczycielstwa Polskiego, Międzynarodówka Edukacyjna)³⁹. W sprawie zwolnienia toczy się przed warszawskim sądem proces.

W październiku 2006 r. dyrektorką CODN została bliska współpracownica Romana Giertycha, nauczycielka religii, Teresa Łęcka. Pytana o swoją opinię na temat homoseksualności, dyrektor Łęcka odpowiedziała „Gazecie Wyborczej”: – *Złych*

³⁸ *Gazeta Wyborcza*, 10.06.06, zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75478,3407781.html>

³⁹ *Gazeta Wyborcza*, 22.06.06, zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75478,3433264.html>

wzorców nie wolno wprowadzać do szkoły, bo szkoła ma uczyć rozumienia, na czym polega różnica między dobrem i złem, pięknem a brzydotą. Szkoła musi przygotować młodego człowieka do rozmowy o homoseksualizmie, wykazać, do jakiego dramatu, pustki i degeneracji prowadzi człowieka praktyki homoseksualne. Młodzież nie ma ugruntowanego modelu świata, modelu postawy, dlatego nauczyciel powinien wskazywać na to, co dobre. Sam powinien być przykładem, bo dziecko chętnie korzysta ze wzorców, które obserwuje. Te wzorce nakreślają młodemu człowiekowi granice wolności.(...) Aktywny homoseksualizm to praktyka niezgodna z naturą człowieka. Polska szkoła powinna preferować dobre wzorce prowadzące do związków rodzinnych⁴⁰.

W styczniu 2007 r. na wicedyrektora CODN powołano Pawła Zanina z Młodzieży Wszepolskiej. Zanin w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedział: – Homoseksualizm to przypadłość chorobowa i nie można indoktrynować uczniów w dziedzinie tolerancji na różne zбочenia (...) oraz przekonywać do tego, co nie jest moralnie dobre⁴¹.

Zatem obecna polityka edukacyjna promuje postawy wykluczające lub marginalizujące gejów i lesbijki, a młodych ludzi, którzy odkrywają swoją orientację homoseksualną pozbawia pozytywnych wzorców potrzebnych im w okresie dorastania oraz w życiu dorosłym.

DOTACJE NIE DLA GEJÓW I LESBIJEK

W dniu 19 maja 2006 roku na konferencji prasowej wiceminister edukacji narodowej Mirosław Orzechowski zarzucił Kampanii Przeciw Homofobii deprawację młodzieży podczas projektu „Do we need gender”. Deprawacja młodzieży miała zachodzić na skutek dyskusji i warsztatów dotyczących

problemu stereotypów płci i uprzedzeń związanych z płcią oraz orientacją seksualną. Wiceminister zarzucił również Kampanii Przeciw Homofobii, że: – Z dokumentów, które przejrzałem, dowiedziałem się, że pani wizytator, która była w Rycerze, żeby zobaczyć przebieg programu, nikogo nie zastała, a relacja z przebiegu przedsięwzięcia oparta jest na oświadczeniach organizatora⁴².

Sprawa została podniesiona przez działaczkę Ligii Polskich Rodzin jeszcze kilkakrotnie, w tym znamienne w dniu 21.06.2006 w Sejmie.

Wicepremier Roman Giertych: – Nie będzie już pieniędzy na organizację (...) - organizację Kampanii Przeciw Homofobii. (...) Były organizowane obozy dla dzieci i młodzieży, na których uczono - właśnie pan Biedroń i Kampania Przeciw Homofobii, z którą to organizacją, wedle podręcznika wydanego przez CODN miały się spotykać polskie dzieci i polscy nauczyciele - iż płęć jest sprawą umowną, że można ją zmieniać parę razy w życiu, gdzie młodzież umieszczano w jednych pomieszczeniach, koedukacyjnie, na noclegi tylko po to, żeby uzasadnić tezę, iż właśnie płęć nie ma żadnego znaczenia, gdzie przebierano chłopców za dziewczynki, a dziewczynki za chłopców, gdzie organizowano wizyty transwestytów niemieckich w polskich przedszkolach⁴³.

Kampania Przeciw Homofobii wielokrotnie domagała się wyjaśnień bezpodstawnych oskarżeń i wielokrotnie demantowała zarzuty ministrów. Do Ministerstwa Edukacji i wszystkich posłów został wysłany specjalny list w tej sprawie. KPH nie doczekało się jednak odpowiedzi.

W liście przesłanym ministerstwu i parlamentarzystom Kampania Przeciw Homofobii tak odpowiada na postawione zarzuty:

Projekt „Do we need gender” był projektem wymiany młodzieżowej realizowanym

⁴⁰ Gazeta Wyborcza, 09.10.06, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/kraj/1,69906,3672288.html>

⁴¹ Gazeta Wyborcza, 09.01.07, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/edukacja/1,51805,3837065.html>

⁴² Za: PAP, 19.05.2006

⁴³ 5 kadencja, 20 posiedzenie, 1 dzień (21.06.2006), stenogramy sejmowe

ze środków Programu „Młodzież” Komisji Europejskiej przyznanych przez Narodową Agencję Programu „Młodzież”. Priorytetem Programu „Młodzież” jest wspieranie edukacji nieformalnej młodzieży i „przewycięzanie uprzedzeń i stereotypów zakorzenionych w mentalności i kulturze młodych ludzi.” Projekt nasz spełnia wszystkie kryteria, jakie stawia się tego typu projektom.

Celem projektu było przeciwdziałanie stereotypom i uprzedzeniom dotyczącym płci i orientacji seksualnej.

Projekt „Do we need gender” został zrealizowany i ministerstwo miało dostęp do wszystkich dokumentów zaświadcujących jego wykonanie. Raport pani wizytator, na który powołuje się wiceminister, stwierdza czarno na białym, że wizytacja przebiegła pozytywnie, projekt został wysoko oceniony, a uczestnicy znajdowali się na miejscu.

W projekcie brały udział wyłącznie osoby pełnoletnie. W wymianie nie brał udziału nikt z Niemiec, tym bardziej transwestyta. Kampania Przeciw Homofobii nigdy nie organizowała (ani nie zorganizowałaby) „wizyt transwestytów” w polskich przedszkolach, szkołach lub jakichkolwiek innych instytucjach.

Raport z wykonania projektu został sprawdzony i zaakceptowany przez Narodową Agencję Programu „Młodzież” zarówno pod względem merytorycznym, jak i finansowym, a skoro wiceminister cytował ten raport, wychodzimy z założenia, że go znał.

Trudno ocenić więc słowa wicepremiera Giertycha i wiceministra Orzechowskiego inaczej jak kłamstwo.

Na program wymiany międzynarodowej składały się przede wszystkim następujące wydarzenia: warsztaty na temat dyskryminacji ze względu na płeć i homofobii prowadzone przez dr psychologię Katarzynę Bojarską, badania społeczne (wywiad z mieszkańcami Krakowa) dotyczący ich postaw względem stereotypów płciowych, wieczór międzykulturowy prezentujący kuchnię i zwyczaje każdego z krajów, zabawy pod hasłem „gender competition”: mecz piłki nożnej, konkurs che-

erleaderek, wyścigi gokartów, konkurs kulinarny; zwiedzanie Krakowa i Bielsko-Białej, zwiedzanie Muzeum w Oświęcimiu.

W trakcie wymiany nie namawialiśmy uczestników do zmiany płci kilkakrotnie w ciągu życia, ani nawet jeden raz. Słowo „gender” nie ma w języku polskim innego odpowiednika jak płeć, ale odnosi się nie do płci biologicznej, a do ról płciowych. Ponieważ cała wymiana była przeprowadzona w języku angielskim, jeśli uczestnicy dyskutowali nad tematem: „Do we need gender?” de facto dyskutowali o tym, czy potrzebujemy ról płciowych. Dyskusja nad tym czy „miejsce kobiety jest tylko w kuchni i przy dzieciach” jest wciąż w Polsce obecna i nie widzimy nic naganego w jej przeprowadzaniu.

Do zarzutu, że uczestnicy, podkreśliłmy jeszcze raz – dorośli - mieszkali w koedukacyjnych pokojach, nie wiemy jak się odnieść. Większość uczestników była homoseksualna. Czy gdybyśmy umieścili uczestników w pokojach niekoedukacyjnych, nie zostalibyśmy właśnie wtedy oskarżeni o „deprawację”?

Choć priorytety Komisji Europejskiej dotyczące finansowania Programu „Młodzież” są jasne – i podkreślają, aby wspierać wszystkie organizacje młodzieżowe bez względu na rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, płeć i **orientację seksualną**, ministerstwo twierdzi, że należy tak zmienić priorytety, aby projekty realizowane przez Kampanię Przeciw Homofobii nie były finansowane.

Zgodnie z zapowiedziami Ministra Edukacji Narodowej, Kampania Przeciw Homofobii została wykluczona z przydzielania dotacji ze środków unijnych Programu „Młodzież”, o których przydziale współdecyduje Ministerstwo. Przy kolejnej turze rozdzielania dotacji projekt KPH dotyczący wysłania wolontariuszki na staż do organizacji pozarządowej w Szwecji (projekt Akcji 2 – EVS – Europejski Wolontariat) został odrzucony dnia 26.09.2007. Decyzję uzasadniono następująco:

Projekt Stowarzyszenia jest niezgodny z polityką w dziedzinie wychowania dzieci

i młodzieży realizowaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Polityka Ministerstwa nie zakłada udzielania poparcia działaniom mającym na celu propagowanie postaw i zachowań homoseksualnych wśród młodzieży. Rolą Ministerstwa nie jest również udzielanie poparcia dla współpracy organizacji homoseksualnych.

Projekt zatem został odrzucony nie ze względów merytorycznych, ale dlatego że jego beneficjentami były osoby homoseksualne. Doszło tutaj do złamania konstytucyjnej zasady równości wszystkich obywateli względem prawa. Tym samym Ministerstwo złamało zasady przydzielania dotacji Komisji Europejskiej, której żelazną zasadą jest przeciwdziałanie dyskryminacji we wszystkich finansowanych ze środków unijnych programach. Kampania Przeciw Homofobii zwróciła się do Komisji Europejskiej z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Komisja Europejska nie dopatrzyła się żadnych uchybień w projekcie Kampanii Przeciw Homofobii i w listopadzie 2006 r. zwróciła się do decydentów, w tym Ministerstwa Edukacji Narodowej, z prośbą o ponowne rozpatrzenie wniosku. Strona polska do tej pory jednak nie rozpatrzyła powtórnie wniosku, ani też

nie dała jakiegokolwiek odpowiedzi Komisji (stan na luty 2007).

Promocja homofobii w edukacji trwa i ma się dobrze z każdym dniem urzędowania wicepremiera Romana Giertycha. Ostatni projekt MENu, przedstawiony w lutym 2007, dotyczy zmian prawnych, które uniemożliwiłyby bliżej nieokreślone *propagowanie homoseksualizmu w szkołach*. Projekt zakłada m.in., że za owo promowanie (a więc np. zapraszanie przedstawicieli organizacji gejowsko-lesbijskich do szkoły) można zostać nie tylko zwolnionym z pracy, ale i ukaranym karą grzywny lub więzienia. Choć można wątpić czy projekt w takiej formie zostanie uchwalony, to jednak autorzy pomysłu najprawdopodobniej osiągnęli już swój cel. Celem jest bowiem zastraszenie nie tylko samych osób bi- i homoseksualnych, ale przede wszystkim całej rzeszy osób pracujących w oświacie, w tym nauczycieli i dyrektorów szkół, tak aby nigdy nie odważyli się w szkole poruszyć tematyki homoseksualności inaczej niż w sposób pełen potępienia. Nietrudno sobie wyobrazić konsekwencje takiej polityki dla młodych ludzi, którzy uświadamiają sobie najczęściej właśnie w wieku dojrzewania, że urodzili się homoseksualni.

Media

Gej i lesbijka w każdym kiosku
– eksplozja tematu homoseksualności w polskiej prasie

Michał Minałto

Polska prasa od kilku lat osobom o orientacji homoseksualnej, ich dążeniom oraz ich problemom poświęca coraz więcej miejsca. Geje i lesbijki trafiają na pierwsze strony gazet czy okładki tygodników. Homoseksualność była wielokrotnie newsem tygodnia w „Polityce”, „Przekroju”, „Newsweeku”, „Wprost” czy „Ozonie”. W „Ozonie”, piśmie określającym swój rodowód jako katolicki, na jednej z okładek w styczniu 2006 r. widniało zdjęcie uśmiechniętych chłopaka i dziewczyny dumnie dzierżących plakat *Zakaz pedałowania*. Wszystko to w ramach zapowiedzi cyklu artykułów pod hasłem *Jesteśmy homofobami*. Przykład „Ozonu”, pisma już nieobecnego na rynku, sygnalizuje, że w polskiej prasie treści homofobiczne łatwo trafiają nawet na okładkę.

Poniższa analiza nie ma ambicji bycia całościową, jest raczej zaproszeniem do dalszych badań. Opiera się na analizie ponad tysiąca publikacji prasowych z okresu od 1 lipca 2004 r. do 30 czerwca 2006 r. Do analizy szczegółowej wybrałem trzy tytuły: „Gazetę Wybor-



czą”, „Nasz Dziennik” i „Rzeczpospolitą” – ze względu na zasięg tych dzienników, ich nakład oraz częstotliwość artykułów o sprawach gejów i lesbijek.⁴⁴

⁴⁴ Na czwartym i piątym miejscu, jeśli chodzi o częstotliwość pojawiania się tematu homoseksualności, było *Życie Warszawy* oraz *Trybuna*.

PRZYKŁAD PIERWSZY: GAZETA WYBORCZA NA TAK

„Gazeta Wyborcza” powstała w 1989 roku jako pierwszy niezależny dziennik. Od początku pracą gazety kieruje Adam Michnik. „GW” jest uważana za największy opiniotwórczy dziennik w Polsce. Średni nakład w 2005 r. wyniósł 445 tys. egzemplarzy, tygodniowo tytuł ten czyta 5,6 mln osób.⁴⁵ Wydawcą „Gazety” jest spółka akcyjna Agora, notowana na giełdach w Warszawie i Londynie. Dziennikarze w swej pracy mają kierować się zasadami etycznymi zapisanymi w Karcie „Gazety Wyborczej”, czerpiącej z dorobku „Solidarności”⁴⁶.

Kwestia osób homoseksualnych i homoseksualności do 2002 r. podejmowana była w tym tytule incydentalnie i z neutralną życzliwością⁴⁷, choć w dyskusji panował raczej dwugłos, a więc dopuszczano dla równowagi wypowiedzi homofobiczne. Latem 2002 r. temat homoseksualności wybuchł w „Wyborczej” dzięki tekstowi Jacka Kochanowskiego „Geje nie będą udawać małżeństw”⁴⁸. Tekst ten zapoczątkował debatę o miejscu osób homoseksualnych w społeczeństwie, w której prezentowano na zmianę artykuły pokazujące ludzi homoseksualnych jako tak samo wartościowych jak reszta społeczeństwa i takie, które tego pełnego uczestnictwa w życiu społecznym im odmawiały, prezentując ich jako osoby chore, niezdolne do tworzenia związków i dotknięte różnymi patologiami. Do tematu wrócono wiosną 2003 r. za sprawą akcji społecznej „Niech Nas Zobaczą” zorganizowanej przez Kampanię Przeciw Homofobii. Tymczasem zorganizowana w tym samym roku parada w Warszawie nie wzbudziła

emocji, „GW” zrelacjonowała ją kilkudziesięciu notką o kolorowym pochodzie.

W następnym roku parada stała się głośna za sprawą zakazu wydanego przez prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Od tej pory przez kolejne dwa lata, statystycznie, artykuły o sprawach osób homoseksualnych w „GW”, wliczając regionalne dodatki, ukazywały się w co drugim numerze. Ich tematyka jest wszechstronna. Dominują przede wszystkim relacje z wydarzeń bieżących, a więc przyjęcie przez Senat projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich jesienią 2004, zakazy Parady Równości w Warszawie, Marsz Tolerancji w Krakowie, marsz w Poznaniu, reakcje polityków i gazet europejskich na przejawy homofobii w Polsce. Wydarzeniom tym towarzyszyły zwykle artykuły polemiczne. „GW” regularnie przedstawiała wyniki badań społecznych na temat akceptacji osób homoseksualnych⁴⁹. Do komentowania, sprostowania wypowiedzi homofobicznych zapraszani byli prawnicy, socjolodzy, psycholodzy, światowi publicyści o uznanym autorytecie, jak np. prof. Helena Einstein.

Współczesne państwo w swych relacjach z obywatelami ma obowiązek być ślepe na ich orientację seksualną. Naganna jest też nieformalna dyskryminacja jakichś gremiów czy jednostek w stosunku do osób, których jedyną „przywarą” jest to, że nie ukrywają swojej orientacji seksualnej. Homoseksualistom uwłacza przekonanie, że w imię tradycyjnych w naszym społeczeństwie wymogów „przyzwoitości” powinni ukrywać swój styl życia, z wdzięcznością przyjmując to, że w razie dostosowania się do owych wymogów nie będą znieważani, poddawani przymusowej „terapii”, pakowani do więzień ani kamienowani⁵⁰.

⁴⁵ Dane pozyskane od wydawcy

⁴⁶ *Gazeta Wyborcza*, 18.06.02, zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75545,884126.html>

⁴⁷ Zauważono np. nagrody Tęczowego Lauru i udział Kayah w imprezie gejowsko-lesbijskiej, a także happening w Warszawie w 2000 r. z udziałem kilku osób homoseksualnych, ukrywających twarze, w obawie, że zostaną rozpoznani.

⁴⁸ *Gazeta Wyborcza*, 01.08.02, zob. <http://kobiety-kobietom.com/queer/art.php?art=121>

⁴⁹ zob. np. *Gazeta Wyborcza*, 14.12.05, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3065761.html>

⁵⁰ Helena Einstein, *W zgodzie z naturą*, *Gazeta Wyborcza*, zob.: <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza/1,34591,2834956.html>

W ciągu dwóch lat 2003 i 2004 uległa zasadniczej zmianie postawa prezentowana przez dziennikarzy „Gazety” w tzw. komentarzach odredakcyjnych. Gdy 3 czerwca 2005 r. w redagowanej przez Jana Turnaua katolickiej rubryce Arka Noego zamieszczono pełen uprzedzeń w stosunku do osób homoseksualnych tekst ks. Dariusza Oko „Dziesięć argumentów przeciw”⁵¹ [patrz też rozdział *Kościół. Nowy papież – stare problemy*], spotkało się to z bardzo szybką reakcją dziennikarzy „Gazety”, którzy w następnym numerze wystosowali protest:

Uważamy, że artykuł księdza Oko w meto-
dzie argumentacji przypomina najpodlejszą propagandę i nie powinien się nigdy w „Gazecie” ukazać. Dopuszczenie bez żadnego komentarza podobnej argumentacji na łamy gazety, którą razem tworzymy, budzi nasze obawy. Równie dobrze można napisać: powszechnie wiadomo, że za wszystkie nieszczęścia w Polsce odpowiedzialni są Żydzi. Albo: powszechnie wiadomo, że wszyscy księża mają kochanki i kochanków⁵².

Dyskusję redakcyjną zamknęła wypowiedź redaktora naczelnego, Adama Michnika, latem 2005 roku. Idąc tropem tekstu Michnika, początkiem dyskusji w „Gazecie” o lesbijkach i gejach była odpowiedź na wypowiedzi polskich polityków pełne uprzedzeń w stosunku do gejów i lesbijek, a nie postulaty ruchu gejowsko-lesbijskiego. Redaktor naczelny „GW” swój tekst dedykuje Lechowi Kaczyńskiemu *pod rozwagę* i porównuje sytuację ludzi homoseksualnych w Polsce do wydarzeń z historii Kuby:

Nigdy nie wypowiadałem się na temat praw gejów i polskich sporów wokół zmian w ustawodawstwie o tzw. związkach partnerskich. Nie uczestniczyłem też w manifestacjach czy Paradach Równości. Sprawa to brak kompetencji, a także konserwatywne przekonanie, że są to sprawy osobiste, intymne, które nie nadają się do publicznego manifestowania. Co więcej – kilka lat temu obserwowałem w Wiedniu paradę tego typu, która pozostawiła mi w pamięci odczucie zażenowania i estetycznego niesmaku. (...) Komunizm kubański nie tylko dopracował się idei obywatela zdrowego, ale też skutecznie realizuje ten ideał w praktyce – rewolucja moralna ma gejów uleczyć lub izolować. Kiedy wysłuchiwałem wrzasków bojówkarzy z Młodzieży Wszechpolskiej, kiedy spoglądałem na kamienie, którymi ciskali ci nieświęci młodziankowie, to pomyślałem, że ktoś nam chce zafundować rewolucję moralną na wzór Fidela Castro. Zatem: czy nie słuszniej bronić prawa gejów do Parady Równości, niż deptać to prawo wspólnie z dziwaczными sojusznikami typu Fidel Castro w rewolucji moralnej przeciw gejom?⁵³

„Gazeta Wyborcza” reaguje na bieżąco na homofobiczne wydarzenia czy wypowiedzi w mediach pisanych i elektronicznych (np. poprzez swoją rubrykę „W telewizji pokazali”). Tutaj warto zauważyć niemal cotygodniowe relacje z nadawanego w telewizji publicznej programu „Warto rozmawiać”, w którym temat homoseksualności w wersji homofobicznej powraca na okrągło.

W kwestii stosunku do homoseksualności „GW” publikuje poglądy różne, także przedstawicieli związków wyznaniowych, którzy nie podzielać przeważającej w tym przypadku opinii o szkodliwości orientacji homoseksualnej czy publicznej aktywności gejów i lesbijek. Neutralne czy pozytyw-

⁵¹ *Gazeta Wyborcza*, 03.06.05, zob. < <http://kobiety-kobietom.com/naszasprawa/art.php?art=2274>

⁵² Pod protestem podpisali się dziennikarze *Gazety Wyborczej*: Katarzyna Bielas, Anna Bikont, Teresa Bogucka, Anna Fostakowska, Dorota Jarecka, Mikołaj Lizut, Krystyna Naszkowska, Lidia Ostalska, Ewa Siedlecka, Paweł Smoleński, Tadeusz Sobolewski, Joanna Szczesna, Mariusz Szczygieł, Wojciech Tochman, Ewa Wieczorek.

⁵³ Adam Michnik, *Geje i rewolucja moralna. Gazeta Wyborcza*, 28.09.06 zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75546,2900253.html>

Dla zdrowego rozumu akceptacja homoseksualizmu jest nie do przyjęcia – twierdzi

ks. Dariusz Oko*

Dziesięć argumentów przeciw



Festiwal „Kultura dla tolerancji”, marsz tolerancji, Kraków, 7 maja 2004 r.

Od dłuższego czasu jesteśmy w Polsce świadkami oraz celem promacji homoseksualizmu. Prowadzi się swoista politykę faktów dokonanych, usiłując stworzyć wrażenie, jakoby sprawa była już przegrana. Uczciwość intelektualna wymaga jednak dopuszczenia głosów przeciwnych.

Trzeba więc przypomnieć przynajmniej niektóre podstawowe argumenty rozumu i wiary przeciwko homoseksualizmowi, trzeba jasno i stanowczo stwierdzić, że homoseksualizm czynny i charakterystyczny (podobnie jak inne wielkie religie) są nie do pogodzenia, że wybierając jedno, odrzucając zarazem drugie. Tu jest radykalne albo – albo, to kompromis nie jest możliwy, a np. pojęcie „chrześcijańskiego homoseksualizmu” ma tyle samo sensu co pojęcie drewnianego zająca lub kwadratowego koła.

1 Dla zdrowego rozumu akceptacja homoseksualizmu jest oczywiście nie do przyjęcia. Jednak człowiek, jeśli się uprze, może do końca życia błądzić do wolnego absurdu, kiedy się więc słyszy

coś takiego, trzeba się skupić nie tyle na nim, ile na analizie osobowości tego, kto go głosi, na zastanowieniu się, na czym polega i skąd pochodzi błąd rozumu, który wybiera coś takiego. Można zwykle odkryć, jakie negatywne uwarunkowania są u jego źródeł, jakie traumy dzieciństwa, jakie wpływy mentalności społeczeństwa konsumpcyjnego, jakie resentymenty, iluzje, mechanizmy racjonalizacji i samoocłamywania. Zwykle potwierdza się żelazna reguła: apologia dewiacji wynika z niej samej albo z innej.

Rozum powinien dostrzec, na czym polega sens i wartość seksualności człowieka. W tak potężnym dynamizmie, który tak dogłębnie określa każdą i każdego z nas, w istotny sposób wyraża się nasze podobieństwo do Boga, ma on prowadzić do wspólnoty najgłębszej miłości będącej odbiciem miłości Osób Trójcy, ma owocować dzieckiem, szczytowym dobrem i szczęściem. W zamiśle Boga małżeństwo ma być obrazem Jego miłości, ma być przedświadczeniem nieba.

Człowiek może jednak popaść wprost, nawet to, co najpiękniejsze. Dardomaga się dyscypliny.

użytego tu gatunku literackiego wymowa tej wypowiedzi jest jasna.

Św. Paweł wyrażnie mówi, że homoseksualność, podobnie jak inni przestępstwa, którzy nie chcą się nawrócić, ryzykują potępienie: *Nie tudcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwójeści, ani mężczyźni współżyci z sobą (...)* nie odziedziczą królestwa Bożego (1 Kor 6, 9n). Dla św. Pawła jednym z podstawowych znaków, jak głęboko człowiek upadł, jak bardzo sam sobie zaprzecza, jak daleko odszedł od Boga, jest właśnie homoseksualizm (Rz 1, 18-32). Znamy jest mu też ich propaganda drwiąca w twarz Boga: *Oni tak, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwają tych, którzy to czynią* (tamże 1, 32). Podobne słowa znajdujemy w Liście do Tymoteusza 1, 3-11 oraz Księdze Kapłańskiej 18, 19-23. Tak zdecydowane podjęcie zamyśłu Bożego, zanegowanie natury: kompletności mężczyzny i kobiety, musi na wielu polach dogłębnie ranić i niszczyć człowieka, musi z czasem przynieść katastrofalne skutki.

Dla Kościoła nieodwołalne znaczenie ma nauka głoszona zawsze i powściągliwie. Taką jest potępienie homoseksualizmu, które Jan Paweł II powtarzał wielokrotnie – osobście i poprzez dokumenty urzędów Stolicy Apostolskiej. Znajdujemy je w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, punkty 2357-2359, 2396. Rozraża się tam, że sama (niezwinną) przemoc skłonność homoseksualistyczna nie jest grzechem, lecz próbą, wyzwaniem, z którym musi się zmagać, podobnie jak każdy inny człowiek codziennie musi walczyć ze złymi tendencjami, które odkrywa w sobie. Grzechem jest dopiero uleganie chorze skłonności. Nawołuje się do pomagania homoseksualistom w walce ze sobą, do otoczenia ich szczerą miłością, współczuciem i delikatnością. Najbardziej znana i uznana święta współczesna, bł. Matka Teresa z Kalkuty,

dokonanie na s. 28

NASZ CYTAT

Zejdź do gnoju

Wybrnąć sobie na przysięgi ludzi mądrych, przemyślnych, wiernych. Unikamy głupców, prostaków, argantów, oszustów, kłamców, złodziei. I mamy rację. Bo tak łatwo się ochłabić błotem. Czynim się udułkami, arogancja jest zaradką, oszustwa łatwo się nauczyć, że słowa pozostają w pamięci, głupota ściga w dół, złodzieństwo szybko staje się regułą gry. Ale ktoś musi zejść do gnoju. Nie szukać puszki z daleka i krytykować. Trzeba zejść na siłę twarzą w twarz, ręką w rękę. Zarzykować. Może się uda. ks. Mirosław Malicki: „Razem”, Wydawnictwo M, Kraków 2004

Źródło:
„Gazeta Wyborcza”

ne wypowiedzi osób duchownych budzą przynajmniej retoryczne zdziwienie:

Mikołaj Lizut: Czy prezydent Warszawy Lech Kaczyński dobrze zrobił, zakazując Parady Równości?

O. Tadeusz Bartoś: Nie. Jego decyzja bardzo mnie niepokoi. Argumenty, które przedstawił, są niezgodne z podstawowymi prawami obywatelskimi w demokratycznym państwie. (...)

W ustach Księdza brzmi to dziwnie. Czyż Kościół nie uważa homoseksualizmu za zło?

- To zbitka myślowa, która powoduje wiele szkody. Kościół broni osoby homoseksualnej, przeciwstawia się wszelkim przejawom ich dyskryminacji. Mówi o tym wyraźnie Katechizm. Co więcej: wcale nie wychodzi z założenia, że homoseksualizm jest chorobą czy dewiacją. (...) Nie ma tam mowy o nakłanianiu gejów i lesbijek do leczenia⁵⁴.

Łamy „Gazety” są otwarte również dla wypowiedzi samych zainteresowanych, czyli osób homoseksualnych. To właśnie „Wyborcza”, po najbardziej brutalnej akcji władz publicznych przeciwko gejom i lesbijkom – pacyfikacji Marszu Równości z okazji Dnia Tolerancji UNESCO w listopadzie 2005 r., zamieściła obszerną relację Tomasza Szypuły, działacza Kampanii Przeciw Homofobii, aresztowanego jak wiele innych osób podczas demonstracji⁵⁵. „GW” interesuje się także bardziej codziennymi aspektami życia osób homoseksualnych: wydarzeniami kulturalnymi, projektami organizowanymi przez organizacje pozarządowe, happeningami, a nawet wieściami z gejowskich klubów:

Tęczowy łańcuch i fioletowe bombki (symbole mniejszości seksualnych) zawisły w śróde o 18.30 na niewielkiej choince przed ambasadą Wielkiej Brytanii. Tym akcentem Porozu-

mienie Lesbijek (LBT) uczciło wprowadzenie ustawy o związkach partnerskich umożliwiającej zawieranie oficjalnych związków osobom tej samej płci w Zjednoczonym Królestwie⁵⁶.

Niepozorny, niewylansowany lokal na terenie stadionu SKRY. Dla jednych – kiczowata dyskoteka, dla innych – stały punkt weekendowych imprez. Klub Paradise – mimo kontrowersyjnych anegdot i legend, w które obrósł przez dziewięć lat swojego istnienia (a może właśnie dzięki nim?) – dla środowisk homoseksualnych Warszawy pozostał miejscem kultowym⁵⁷.

„Gazeta Wyborcza” od początku była ciekawa świata, otwarta na debatę, odmienność, różnorodność⁵⁸. W chwili obecnej, a więc zimą 2006, wydaje się gazetą codzienną najbardziej rzetelnie podchodzącą do tematu homoseksualności, konsekwentnie sprzeciwiającą się dyskryminacji kogokolwiek, w tym również osób homoseksualnych. Uznałbym też ją za jedyną gazetę codzienną, która jest świadoma tego, że część czytelników to lesbijki i geje i warto także do nich dotrzeć.

**PRZYKŁAD DRUGI:
NASZ DZIENNIK W OKOPACH NIBY-KATOLICKIEGO FUNDAMENTALIZMU**

„Nasz Dziennik” istnieje od 1998 r. i wydawany jest przez Spes sp. z o.o w Warszawie. Według danych wydawcy nakład wynosi 150 tys. egzemplarzy przy średniej sprzedaży 100 tys. (nie są jednak upubliczniane dokładne dane – to jedyny taki przypadek wśród gazet codziennych). Obecna redaktorką naczelną jest Ewa Sołowiej,

⁵⁴ Mikołaj Lizut, Dominikanin z Warszawy broni Parady Równości, *Gazeta Wyborcza*, 11.06.05, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,2761347.html?skad=rss&wv=0000>

⁵⁵ Tomasz Szypuła, Jak zostałem zatrzymany po Marszu Równości, *Gazeta Wyborcza*, 25.11.06.

⁵⁶ *Gazeta Wyborcza*, 25.12.05, zob.: <http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1,34862,3079665.html>

⁵⁷ Magdalena Dąbrowska, Koniec klubu Paradise, *Gazeta Wyborcza*, zob.: <http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1,34862,2886410.html> „GW” odnotowała także zamknięcie warszawskiego klubu Wolny czas, bardzo intensywnie relacjonowała kontrowersje wokół zamknięcia klubu Le Madame

⁵⁸ Warszawski dodatek „GW”, zamieścił na przykład wkładkę w języku wietnamskim, odpowiadając tym samym na fakt coraz bardziej intensywnej imigracji do Polski z Wietnamu.

Polsce niesiem odrodzenie

Zero tolerancji dla homoseksualistów – ogłosili uczestnicy Parady Normalności. Ulicami Warszawy maszerowali w sobotę: Roman Giertych, wszechpolacy i skini z Obozu Narodowo-Radykalnego. Krzyczeli: „Wielka Polska – katolicka” i „Pedofile, pederasty to są Umi Entuzjści”

Brakuje mi transparentu „Rząd pod ścieżką” – poskarżył się na początku manifestacji jeden z uczestników.

– My tu w imię kwestii, my przeciw pedalom – odpowiedział mu bardziej uświadomiony kolega. Tak w sobotnie przedpołudnie zaczęła się Parada Normalności, którą zorganizowała przybudówka LPR Młodzież Wschodnia w odpowiedzi na przemarsz homoseksualistów przez Warszawę sprzed tygodnia. Pierwszy przystanek – Sejm. Na skwerku naprzeciwko pomnika AK 800-900 osób, głównie wszechpolsków. Przydzielili coś na kształt mundurków: czarne spodnie, często bojówki, i czarne podkoszulki. Prawie każdy z polską flagą. Trochę oryginalnie, jak starszy pan w niebieskim dresie z napisem „Prezydent Václav Klaus” na plecach i jantennami na szyi. I grupa skiniów z transparentem Obozu Narodowo-Radykalnego, organizacji, która nawiązuje do przedwojennego fasz-

yzującego ugrupowania o tej samej nazwie. Młodzież Wschodnia oficjalnie się od nich odznajduje, ale tym razem faszystowskie emblematy wychwycił Roman Giertych nie przeszkadzały. Przyłączyli się do nas warzawczacy – tak określili ich Krzysztof Bosak, rzecznik MW.

Wywiady dla dziennikarzy „Pełaty”, „Zboczeńcy”, „dewianci” to obowiązujący jeryk. Manifestanci nie są zgodni, co z nimi począć. Sześć Młodzieży Wschodniej Radosław Parula zgodził się tłumaczyć, że homoseksualistów trzeba leczyć. Wschepolacy z Uski mówili TVN: „Pedalstwo wypiełnił Adolf Hitler”.

Na mównicę wchodzi Roman Giertych, lider LPR. – Nie może być zgody, gdy ktoś chce obrazić nasze społeczeństwo. Będziemy się przeciwstawiać też parady cudzołóżników, pedofilów, narkomanów czy alkoholików – uzasadnia Paradę Normalności. Giertych przyszedł z dziećmi, bo jak tłumaczył: przy-

szłość Polski zapewniają rodziny, a nie pederasty.

Byli przewodniczący MW Wojciech Wierzejski obiecał zero tolerancji dla homoseksualistów. – Gdy Liga będzie miała więcej do powiedzenia, zdelegalizuję organizacje homoseksualistów – krzyczał pod Sejmem. Myśl rozwijał pod Pałacem Prezydenckim.

– Nie pozwólmy na tolerancję dla osób o świadomych przekonanach homoseksualnych. Nie zatrudniajmy ich w pracy. Nie promujmy związków homoseksualnych. Głosimy w wyborach tych, którzy są przeciw związkom homoseksualnym. Osoby zidentyfikowane jako przynajmniej skrajni, aktywni działacze homoseksualni powinni być poddawane obywatelskiej, społecznej, towarzyskiej nie tolerancji, aby nie mogły potem świadomie, jawnie, publicznie, odważnie chłodzić i pokazywać naszą chęć, że tym, że są nie normalni – wołał Wierzejski.

Szli chodnikami, o co zadbał organizatorzy. Przyrodzie de Gaulle’a mienili – kontakt był tylko werbalny – kilkadziesiąt osób w grupie antyfaszystów. Ci stali z transparentami „Faszizm stop”.

„Przez faszystów”.

Demontowali byli karni. Wszystko było robione na komendę: hasła, gwizdy, brawa, wymachiwanie flagą. Każdy miał przypisaną rolę w szyku. Szyły też rodziny z dziećmi. Kiedy jedno z dzieci odeszło kilka metrów od swego posterunku, podszedł organizator i młoda z flagą skierował tam, gdzie miał ją machać. Pod kościołem św. Anny uczestnicy odpieśniali młodej parze. „Sto lat” Młodzież podziękowała, ale później tłumaczyli, że oni nie przeciwko homoseksualistom nie mają.

Im bliżej było końca demonstracji, tym większy problem organizatorom sprawiały skini. „Skiniów trzeba zabijać, bo najgłównie idą na końcu” – alarmował jeden z wszechpolskich kolegów. Skini zaś rozdawali przechodniom swoje ulotki.



Roman Giertych, lider LPR, przemawia na paradzie z dziećmi

Demontując zakochany hymn Młodzieży Wschodniej. Kilkuś wszechpolskich pod kolumną Zygmuntów odpieśniali. „Polsce niesiem odrodzenie / Depcząc podłogę, fałsz i brud / W nas mocarne

wiosny tchnienie / W nas jest przyszłość, z nami lud / Naprzód idziem w słońce powodzi / Niechaj wroga przemoczyć / Lud zwycięstwa dzień nadchodzi / Wielkiej Polski moc to my”. Włodzisław Szacki

Hitler na Paradzie Normalności

Pedalom trzeba wypiełnić. Jak? Hitler sobie z tym poradził – cedił do kamery TVN tysiąc byczek w czerwonym dresie z napisem „Polska”, uczestnik Parady Normalności. Hitler poradził sobie z gejami w ten sposób, że wzięli ich i mordowali w obozach koncentracyjnych.

Na tej samej paradzie Wojciech Wierzejski, erodeputowany LPR był lider Młodzieży Wschodniej, wrzeszczał do mikrofonu: – Organizacje dewiantów i pedatów trzeba zdelegalizować! Homoseksualści powinni być poddani obywatelskiej i towarzyskiej nietolerancji, tak by nie mogli pokazywać swojej twarzy.



Mikolaj Lizut

Na paradzie jest też Roman Giertych z dwiema córkami. Komentarze: – Nie może być zgody, gdy ktoś chce obrazić nasze społeczeństwo, naszą tradycję czy moralność. Czy pana pisał nie obrażając naszowskie poglądy głoszone podczas waszej manifestacji? Czy również dla pana Hitler jest wzorem, jak się należy rozprawiać z homoseksualistami? Czego pan uczy własne dzieci, zabijając: że na demonstrację? Jak życie i poniżanie innych ludzi? ♦

Gej równa się faszysta

Lekcja etyki lub religii dla licealistów: uczeń czyta list homoseksualisty, a potem zamiast słowa „gej” wpisuje „faszystę” i czyta raz jeszcze. To ćwiczenie z konspektu przygotowanego dla nauczycieli przez jezuickie wydawnictwo WAM z Krakowa i „Fronde”

Na koniec ćwiczenia konspekt zaleca nauczycielowi omówienie: „Ta groteskowa zamiana jednego słowa w tekście ma ukazać, jak łatwo ulegamy popowiści politycznej i szantażowi emocjonalnemu ze strony politykizujących”.

Jezuiti od kilku lat wydają książki dla dzieci i podroczniki do katechezy. „Fronde” to prawnicze pismo reklamujące swą działalność jako „walkę dobra ze złem”, słynne m.in. z akcji „Nie ma seksu przed ślubem” i „Dziwaczni czekają na swoją modlitwę” (walka z klientami prostytutki).

Do konspektu dołączony jest film pt. „Homoseksualizm: czy to normalne?”. Uczniowie dowiadują się z niego, że homoseksualizm to choroba i niedostatek miłości. Teza poparta jest autorytetem prof. Genarda van Aardwaga, Holendra, który prowadzi terapię homoseksualistów, i wyznaniom jego pacjentów. I tak pe-

wien Niemiec skarży się, że gejem został wzięty, który odebrała mi żonę, a Holender wyznaje, że szczęście znalazł po siedmiu latach terapii w rannych kobietach, które urodziła mu dziewięćdziesięciu. Wyznaniom towarzyszą nawiązki kamery na obściskanie tańczących uczestników Love Parade.

Konspekt przewiduje, że uczniowie wysłuchają artykułu Demisa Pragera, amerykańskiego teologa. Oto jeden z cytatów: „Osłagi oni [mężczyźni – red.] organizm przy użyciu różnych nieożywiających przedmiotów, takich jak skóra, buty i inne części ubrania, poprzez oddawanie moczu i kału na siebie (...), także poprzez pieszczoty dzieci obywateli (...).”

– To skandal! Przedstawienie gejów jako osób niemoralnych i głęboko niezdolnych to jakas faszystowska metoda indoktrynacji – mówi Janusz Marchwiński, działacz gejowski. Irena Kuczyńska,

nauczycielka z Katowic, kupiła kasety, bo dowiedziała się o niej z reklamy w katolickiej gazecie. – Dobre, że ją obejrzałam, zanim przyniosłam do szkoły. Obawiam się, że młodzi ludzie nauczają się z tego, że geje to nie tolerancji – mówi. Zbiegłemu Iwasińskiemu, dyrektorowi wydawnictwa WAM, nie podobała ta zaszczyt. I choć zgadza się, że ćwiczenie z zamianą słowa „gej” na „faszystę” jest „zbyt dystynkcyjne”, odrzuca zarzut o indoktrynację. – Kaseta przedstawia problem homoseksualizmu w sposób zgodny z przekonaniami autorów „Fronde”, prezentując stanowisko, które nie uznaje tego typu zachowań za „normalne” czy „równie normalne” jak heteroseksualne – tłumaczy.

Wartość naukową takiej lekcji podważa dr Jacek Kochanowski z Uniwersytetu Warszawskiego: – Według Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego pan van Aardweg po prostu hochsztapler. Jesli

Kościół katolicki chce takie rzeczy promować na katechezie, proszę bardzo. Ale na lekcji wychowawczej to niedopuszczalne.

Kościół od kasety się odznajduje. W wydzie katechetycznym katolickiej kurii nikt jej nie widział, z góry zabraniają, że tego typu środków pomocy na katechezie nie polecają. Ale to katechista ma swobodę w decydowaniu, z jakiego zastrzeżonego przez Episkopat pakietu pomocy skorzysta. Jeden z trzech dopuszczonych obecnie pakietów to ten przygotowany przez WAM.

Kasety WAM i „Fronde” nie ma na liście materiałów pomocniczych dopuszczonych przez MEN do wykorzystywania na lekcjach. Nie znaczy to – jak mówi Mirosław Grabanowski, rzecznik MEN – że kaseta nie może być przez nauczycieli używana. Decyzja w tej sprawie należy do dyrektora każdej szkoły i nauczycieli.

MALGORZATA SKOWRONSKA, KRAKÓW
JOZEF KRZYK, KATOWICE

DIA GAZETY

Sylvia Spurek

PRACOWNICA Z SEKRETARIATU
PEŁNOMOCCNIKA RZĄDU
DS. RÓWNOGOSTATU
KOBIECI I MĘŻCZYZN

Światowa Organizacja Zdrowia i Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne uznają, że homoseksualizm nie jest chorobą. Tezy stawiane przez autorów materiałów dydaktycznych są więc żenujące. Porównywanie homoseksualizmu do faszystów jest nie na miejscu. W polskiej konstytucji jakiegokolwiek dyskryminowanie jest zakazane. Zainteresujemy się materiałami dydaktycznymi oferowanymi przez wydawnictwo WAM i „Fronde”.

NOT. MSKA

Źródło: „Gazeta Wyborcza”



Wszechpolacy zapraszają na swoją paradę normalnych ludzi. Ilu z nich przyjdzie na sobotnią manifestację? Organizatorzy liczą na trzy tysiące uczestników. FOT. D. GOLIK

Nadchodzą normalni

Prezydent Warszawy zgodził się, by w sobotę w stolicy odbyła się Parada Normalności organizowana przez Młodzież Wszechpolską.

– Jestem niechętny tej manifestacji, nakręca ona niezdrową spiralę między wszechpolakami a homoseksualistami. Muszę się jednak zgodzić na tę paradę – mówi Lech Kaczyński.

A jednak moralność

Prezydent twierdzi, że w sprawie Parady Normalności złożona została wzorowa i kompletna dokumentacja, nikt też nie chce zorganizować kontrmanifestacji na trasie jej przebiegu.

Zapytaliśmy więc prezydenta, czy organizatorzy Parady Równości, która nielegalnie odbyła się w ostatnią sobotę, teraz dostaliby na nią pozwolenie, gdyby tylko złożyli stosowną prośbę i skrupulatnie wypełnili wymagania?

– Parada Równości budzi wątpliwości moralne, których nie mam w przypadku manifestacji wszechpolaków – odpowiedział nam prezydent Lech Kaczyński.

Z decyzji prezydenta cieszą się przedstawiciele Młodzieży Wszechpolskiej.

– W całej Polsce rozpoczynamy akcję rozwieszania plakatów z informacją o paradzie i zaproszeniem na nią. Już w tej chwili udział potwierdziło wiele osób – mówi Cyprian Gutkowski, szef mazowieckich struktur MW. – Chodzi nam głównie o to, by przyszły wielopokoleniowe rodziny i razem z nami opowiedziały się po stronie normalności, a przeciwko homoseksualizmowi i innym zbroczeniom.

Manifestacja ma o godz. 11 ruszyć sprzed Sejmu i przejść na pl. Zamkowy.

– Będziemy szli chodnikami, by nie utrudniać ruchu – zapewniają organizatorzy marszu.

Tak dla zgromadzeń

Zgoda na Paradę Normalności paradoksalnie cieszy także środowiska gejowskie.

– Popieramy każde pokojowe zgromadzenie – twierdzi Tomasz Bączkowski, prezes Fundacji Równości. – Ale nie sposób nie zauważyć, że prezydent traktuje prawo wybiórczo.

Homoseksualiści są zdania, że Parada Normalności będzie promowała heteroseksualizm. Tymczasem jednym z argumentów władz miasta, które odmówiły jej prawa do marszu, był sprzeciw wobec promowania zachowań seksualnych. – Prezydent nie wszystkich taktuje jednakowo – mówi Bączkowski.

Zostaje niesmak

– Ja też cieszę się, że jest pozwolenie na Paradę Normalności, bo każdy ma prawo demonstrować swoje poglądy. Jednocześnie jestem zniechęcony nadużyciem prawa przez prezydenta Kaczyńskiego, który prezentuje podwójne standardy moralności – komentuje Paweł Piskorski, eurodeputowany PO, były prezydent stolicy.

Murem za prezydentem miasta stoją natomiast członkowie PiS. – Uważam, że ostatnie decyzje Lecha Kaczyńskiego dotyczące manifestacji są słuszne. Idee Parady Normalności nie budzą kontrowersji, więc może ona przejść ulicami stolicy – twierdzi Karol Karski (PiS), szef rady Warszawy.

JOLANTA MOLIŃSKA

która objęła funkcję po Arturze Górskim. „Nasz Dziennik” jest organem prasowym środowiska skupionego wokół o. Tadeusza Rydzyka, redemptorysty z Torunia, twórcy Radia Maryja i Telewizji Trwam. Obecnie Uważany jest za bardzo bliski kołom rządowym Prawa i Sprawiedliwości. Według informacji wydawcy jedną z zasad pisma jest *propagowanie wartości chrześcijańskich i wielowiekowej kultury polskiej*⁵⁹.

W omawianym okresie odnotowałem na łamach „Naszego Dziennika” ponad 150 publikacji, a więc temat homoseksualności gościł statystycznie w co trzecim numerze. Temat homoseksualności jest więc jedną z najdonioślejszych kwestii społecznych w tym piśmie.

Wizerunek ludzi homoseksualnych i określenie ich miejsca w społeczeństwie przez „ND” zasadniczo nie ulega zmianie i jest bardzo konsekwentne. „Nasz Dziennik” jest najbardziej wyrazistym przykładem stosowania mowy nienawiści w wysokonakładowym, docierającym do masowego odbiorcy dzienniku. Świat „ND” jest czarno-biały. Po stronie dobra stoi Polak-katolik, strażnik wartości chrześcijańskich – słowem, czytelnik „Naszego Dziennika” (sam tytuł pisma podkreśla ten podział). Strona druga, zła, jest ucieleśnieniem *cywilizacji śmierci*, elementem obcym, narzucającym się, bezczelnym, zmierzającym do zniszczenia *Narodu Polskiego* i zduszenia religijności Polaków oraz ich przywiązania do tradycji. Po tej stronie znajdują się m.in. osoby homoseksualne, Żydzi, Unia Europejska etc.⁶⁰ Autorzy, a za ich pośrednictwem czytelnicy „Naszego Dziennika”, kształtują swą tożsamość poprzez nieustanne przypominanie sobie o opozycji *normalni-nienormalni*, społeczeństwo *zdrowe-wynaturzone* oraz utwierdzają się w przekonaniu, że homoseksualność jest niemal bezpośrednim za-

grożeniem, a *zwalczanie promocji homoseksualizmu* urasta do miana najwyższej cnoty. Osoba homoseksualna jest jednym z najgroźniejszych ze współczesnych obcych:

Najbardziej radykalnym zaprzeczeniem tego głębokiego sensu cywilizacji jest dewiacja homoseksualna, która samą wymową ukrytego w niej kłamstwa burzy i przekreśla cały ludzki sens istnienia człowieka na ziemi. Świadome i celowe organizowanie ruchu homoseksualnego jako ruchu politycznego i ideologicznego jest najbardziej podstępny i obrzydliwy zamach na rodzinę ludzką i na ludzkość pojętą jako rodzina dzieci Bożych⁶¹.

Homoseksualność jawi się jako element nie tylko *obcy*, ale też zdecydowanie niepolityczny, nietutejszy, narzucany siłą z zewnątrz, z Zachodu lub przez piewców tego Zachodu, dodatkowo nierozdzielnie połączony z problemami społecznymi. Jest dla autorów „Naszego Dziennika” kolejnym potwierdzeniem tezy, że z zewnątrz, od obcego, z zagranicy zawsze przychodziło to, co najgorsze:

Z Zachodu mieliśmy także prostytutkę i „chorobę francuską”, a teraz grozi nam, że będziemy mieli homoseksualizm i AIDS, jako istotny, egzystencjalny załącznik do wszelkiej formy rozpusty i pederastii⁶².

W kwestii języka homoseksualność wydaje się niegodna bycia opisywaną w języku polskim. „ND” konsekwentnie stosuje swój słownik na określenie osoby homoseksualnej i zjawisk pokrewnych. Poniżej próbka określeń homoseksualności zaczerpniętych z tytułów, nagłówków i śródtytułów: *zaraza, dewiacja, zwyrodnienie, choroba, oszołomy, prowokacja, obrzydliwy proceder, zbrodnia*

⁵⁹ *Nasz Dziennik*, zob.: <http://www.naszdziennik.pl/redakcja.php?typ=ii&dat=20061113&id=main>

⁶⁰ Por. np. Magdalena Tulli, Sergiusz Kowalski, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003

⁶¹ ks. prof. Jerzy Bajda, Kryzys Cywilizacji, *Nasz Dziennik*, 21.06.05.

⁶² ks. prof. Jerzy Bajda, Atak na Polskę, *Nasz Dziennik*, 31.05.06.

przeciw człowieczeństwu, bezprawie, destrukcja, terror mniejszości, zgorszenie, legislacyjny terror ateistów

Jeśli inaczej nie można, negowana jest waga słowa, np. poprzez zastosowanie cudzysłowu. A więc prezes organizacji gejowsko-lesbijskiej jest „prezesem”, wiec „wiecem”, geje są zazwyczaj tak zwani („tzw. geje i lesbijki”), związki jednopłciowe, oczywiście „wynaturzone”, są „tzw. związkami” albo „quasi-mażeństwami”. „Tak zwane” są zawsze prawa ludzi homoseksualnych, „tak zwana” jest dyskryminacja czy homofobia.

Autorzy „ND” biorą pod uwagę stanowisko katechizmu, jednak z wyraźnym zastrzeżeniem:

(...) choć osoby z problemami homoseksualnymi trzeba traktować z szacunkiem, współczuciem i delikatnością, to nie można nigdy promować, aprobować i praktykować ich poważnie zepsutych, sprzecznych z prawem naturalnym zachowań⁶³.

Nauka ma także, obok wiary, swe miejsce w postrzeganiu homoseksualności przez „Nasz Dziennik”. Badania naukowe cytowane są chętnie, niekoniecznie podawane jest źródło. Czasem autorzy zaznaczają, że chodzi im o badania *amerykańskie*:

Badania wskazują, że są dwie zasadnicze przyczyny zachowań homoseksualnych. Pierwsza to patologia rodziny. (...) Drugą przyczyną zachowań tego typu jest homoseksualna inicjacja seksualna powodująca zachwianie osobowości dojrzewającego mężczyzny. Badania wskazują także, że homoseksualizm prowadzi często do obniżenia samoakceptacji, nieprzystosowania społecznego, depresji, a nawet samobójstw, nie mówiąc o tym, iż jest przyczyną różnego rodzaju zaburzeń, chorób i przedwczesnych zgonów⁶⁴.

Z drugiej strony, homoseksualność wedle „Naszego Dziennika” nie powinna być przedmiotem badań naukowych, warsztatów, analiz, spotkań (rozumianych jako prace bez ideologicznego kontekstu czy też religijnej motywacji). Zadaniem władz publicznych jest niedopuszczanie, aby akademicka refleksja nad homoseksualnością miała miejsce.

Mimo że uczelnia to nie miejsce na propagandę zachowań dewiacyjnych, władze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu nie odwołały pseudonaukowej konferencji: „Wolni, równi, różni – sytuacja osób homoseksualnych w aspekcie prawnym, społecznym i kulturowym”. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego do wczoraj nie zajęło stanowiska w tej sprawie⁶⁵.

Natomiast trzecim bardzo ważnym źródłem wiedzy o homoseksualności jest zdrowy rozsądek, podkreślany w sformułowaniach typu *powszechnie wiadomo, że...*

Warto zauważyć, iż dla „ND” jedynymi podmiotami godnymi uwagi jest naród, (często pisany wielką literą) oraz rodzina (ewentualnie społeczeństwo). Dodatkowo istnieją *obiektywne, słuszne racje* (np. prawo naturalne, nauczanie religijne), które nie pozwalają jednostkom czy grupom, szczególnie homoseksualnym, artykułować swoich potrzeb czy też przedstawiać publicznie swe problemy. Jeśli tak się dzieje, jest to działanie w złej wierze podstępne, zawsze z uszczerbkiem dla Narodu czy rodziny:

Forsowanie na Zachodzie tzw. praw homoseksualistów jest obliczone na rozbiście modelu życia poszczególnych społeczeństw⁶⁶.

Kim jest człowiek homoseksualny i organizacje broniące praw osób homoseksualnych? Wedle „ND” jest to konglomerat zwyrodniałych i godnych współczucia, lecz groźnych indywiduów:

⁶³ Sławomir Jagodziński, Wobec propagandy homoseksualizmu, *Nasz Dziennik*, 30.11.05.

⁶⁴ Marian Piłka, Homoseksualne zagrożenia, *Nasz Dziennik*, 24.04.06.

⁶⁵ *Nasz Dziennik*, 19.05.06.

⁶⁶ Mariusz Bober, Homoseksualizm krzywdzi dzieci, *Nasz Dziennik*, 25.02.06.

Tak jak alkoholicy manipulują innymi ludźmi po to, by tworzyć sobie komfort picia, tak środowiska gejowskie manipulują opinią publiczną po to, by tworzyć sobie komfort bycia homoseksualistą oraz by wymusić na społeczeństwie przywileje⁶⁷.

Współczesne problemy stygmatyzacji i dyskryminacji ludzi homoseksualnych nie umknęły „Naszemu Dziennikowi”. Pismo jednak nie stawia się, jak w powyższym fragmencie, w jednym szeregu z bezpośrednio atakującymi marsze czy parady (jest np. zdystansowane do Młodzieży Wszechpolskiej, najbardziej rozpoznawalnej organizacji promującej homofobiczne hasła). „ND” ma także odpowiedź, dlaczego dochodzi do przemocy wobec osób homoseksualnych:

(...) swoją arogancką inicjatywą homoseksualiści sprowokowali bezpośrednią konfrontację z obróbcami zdrowej obyczajowości⁶⁸.

Wszelkie publiczne działanie osoby homoseksualnej jest tylko i wyłącznie *promocją homoseksualizmu i szerzeniem zgorzelenia*. W sposób szczególnie zgorzeleniem jest obecność czy aktywność ludzi homoseksualnych w miejscach o znaczeniu historycznym czy religijnym, a także w dni ważne dla kalendarza religijnego.

Czy w takim razie „Nasz Dziennik” ma coś do zaproponowania osobom homoseksualnym i ich bliskim? Jedyne wyjściem jest *terapia* i powrót na *śluszną stronę społeczeństwa*:

Przed gorszycielami i przestępcami społeczeństwo ma prawo i powinno się bronić. Duszpasterskie i terapeutyczne wsparcie dla homoseksualistów szukających pomocy

niosą niektóre poradnie katolickie oraz związana z Ruchem Światło-Życie grupa „Odwa-ga”. Katolicy nie przejawiają fobii wobec homoseksualistów, ale autentyczną troskę. Zasadą działań pastoralnych wobec osób o orientacji homoseksualnej jest wyzwole-nie w Chrystusie⁶⁹.

Walka z *dewiacją* trwa oczywiście na różnych geograficznych frontach i „ND” jest niezmiernie systematyczny, jeśli chodzi o doniesienia z zagranicy. Często jest jedyną gazetą codzienną, w której ukazują się informacje o konkretnym wydarzeniu, nawet marginalnym, dotyczącym osób homoseksualnych ze świata. Godne uwagi dla „ND” są wszelkie wieści dotyczące *zwyczajstw nad zboczeniem*, nawet, jeśli ich waga jest wątpliwa, a znaczenie znikome (tu np. obszernie komentarze z... Peru dotyczące sytuacji w Europie). Doniesienia z zagranicy potęgują poczucie obłądzonej twierdzy, ostatniego bastionu obrony przed *dyktaturą mniejszości czy zwyrodnieniem*.

Przyjrzyjmy się teraz sytuacji w Hiszpanii. Z jednej strony jest to kraj, w którym do dziś jest bardzo wielu wierzących katolików, z drugiej – dochodzi do absurdalnej sytuacji, kiedy mimo licznych protestów i demonstracji parlament przez głosowanie uprawnia do jawnego grzechu i pozwala na niespotykaną w historii potworność – na adopcję dzieci przez pary homoseksualne. Chciałoby się zapytać – kto wybrał ten parlament?⁷⁰

„Nasz Dziennik” na bieżąco stara się też reagować na doniesienia o sprawach związanych z homoseksualnością w innych mediach. Dopuszczanie gejów i lesbijek do głosu oceniane jest jako nierzetelność. Opinie, choćby neutralne, budzą zdecyd-

⁶⁷ Obrona równości czy promocja śmierci? Z ks. Markiem Dziewieckim, znanym duszpasterzem, psychologiem i autorem wielu publikacji na temat wychowania, rozmawia Sławomir Jagodziński, *Nasz Dziennik*, 27.11.05.

⁶⁸ Propagatorzy dewiacji nie szanują prawa, *Nasz Dziennik*, 29.05.06.

⁶⁹ dr. Urszula Dudziak, Czy jesteśmy homofobami?, *Nasz Dziennik*, 12.06.06.

⁷⁰ Maria K. Kominek, Legalizacja grzechu, *Nasz Dziennik*, 18.07.05.

wany sprzeciw i oburzenie. Poniżej relacja z „Wiadomości” TVP:

Przedstawiono wypowiedź członka stowarzyszenia gejów w Niemczech, który domagał się „większej tolerancji” dla gejów, wymieniając Polskę jako kraj, gdzie oczekiwanej przez niego tolerancji dla dewiacji jest „zbyt mało”. To szkalujące nasz kraj stwierdzenie nie spotkało się z żadnym komentarzem ze strony dziennikarzy telewizji publicznej, finansowanej przez polskiego podatnika⁷¹.

Na bieżąco pismo reaguje także na wypowiedzi osób publicznych, które opowiadają o swoim stosunku do osób homoseksualnych. W sposób szczególny monitorowani są politycy prawicy, ludzie kultury i sztuki. Warto tu przypomnieć reakcję na przychylną Marszowi Tolerancji w Krakowie postawę Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej. Przytoczę jednak przykład świeższy i może mniejszej wagi, z marca 2006 r., po tym, jak jeden z najpopularniejszych muzyków (wokalista Budki Suflera) i senator Krzysztof Cugowski powiedział dla prasy, że jest nastawiony życzliwie dla postulatów osób homoseksualnych:

Może po prostu [wyborcy] nie znają demaskatorskiego tekstu piosenki kolegi senatora z muzycznej sceny Kazika Staszewskiego, który przed laty wylansował przebój „Wszyscy artyści to prostytutki”. Przesłanie utworu okazało się ponadczasowe i jak widać, do ostatnich medialnych wystąpień senatora Cugowskiego, wokalisty Budki Suflera, pasuje jak ulał⁷².

„Nasz Dziennik” z ubolewaniem dostrzega obecność homoseksualności w (pop)kulturze współczesnej. Oczywiście, nie ulega wątpliwości, że powstanie i popularność dzieł, w których przedstawiane są

wątki związków uczuciowych czy erotycznych osób tej samej płci, jest kwestią *szaleństwa twórcy, pomyłki czy ingerencji lobby* albo też *spisku*:

Szkoda natomiast, że tak znakomity reżyser jak Ang Lee, autor m.in. „Rozważnej i romantycznej”, dał się wciągnąć w te dziwne układy panujące w świecie filmu i zrobił tak gorszący film jak „Tajemnica Brokeback Mountain”⁷³.

Działalność i postawa „Naszego Dziennika” chyba nie wymaga dalszego komentarza. Warto jeszcze raz podkreślić natomiast wielkie poważanie, jakie to pismo ma w kręgu obecnych decydentów politycznych, w tym w kręgach rządowych. Zastanawia też i niepokoi, czy rzesza 100–150 tysięcy czytelników „ND”, podziela przedstawiane tam opinie i oceny.

PRZYKŁAD TRZECI: RZECZPOSPOLITA W ROZKROKU

„Rzeczpospolita” w obecnym kształcie powstała w 1982 roku jako gazeta rządowa, w 1991 roku przekształcono ją w pismo niezależne, zarządzane przez spółkę Presspublica, w którym 49% udziałów do dziś posiada skarb państwa. Ukazuje się w nakładzie 253 tys. egzemplarzy, trafiając do 1,6 mln osób. Posiada opinię gazety na biurko dyrektora – najbardziej wpływowego dziennika wśród kadry zarządzającej, przede wszystkim w sektorze administracji publicznej (100 tys. egzemplarzy w prenumeracie instytucji). Redaktorem naczelnym w omawianym okresie był Grzegorz Gauden⁷⁴, od września 2006 – Paweł Lisicki.

W przeciwieństwie do „Gazety Wyborczej” czy „Naszego Dziennika”, temat homoseksualności nie należał do głównych zainteresowań „Rzeczpospolitej”. W omawianym okresie (1.07.2004–30.06.2006) ukazało się

⁷¹ Beata Falkowska, *Skandal w telewizji publicznej*, *Nasz Dziennik*, 31.08.05.

⁷² Wojciech Wybranowski, *Co ma do powiedzenia senator Cugowski?*, *Nasz Dziennik*, 14.03.06.

⁷³ Poprawność polityczna i tupet jurorów, *Nasz Dziennik*, 07.03.06.

⁷⁴ od 13 września 2004 r.

kilkadziesiąt publikacji, a więc tematyka ta poruszana była statystycznie raz na tydzień.

Wedle wydawcy ogólną zasadą, wartościową, jaką kieruje się dziennik, jest dostarczanie informacji bezstronnej, tak, aby czytelnik sam mógł podjąć decyzję⁷⁵.

„Rzeczpospolita” w kwestii homoseksualności rzeczywiście kieruje się powyższym hasłem. Bezstronną informację rozumie jednak w taki sposób, że argumenty przeciw, to głównie teksty pełne uprzedzeń w stosunku do osób homoseksualnych. Widać to np. w debacie o projekcie ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich. Miała ona miejsce w poważanym w środowisku prawniczym dodatku „Prawo co dnia”. Najdonioślejszy głos w tej debacie, prof. Nestorowicz, był listą dziesięciu punktów podważających zasadność regulacji prawnej związków osób tej samej płci. Autor kompletnie zignorował realia życia osób homoseksualnych, błędnie zdefiniował homofobię, nie był rzeczowy, lecz ironiczny. Mimo, iż tekst znalazł się w rubryce „Prawa człowieka”, trudno w tekście Nestorowicza znaleźć odniesienia do tych praw.

Geje i lesbijki w Polsce, a zwłaszcza stowarzyszenia homoseksualistów, twierdzą, że nie chcą niczego więcej, tylko równych praw z parami heteroseksualnymi (z wyjątkiem praw do adopcji dzieci), a więc prawa do odwiedzin w szpitalu, odbioru korespondencji i wynagrodzenia za pracę, wspólne go kupna mieszkania itp. Poglądy negujące konieczność regulacji prawnych nazywają homofobią. Z tych wypowiedzi wynika, że osoby homoseksualne są w Polsce dyskryminowane i na tle wielu krajów Polska jest ciemnogrodem. Przyjrzyjmy się więc, czy tak jest rzeczywiście⁷⁶.

W wielu tekstach „Rz” ludzie homoseksualni postrzegani są jako homoSEKSualni. A więc tylko poprzez pryzmat aktywności seksualnej czy raczej wyobrażeń autorów

o seksualności osób homoseksualnych. Na przykład demonstracje z udziałem gejów i lesbijek, zwane nierzadko *homoparadami*, opisywane są w następujący sposób:

Na Paradzie widać było zaledwie garstkę homoseksualistów – nieliczne pary trzymające się za ręce. Przeważali ci, którzy przyszli protestować przeciwko decyzji Lecha Kaczyńskiego, który zakazał demonstracji⁷⁷.

Choć trudno sprawdzić taką tezę, widać na tym przykładzie coś bardziej ogólnego. Dziennikarze „Rzeczpospolitej” niemalże oczekują od gejów i lesbijek, aby szli tropem stereotypu – powinni ostentacyjnie okazywać swoją seksualność. Inaczej zapewne osobami homoseksualnymi nie są. „Rz” celuje też w tworzeniu neologizmów, jak *homozwiązki*, *homolobby*. Niemniej, wiele ważnych międzynarodowych wydarzeń dla mniejszości seksualnych, jak np. kwestia odrzucenia członkostwa stowarzyszenia ILGA w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ przez koalicję USA i państw islamskich, znalazła duży oddźwięk tylko w „Rzeczpospolitej”:

LGBT zmontowała homokoalicję złożoną z 40 organizacji pozarządowych. W jej skład weszły takie grupy, jak Sojusz Gejów i Lesbijek przeciwko Zniesławianiu, Kolumbijskie Stowarzyszenie Homoseksualistów oraz znane ze swojego antyamerykanizmu Amnesty International i Human Rights Watch. Koalicja wystosowała list protestacyjny do sekretarza stanu USA Condoleezy Rice⁷⁸.

Kwestia dyskusji wokół homoseksualności w „Rz” postrzegana jest poprzez pryzmat wolności zgromadzeń, sympatii i antypatii partii politycznych lub też wymuszana koniecznością, jaką jest spojrzenie na Polskę z zewnątrz (np. rezolucja Parlamentu Europejskiego). Tutaj także „Rzeczpospolita” dopuszcza na swe łamy głos homofobiczny:

⁷⁵ Dane i informacje udostępniane przez wydawcę.

⁷⁶ Prof. Mirosław Nestorowicz, Czy ustawa o związkach partnerskich jest potrzebna? Dziesięć mitów prawnych gejów i lesbijek, *Rzeczpospolita*, 31.12.04.

⁷⁷ Izabela Kraj, Karolina Baca, Parada z przeszkodami, *Rzeczpospolita*, 13.06.05

⁷⁸ *Rzeczpospolita*, 15.02.06.

Zdaniem Wojciecha Roszkowskiego, euro-deputowanego PiS, krytyka głoszona przez zachodnioeuropejskich polityków jest bezpodstawną. – Temat homofobii w Polsce jest wywołany sztucznie i rozdęty do nienaturalnych rozmiarów. To ideologiczna ofensywa środowisk homoseksualnych – powiedział „Rz”⁷⁹.

Eurodeputowany PiS i znany historyk Wojciech Roszkowski stał się głównym głosem w „Rz”, jeśli chodzi o debatę nad polską homofobią na forum unijnym. W styczniu 2006 r. opublikował nawet obszerny tekst pod znanym tytułem „Lobby homoseksualne atakuje”⁸⁰. Niemniej, „Rzeczpospolita” dopuszcza także głosy krytyczne wobec homofobicznej postawy. Pozostańmy przy przykładzie krytyki profesora Roszkowskiego. Najpierw głos socjologa, prof. Ireneusza Krzemińskiego, następnie list czytelnika:

Opublikowany przez „Rzeczpospolitą” tekst Wojciecha Roszkowskiego „Lobby homoseksualne atakuje” sprawił mi wielką przykrość, gdyż bardzo cenię autora. Sam tytuł artykułu na temat rezolucji, przyjętej przez Parlament Europejski znaczącą przewagą głosów (468 do 149, czyli z przewagą 76 proc.), jest stwierdzeniem nonsensownym, ponadto pochodzi prosto z języka obskurantkich ośrodków ideologicznych żyjących nienawiścią do wszelkich mniejszości i odmienności. „Lobby homoseksualne” to najnowsza wersja poprzednich: żydowskiego, ewentualnie żydokomunistycznego oraz masońskiego. Absurdalność tego typu mniemań wydaje się zbyt oczywista, aby się wdawać w polemikę, nawet z kimś takim jak Wojciech Roszkowski⁸¹.

Chodzi o to, aby poseł swoje zastrzeżenia co do gejów i lesbijek zostawił dla siebie. Żeby ekseuroposeł Wierzejski nie mógł publicznie stawiać znaku równości między pedofilami

a gejami. Żeby nie uznawać, iż jeśli heteroseksualna para idzie przez miasto, trzymając się za ręce, to jest normalne, a kiedy tak samo zachowuje się para homoseksualna to jest ostentacyjne demonstrowanie seksualności, która powinna zostać w alkowie. Żeby premier Polski nie był mądrzejszy od naukowców i nie opowiadał andronów o tym, że homoseksualizm jest nienaturalny⁸².

Pojawiające się w innych mediach bardziej przychylne głosy akceptacji dla dążeń osób homoseksualnych znajdują odzwierciedlenie w „Rz”, w 2004 r. był to szereg artykułików – komentarzy o kpiarskiej wymowie:

Środek wakacji, wielu czytelników już na urlopie, czas, by gazety porzuciły trudne tematy i dostarczyły rozrywki. Szczególnie magazyny dla kobiet. Tymczasem dodatek „GW”, „Wysokie Obcasy” od kilku tygodni toczy wojnę z polską homofobią.

Kobiecie więcej wybaczam – mówi do czytelników spoglądająca z okładki ostatniego numeru Suzi. Gra w lesbijskiej drużynie piłki nożnej Chrzyszczuki i jak przystało na lesbijkę w stereotypowym wydaniu, nosi krótkie włosy. (...) List tygodnia nagrodzony wodą toaletową zaczyna się od słów: „Od najmłodszych lat fascynowały mnie dziewczyny”. (...) Numer z 19 czerwca. – Muzułmanka, lesbijka, feministka – na pierwszej stronie przedstawiona zostaje bohaterka wydania, Irshad Mansji. (...)

Trzeba mieć nadzieję, że na tym się nie skończy. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby autorki oraz autorzy „Wysokich Obcasów” zrezygnowali z walki z polską kołtunierią⁸³.

„Rzeczpospolita”, poprzez brak czytelnego programu, niespójność prezentowanych opinii, jest w rozkroku. Homofobia na jej łamach wydaje się bardziej wynikiem

⁷⁹ *Rzeczpospolita*, 14.06.06.

⁸⁰ *Rzeczpospolita*, 19.01.06.

⁸¹ Ireneusz Krzemiński, Polski tradycjonalizm, europejskie społeczeństwa i homoseksualne lobby – wbrew cywilizacji Zachodu, *Rzeczpospolita*, 01.02.06.

⁸² *Rzeczpospolita*, 20.01.06.

⁸³ Lesbijki na wysokich obcasach, *Rzeczpospolita*, 13.07.04.

osobistych uprzedzeń poszczególnych autorów czy komentatorów. Jednak, biorąc pod uwagę czytelników „Rz”, a więc kadry zarządzające i decydentów, przemycanie mowy nienawiści w tym piśmie jest wysoce niepokojące.

Co JESZCZE? CZYLI NIE-POLITYCZNE TEMATY

Jak widzimy, debata o homoseksualności, oscyluje przede wszystkim wokół praw społecznych i obywatelskich osób homoseksualnych. Nie jest to jednak obraz pełny. W latach 2004–2006, pojawiali się w mediach artyści otwarcie przyznający się do swojej homoseksualności. Co dwudziesty przeanalizowany przeze mnie artykuł dotyczył właśnie kultury i sztuki, od „Lubiewa” Michała Witkowskiego, poprzez książkę Bartosza Żurawickiego „Trzech panów w łóżku, nie licząc kota” i Magdaleny Okoniewskiej „Dziennik lesbijki”, do relacji ze spektaklu „Darkroom” w Teatrze Polonia w Warszawie. Doczekaliśmy się też artykułów przeglądowych o homoseksualności w kinie, teatrze, literaturze. Dodatki kulturalne (np. „Co jest grane” w „GW”) zamieszczały w swym repertuarze informacje o wydarzeniach dotyczących tematyki homoseksualności. Dodatkowo, na temat gejów i lesbijek chętnie wypowiadały się postaci polskiej

(pop)kultury, w tym: wokalistka rockowa Kasia Nosowska⁸⁴, aktorka Katarzyna Figura⁸⁵, a nawet siłacz Mariusz Pudzianowski⁸⁶.

Prasa dostrzegała także zdarzające się akty homofobiczne, w tym przestępstwa przeciwko lesbijkom i gejom. Gazety donosiły m.in. o postrzeleniu osób wychodzących z gejowskiego klubu na Śląsku i grupie przestępczej stosującej szantaż wobec mężczyzn homoseksualnych w Wielkopolsce⁸⁷. „GW” z 5 czerwca 2006 r. opisuje napad na członków zespołu muzycznego Negatyw, zaatakowanych i wyzywanych od pedałów.

Temat homoseksualności w tabloidach, takich jak „Superexpress” czy „Fakt” pojawiał się jedynie incydentalnie i zawsze w otocze skandalu.

Niniejszy rozdział miał za zadanie przybliżyć sposób dyskusji o sprawach gejów i lesbijek na łamach prasy. Choć wiele się już zmieniło w ciągu ostatnich lat i temat homoseksualności jest prezentowany przez część mediów w sposób pozbawiony uprzedzeń, wiele jeszcze jest do zrobienia, aby dziennikarze nie powielali krzywdzących dla gejów i lesbijek stereotypów. Szczególnie ważna jest i wciąż będzie w najbliższym czasie reakcja mediów na pełne pogardy, a czasem wręcz nienawiści słowa polityków pod adresem osób bi- i homoseksualnych.

⁸⁴ Jestem zepsuta i brudna. Wywiad z Katarzyną Nosowską. *Tygodnik Przegląd*, 18.06.06, zob.: <http://www.przegladygodnik.pl/index.php?site=kultura&name=188>

⁸⁵ , *Gazeta Wyborcza*, 19.06.06, zob.: <http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,53581,3414144.html?as=3&ias=5>

⁸⁶ Tomasz Kwaśniewski, Mariusz Pudzianowski – najsilniejszy mężczyzna świata, *Gazeta Wyborcza*, 15.05.06.

⁸⁷ zob. *Gazeta Wyborcza*, 20.01.05, <http://serwis.gazeta.pl/kraj/1,34317,2504878.html>.

Internet

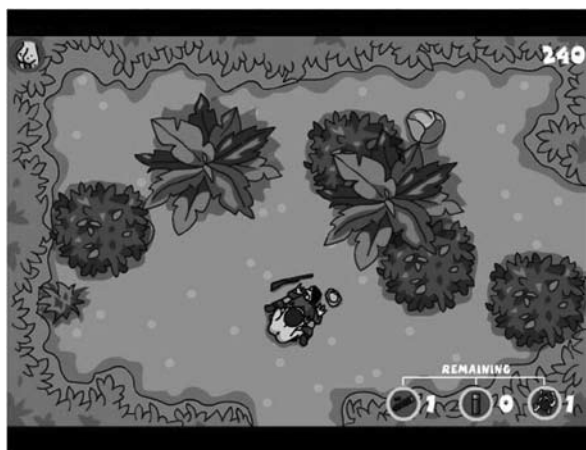
Hyde Park nienawiści

Robert Biedroń, Marta Abramowicz

Internet stał się z jednej strony miejscem nieskrępowanej ekspresji nienawiści wobec osób homoseksualnych, z drugiej zaś azylem, gdzie geje i lesbijki mogą czuć się bezpiecznie. Oba stronom Internet gwarantuje bowiem anonimowość.

nazwa: GRA Zabijamy gejów (kategoria: Śmieszne)

Reklamy Google Techno MP3 House MP3 Funky MP3 Jungle MP3 DJ Tiesto



GRY

Gra Polowanie⁸⁸

Zasady gry Polowanie są proste. Wcielamy się w rolę myśliwego i polujemy na... mężczyznę, zapewne homoseksualnego (obrazy z gry obok). Musimy go ustrzelić zanim rzuci się na nas i odbędzie z nami stosunek analny, czyli dokona na nas homoseksualnego gwałtu. Gra ta pojawiła się również w Polsce i była popularna wśród internautów. Gra zachęca do agresji względem homoseksualnych mężczyzn, utrwalając krzywdzące stereotypy – że każdy homoseksualny mężczyzna jest skupiony wyłącznie na seksie oraz że jest on potencjalnym gwałtciem, którego należy unicestwić, zanim zaatakuje.

KAWAŁY O GEJACH I LESBIJKACH

W Internecie można znaleźć sporo dowcipów na temat gejów i lesbijek. Najczęściej mężczyźni homoseksualni określani są w nich jako *pedały*, *cioty*, *cwele* i *pederasce*. Dowcipy niemalże zawsze nawiązują do seksualności gejów i lesbijek, w sposób do tego stopnia wulgarny, że zdecydowaliśmy się nie zamieszczać cytatów w niniejszej publikacji. Przedstawiamy jedynie wybrane linki do dowcipów o gejach i lesbijskach:

<http://www.nc.pl/blogi/dowcipy/opedalach.php>

<http://www.damage.booo.pl/dowcipy/0/12.html>

<http://www.satyr.pl/html/mp3/Pedal/51>

KOMENTARZE

Najczęściej spotykaną formą nietolerancji wobec gejów i lesbijek w Internecie są komentarze do artykułów i doniesień medialnych dotyczących mniejszości homoseksualnej. Internet, gwarantując względną anonimowość komentującym, stał się forum nienawiści wobec osób homoseksualnych. Praktycznie każda medialna wiadomość opatrzona jest wieloma pełnymi nienawiści komentarzami internautów. Należy pamiętać o tym, że Internet stał

⁸⁸ www.humour.com ; www.oceanhousemusic.com/?show=210

się tak powszechnym i tak bliskim przede wszystkim młodemu człowiekowi medium, że to, co się dzieje w przestrzeni wirtualnej nierzadko przeżywa on tak samo mocno albo i mocniej niż to, co się dzieje w realnym świecie. Szczególnie komentarze dotyczące blogów – internetowych pamiętników – są dla młodych ludzi szczególnie bolesne. W tym roku po raz pierwszy w danych dotyczących przemocy psychicznej kilkanaście osób podkreśliło, że doznało tego typu przemocy w Internecie – w komentarzach pod ich wpisami na forach internetowych lub w komentarzach dotyczących tego, co napisali na swoim blogu.

STRONY INTERNETOWE

Strony neofaszystowskie

W polskim Internecie działa kilkanaście stron neofaszystowskich. W ostatnim czasie najgłośniejsze było o stronie „Blood&Honour” organizacji międzynarodowej RedWatch. Strona ta znajduje się na amerykańskim serwerze, co uniemożliwia jej zablokowanie. Są na niej zdjęcia i informacje na temat osób, które według autorów witryny: *zajmują się działalnością antyfaszystowską, antyrasistowską, kolorowych imigrantów, działaczy lewackich stowarzyszeń i wszelkiego rodzaju sympatyków i aktywistów szeroko rozumianego lobby homoseksualnego oraz pedofilii*. Mottem strony jest zdanie: *Pamiętaj twarze zdrajców rasy, oni wszyscy zapłacą za swoje zbrodnie*.

16 maja 2006 r., na warszawskim Południu brutalnie napadnięto na działacza ruchu anarchistycznego, którego dane znajdowały się na tej stronie. Przypuszczano wówczas, że to część akcji RedWatch, czyli *tropienia czerwonych*, prowadzonej od stycznia przez członków polskiego oddziału RedWatch. Wśród osób wymienionych na liście wrogów rasy jest wielu działaczy i działaczek organizacji gejowsko-lesbijskich, m.in. Robert Biedroń, szef Kampanii Przeciw Homofobii, oraz Yga Kostrzewa,



Tak wyglądała strona internetowa polskiego oddziału RedWatch. W chwili obecnej (marzec 2007) strona została usunięta z sieci.

przewodnicząca i rzeczniczka stowarzyszenia Lambda Warszawa.

Na innym portalu nacjonalistycznym łatwo znaleźć można następujące komentarze dotyczące osób homoseksualnych – w tym konkretnym przypadku dotyczące Festiwalu „Równe prawa do miłości”, akcji na walentynki, organizowanej przez Kampanię Przeciw Homofobii.

- Myślę, że NOP powinien pojawić się na tym festiwalu. Akcja byłaby wskazana, niech pedryle sobie nie myślą.
- Jako główną atrakcję festiwalu proponuję przybić pedryla do góry nogami do krzyża i podpalić.
- To by była profanacja. Proponuję przebić go na wylot (wiadomo którąś) drzewcem tęczowej flagi, obedrzeć ze skóry i zmusić do śpiewania „Ody do radości” pod groźbą posolenia. A palenie to na koniec, bo to w sumie mało frajdy daje⁸⁹.

Strony religijne

W polskim Internecie sporą aktywność wykazują grupy religijne, których część aktywności koncentruje się na kwestiach związanych z homoseksualnością. Są to przede wszystkim grupy katolickie, które tworzą

⁸⁹ <http://www.nacjonalista.pl/forum/viewtopic.php?t=1057&postdays=0&postorder=asc&start=15>

specjalne strony internetowe⁹⁰, gdzie podawane są sposoby na *leczenie się* z homoseksualności. Wprowadzają one w błąd ludzi, którzy zastanawiają się nad swoją orientacją seksualną, oferując im możliwość *wyleczenia z homoseksualizmu*, podczas gdy nauka nie zna do tej pory ani jednego przypadku, w którym zaszłoby trwała zmiana orientacji seksualnej. Natomiast utrwalanie i kształtowanie braku akceptacji dla własnej seksualności nierzadko prowadzi do ciężkich depresji, z próbami samobójczymi włącznie.

Strony kibiców sportowych

Na stronach kibiców sportowych, głównie kibiców piłki nożnej, znaleźć można wiele nawoływań do nienawiści wobec innych drużyn sportowych. Najczęściej używanymi względem przeciwników określeniami są: *cwele, pedały, cioty*.

Przed manifestacjami przeciwko dyskryminacji gejów i lesbijek w Poznaniu, Warszawie i Krakowie fora internetowe kibiców sportowych pełne były apeli, aby wziąć udział w kontrademonstracjach organizowanych przez Młodzież Wszechpolską. Nawołujący do uczestnictwa często namawiali, by stosować przemoc wobec pokojowych demonstracji. O atakach pseudokibiców szeroko informowały media⁹¹.

Na forum kibiców Cracovii pod tematem: *Kopnij se pedała w...* znajdujemy następujące wypowiedzi⁹²:

Anty pedał front: Już jutro marsz zboczeńców, a na forum cisza... Czyżby Pasiacy tolerowali tą zarazę?

SaNTO w Pasy: ja proponuje się wybrać i im dojechać :)

Hamer: pedały-NIE

lesbijki-TAK

:))))))))))))))))))))))

⁹⁰ <http://www.homoseksualizm.org/> ; <http://homoseksualizm.chrzescjanin.pl/> ; <http://www.olsztyn.republika.pl/>

⁹¹ Kilka tysięcy osób wzięło udział w wiecach równości, PAP 27.11.05, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/wyborcza/1,68586,3035551.html>

⁹² <http://www.cracovia.krakow.pl/forum/read.php?4,1139199,page=1>

Forum kibiców Wisły Kraków utrzymywane jest w podobnym tonie:

Łysy: Proponuje zrobić takie małe bombki z farbą, najlepiej tuszem od drukarki (choć trudno to zmyć) i wybrać się na taki marsz, odechce się pedałowi jednemu z drugim protestować⁹³.

Zacytowane fragmenty należą do jednych z najłagodniejszych. Na obydwu forach dyskusje ciągną się na kilkunastu stronach i obfitują w wulgaryzmy i inwektywy pod adresem osób homoseksualnych.

Na takich stronach znajdują się też opisy tego, jak to było brać udział w kontrademonstracji do Marszu Tolerancji.

Zubereg: Ja byłem, było ciekawie. Udało się przerwać tą żenadę, a prowadzącego pochodów pedryla (tego od głośnika) spotkaliśmy na Wiśnej, spacer... do sklepu. Jakby nie telewizja i policja, która nadjechała, to za rok robiłby marsz w obronie niepełnosprawnych, pedryl jeden⁹⁴.

MUZYKA W INTERNECIE

W polskim Internecie znajduje się sporo utworów muzycznych, w których geje i lesbijki są ośmieszani. Tego typu muzyka jest łatwo dostępna. Oto jeden z przykładów takich utworów – tekst piosenki „Pedały”⁹⁵:

Popatrzymy na księdza z zupełnie innej strony

A może ten osobnik jest zboczony

On śpiewa że słowo stało się ciałem

A może ten koleżka jest pedałem

Pedały

Po śmierci ludzkie ciało w piachu gnieje

A może grabarz jest przypadkiem nekrofilem

Wojsko jak więzienie ma swoje ciemne strony

Czasami młody żołnierz jest tam gwałcony

Pedały

⁹³ <http://www.wislakrakow.com/forum/showthread.php?t=524&page=3>

⁹⁴ <http://www.cracovia.krakow.pl/forum/read.php?4,1139199,page=2>

⁹⁵ <http://wykonawca.emuzyka.pl/butelka.html>

E-MAILE

Kampania Przeciw Homofobii i inne organizacje gejowsko-lesbijskie otrzymują wiele e-maili, wśród których część jest pełna nienawiści wobec ludzi homoseksualnych. Poniżej zamieszczamy kilka przykładów (zachowano oryginalną pisownię).

Do prezesa KPH, Roberta Biedronia:

Autor: Marek L.

Cześć Pedaku,
jak tam masz już mężusia i synusia, powinni cię wykastrować, ty ośle wypierdalaj do Holandii, tam możesz się pieprzyć do woli. Jak widzę tę twoją lalusiowatą pedalską gębę w tv, to chce się na nią napluć. FUCK YOY AND FUCK OFF.

Autor: mark20

piszesz w swoim życiorysie kim to nie jesteś...
Wiesz za co kocham ten kraj?
Za to że tu zawsze będziesz tylko pedałem... – Marek.

Autor: ania123

ty głupi geju, ja cię chyba zajebie cioto ruska!!!!!!! – wkurwiony skin.

Do KPH:

Autor: Jezus – Twój Pan

Jak Wam nie wstyd!!!! Jesteście najbardziej egocentryczną i nietolerancyjną grupą społeczną. Nie szanujecie przekonań większości społeczeństwa, które nie wtrąca się do Waszych spraw i daje Wam prawa do spokojnych praktyk tego, co lubicie. Wasze zaściankowe myślenie i egocentryzm doprowadza do zamieszania i burzenia ładu. NA ULICACH MA BYĆ PORZĄDEK A NIE PORNO!!! Sprawy seksualne są do łóżka, a nie na bruk! Poznań szanuje porządek i Poznaniacy nie chcą Waszych burd. – POZNANIAK.

Autor: Adam M.

Chciałbym wyrazić wyrazy współczucia z powodu Państwa głupoty rozumiem to nie państwa wina. Jestem chomofobem i nigdy nie będę tolerował tego zbrodzenia. SKANDAL, że tego typu organizacje mogą działać. Tych ludzi trzeba przymusowo leczyć! Nie znoszę tego typu Lewackiej choty i bydła co wy. Z POWAŻANIEM ADAM M. MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA PS. Polecam wam dobry szpital psychiatryczny.

Autor: gegen8



Służba zdrowia

Czy osoby homoseksualne
mogą być honorowymi krwiodawcami?

Robert Biedroń

Według Konstytucji RP wszyscy ludzie mają prawo do ochrony zdrowia. Art. 68 Konstytucji mówi:

1. *Każdy ma prawo do ochrony zdrowia.*
4. *Władze publiczne są obowiązane do zwalczania chorób epidemicznych i zapobiegania negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska.*

Oznacza to, że władze publiczne mają obowiązek chronić także zdrowie osób o orientacji homoseksualnej skutecznymi metodami dostosowanymi do rzeczywistych potrzeb tej grupy obywateli.

Dla przykładu, w sferze problematyki HIV/AIDS oznacza to, że jeśli istniejące pozarządowe organizacje lesbijsko-gejowskie nie mogą podejmować zakrojonych na wystarczającą skalę działań zapobiegających zakażeniom HIV, pracę tę powinny wykonywać instytucje rządowe lub pozarządowe, które się tą sprawą mogą zająć w odpowiedni sposób.

Dyskryminacja i nietolerancja wobec osób homoseksualnych w służbie zdrowia

dotyczy przede wszystkim odmowy udzielania informacji o stanie zdrowia partnera lub partnerki oraz odmowy przyjmowania krwi od honorowych krwiodawców o homoseksualnej orientacji.

Ważnym problemem dla kobiet homoseksualnych jest obawa przed wizytami u ginekologa.

Kampania Przeciw Homofobii i Lambda Warszawa otrzymują informacje o przypadkach odmowy udzielenia informacji o stanie zdrowia partnera lub partnerki w związku homoseksualnym przez pracowników służby zdrowia. Dotyczy to również odmowy współdecydowania o sposobie leczenia, a także zakazów odwiedzin w szpitalu lub innym zakładzie zamkniętym.

Organizacje gejowsko-lesbijskie od wielu lat otrzymują sygnały o praktyce stosowanej przez stacje honorowego krwiodawstwa z terenu całego kraju, polegającej na odmawianiu przyjmowania krwi zarówno od kobiet, jak i od mężczyzn homoseksualnych, którzy nie ukrywają swojej orientacji seksualnej.

W niektórych stacjach honorowego krwiodawstwa dawcom krwi przekazywane są ankiety, w których pada pytanie o orientację seksualną. Jest to pytanie, które wciąż podtrzymuje negatywny stereotyp osób homoseksualnych jako grupy bardziej niż inne zagrożonych zakażeniem np. wirusem HIV. Na podstawie badań przeprowadzonych przez wyspecjalizowane placówki zajmujące się HIV i AIDS, mężczyzn homoseksualnych nie zalicza się już od wielu lat do grup podwyższonego ryzyka, a kobiety homoseksualne do takiej grupy nigdy nie były zaliczane. W nowoczesnej medycynie nie używa się już pojęcia grupa ryzyka, lecz mówi się o ryzykownych zachowaniach, które mogą występować niezależnie od orientacji seksualnej.

Statystyki z ostatnich lat wskazują jednocześnie bardzo wyraźnie na wysoki wskaźnik zakażenia wirusem HIV wśród młodych heteroseksualnych kobiet.

Przypadki odmowy przyjęcia krwi od osób homoseksualnych opisywane były przez prasę. Tu prezentujemy jeden z artykułów, z „Dziennika Wschodniego” (22.07.06):

Gej nie jest OK

Choć w całej Polsce brakuje krwi, Instytutu Hematologii w Warszawie dzieli krwiodawców na lepszych i gorszych. Odczuł to na własnej skórze mieszkaniec Lubelszczyzny, który chciał oddać krew w odpowiedzi na apel stacji krwiodawstwa. – Jestem zdrowym, 20-paroletnim chłopakiem, mam jednego, stałego partnera. Ale odesłali mnie z kwitkiem. Bo jestem gejem – mówi. Każdy, kto chce zostać dawcą, wypełnia w stacji krwiodawstwa szczegółową ankietę. Nie ma w niej pytania o orientację seksualną. Są m.in. o kontakty z wieloma partnerami.

Odpowiedź na tak - dyskwalifikuje. Po wypełnieniu druku kandydat na dawcę idzie na rozmowę do lekarza kwalifikującego. Wtedy pytanie o preferencje może paść. Dla geja to koniec kariery honorowego dawcy. Nawet, jeśli jego kontakty seksualne ograniczają się do jednego partnera. - Takie są przepisy - mówi Dorota Sławińska, lekarz z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa w Lublinie. - Osoby homoseksualne nie mogą być dawcami. Należą do grupy zwiększonego ryzyka. Są narażone na zakażenia przenoszone drogą płciową takie jak HIV, żółtaczka typu B lub C, kiła. Zygmunt Barszczewski przewodniczący Rejonowej Rady Honorowego Krwiodawstwa w Lublinie: - Ten przepis nie jest wymierzony w homoseksualistów. Chodzi o to, żeby nie narażać biorców na ryzyko zarażenia się jakąś chorobą. A homoseksualiści należą do tzw. grup szczególnego ryzyka. Mogliby oddawać krew, gdyby udało się zmienić sposób badań wstępnych. Musiałby być bardzo szczegółowe i zakończone odpowiednio długą karencją.⁹⁶

Informacje o zakazie oddawania krwi przez mężczyzn homoseksualnych znaleźć można również na stronie internetowej PCK oraz w dystrybuowanych przez organizację ulotkach. Oto fragment jednej z ulotek.

Kto nie może być krwiodawcą?

Nie mogą oddawać krwi ani osocza ludzie, którzy przebyli wirusowe zapalenie wątroby (tak zwaną żółtaczkę zakaźną), chorzy na AIDS oraz nosiciele wirusa HIV. Z tego względu nie pobiera się krwi od ludzi o tzw. zachowaniu ryzykownym, m.in. narkomanów, homoseksualistów oraz ludzi mających liczne kontakty seksualne z wieloma partnerami lub partnerkami⁹⁷.

⁹⁶ Dziennik Wschodni, 22.07.06, zob.: http://groups.yahoo.com/group/kph_pl/message/4598

⁹⁷ Z ulotki PCK: Informacja dla krwiodawców, zob.: Gazeta Wyborcza, 08.08.02 <http://serwis.gazeta.pl/kraj/1,34308,966929.html>

Kampania Przeciw Homofobii wielokrotnie zwracała się w tego typu sprawach do Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Ministerstwa Zdrowia, jednak bez rezultatów.

W sprawie honorowego krwiodawstwa wypowiedziała się Komisja Europejska. W odpowiedzi na zapytanie ze strony grupy posłów Parlamentu Europejskiego, Komisja napisała,

że zgodnie z dyrektywą 2002/98/EC z dnia 27 stycznia 2003 roku, zasady bezpiecznego oddawania krwi nie dotyczą zakazów opartych na orientacji seksualnej, ale niebezpiecznych zachowaniach seksualnych⁹⁸. Tak więc jakkolwiek dyskryminacja mężczyzn i kobiet homoseksualnych, tylko i wyłącznie z powodu ich orientacji, jest niedopuszczalna.

⁹⁸ Odpowiedź Komisji Europejskiej nr E-4492/06EN z dnia 30 listopada 2006 r.

Kościół katolicki

Nowy papież – stare problemy

Robert Biedroń

Śmierć papieża Jana Pawła II oraz wybór nowej głowy Kościoła katolickiego – Benedykta XVI były z pewnością zapowiedzią zmiany polityki Watykanu w kwestiach szacunku dla osób o orientacji homoseksualnej. Po wcześniejszych wypowiedziach Josepha Ratzingera można było się spodziewać, że będzie on papieżem, który nie będzie szukał pojednania i dialogu, zaogniając dyskusję wokół spraw związanych z seksualnością człowieka.

Tuż po wyborze Ratzingera na papieża dziennik „New York Times” napisał, że: *liberalni katolicy ostro krytykują decyzję konklawe, która oznacza utrzymanie twardej linii Kościoła w takich sprawach jak środki antykoncepcyjne, homoseksualizm czy kapłaństwo kobiet.*

Komentując wybór Ratzingera na papieża, prymas Józef Glemp uznał, że określenie konserwatysta zupełnie nie pasuje do nowego papieża. Glemp powiedział, że Kościół nie może pójść na oczekiwane przez wielu ustępstwa: – *Gdyby ktoś w Koś-*

*ciele promował np. homoseksualizm, to ja bym się z Kościoła wypisał*⁹⁹.

Silna pozycja Kościoła katolickiego w polskim społeczeństwie nie została jednak zachwiana. Kościół nadal wpływa na życie polityczno-społeczne Polski i stara się wywierać presję na tworzone prawo.

Kościół w Polsce silnie angażował się w akcje potępiające manifestacje na rzecz równości osób homoseksualnych organizowane w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. W obronie manifestacji stanęli nieliczni, m.in. ojciec Tadeusz Bartoś, były wykładowca filozofii w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym oo. Dominikanów w Warszawie: – *Mnie parada gejów i lesbijek aż tak bardzo nie interesuje, dopóki nikt nie stara się bez powodu jej zakazać. Kościół przeciwstawia się wszelkim przejawom dyskryminacji homoseksualistów*¹⁰⁰.

⁹⁹ Gazeta Wyborcza, 20.04.05, zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75248,2666109.html>

¹⁰⁰ Gazeta Wyborcza, 11.06.05, zob.: <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,55670,2761347.html>

Pod koniec maja 2005 roku, w weekendowym wydaniu „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł pracownika Papieskiej Akademii Teologicznej, księdza filozofa Dariusza Oko, który w swoim tekście jako głównego argumentu używał tzw. wiedzy potocznej. Ksiądz Oko dla przykładu napisał, że *powszechnie wiadomo, iż homoseksualiści częściej niż reszta społeczeństwa dopuszczają się pedofilii; powszechnie wiadomo, że częściej chorują na choroby weneryczne; powszechnie wiadomo, że w ich środowisku popełnia się więcej zbrodni oraz ich związki są uboższe emocjonalnie, itd.* Wszystko to ksiądz wykładowca przedstawił bez powołania się na jakiegokolwiek badania, dane i fakty. Ksiądz Oko uważa również, że *dla zdrowego rozumu akceptacja homoseksualizmu jest nie do przyjęcia, a homoseksualiści kroczą drogą śmierci*¹⁰¹.

Precedensowym wydarzeniem była wiadomość z 30 listopada 2005 roku, o tym, iż Watykan ostatecznie zamknął drzwi seminariów przed mężczyznami homoseksualnymi i zabronił ich wyświęcania. Opublikowana instrukcja Kongregacji Nauki i Wiary była odpowiedzią Stolicy Apostolskiej na falę skandali, do których doszło w Kościele¹⁰².

Część środowisk związanych z Kościołem przyjęła ten dokument z zadowoleniem. – *Czy to dyskryminacja?* – zastanawiał się Sławomir Jagodziński na łamach „Naszego Dziennika”. – *Kościół zrobił swoje. Przy całym szacunku dla osób, których dotyczy ten problem, kategorycznie stwierdził, że kapłanami, duszpasterzami, kapelanami nie mogą być osoby, które praktykują homoseksualizm, wykazują głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne lub wspierają tak zwaną kulturę gejowską. We wszechogarniającej poprawności politycznej to głos bardzo odważny i cenny. Może watykańska Instrukcja zainspiruje władze państwowe do opracowa-*

*nia analogicznych kryteriów rozpoznawania zdolności i dopuszczania osób z tendencjami homoseksualnymi do pracy w szkołach, na uczelniach, w ośrodkach kultury czy mediach... Byłoby to logiczne, wszak osoby takie znajdują się w sytuacji, która poważnie uniemożliwia im poprawną relację do mężczyzn i kobiet, osoby takie nie osiągnęły dojrzałości psychospołecznej. Czy to dyskryminacja? Jeśli tak, to za dyskryminację trzeba też np. uznać niedopuszczenie osób niewidzących do kierowania pojazdami!*¹⁰³.

Komentując dokument Kongregacji, biskup Tadeusz Pieronek powiedział w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”: – *W Polsce gejów z seminariów wyrzucało się od zawsze. Ten rodzaj ludzi nie jest tam pożądanym. Kościół nie potrzebuje takich wychowawców. Homoseksualizm jest aberracją, odstępstwem od normy*¹⁰⁴.

Kościół katolicki w Polsce wspiera również tzw. katolickie grupy wsparcia, których celem jest *pomoc osobom o orientacji homoseksualnej w trwaniu w czystości i odrzuceniu homoseksualnego stylu życia.* Najbardziej znaną jest grupa „Odwaga” prowadzona przez Ruch Światło-Życie w Lublinie. Grupa korzysta z osiągnięć psychologii i psychoterapii, *aby pomóc osobom o orientacji homoseksualnej w przejściu procesu zdrowienia i dojrzewania obejmującego wszystkie sfery ich życia. Działaniom Odwagi towarzyszy troska o połączenie otwarcia się na działanie Bożej Łaski.* Prowadzona terapia zakłada trzy etapy uzdrawiania: najpierw jest faza przejściowa, w której terapeuta i pacjent starają się rozpoznać problem i *oddramatyzować go, podejmując pełne rozpoznanie.* Następny etap to proces identyfikacji i wyrażenia myśli i potrzeb, aż w końcu następuje proces uzdrowienia homoemocjonalnych ran

¹⁰¹ Gazeta Wyborcza, 03.06.05, zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75515,2747339.html>

¹⁰² Gazeta Wyborcza, 29.11.05, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/kosciol/1,64807,3038893.html>

¹⁰³ Gazeta Wyborcza, 09.01.06, zob.: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75480,3101050.html>

¹⁰⁴ Gazeta Wyborcza, 10.01.05, zob.: <http://www.homiki.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=643>

poprzez ustanowienie zdrowych, pełnych miłości relacji nieseksualnych¹⁰⁵.

Ważną rolę w ideologicznej walce z ruchem gejowsko-lesbijskim odgrywają organizacje katolickie działające w Polsce. Powołując się na rzekome potępienie homoseksualności przez Biblię, prowadzą coraz bardziej ożywioną działalność. Najaktywniejszym z nich jest działające w Krakowie Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi. Stowarzyszenie im. ks. Skargi powstało w 1999 r. Gdy w Krakowie, Warszawie i Poznaniu trwały spory o zorganizowanie Marszu Tolerancji, Stowarzyszenie dostarczało do pocztowych skrzynek ulotki „Powiedz NIE! promocji homoseksualizmu” (patrz obok) ze zdjęciami mężczyzn przebranych za kobiety i tekstem protestu, który wystarczyło wyciąć i wrzucić do skrzynki pocztowej, aby wysłać do władz. Stowarzyszenie pisało też do urzędników stanu cywilnego, by oprotowali projekt ustawy o legalizacji związków partnerskich. Niedawno zaś wykupiło w Krakowie billboardy i umieściło na nich plakaty „Stop deprawacji”. Stowarzyszenie nie kryje powizań z międzynarodową organizacją TFP (Tradition, Family and Property), która zapowiada walkę z rewolucją cywilizacyjną, a homoseksualizm uznaje za dewiację. Od jego działalności dwukrotnie odcinał się krakowski Kościół.

Stowarzyszenie na wiosnę 2006 roku rozesłało do szkół broszury z naturalistycznymi opisami rzekomego seksu homoseksualnego. Pięćdziesięciostronicowa książeczka „Przemilczane problemy homoseksualizmu” przedstawia nie tylko badania naukowe, ale i wulgarne opisy zachowań homoseksualnych. Padają tu takie sformułowania, jak: *homoseksualiści w zasadzie prawie konsu-*



muja ludzką krew, jedzą fekalia czy nawet tarzają się w kale, a także: nauczyciele homoseksualni są zdecydowanie bardziej skłonni do molestowania dzieci, a popył homoseksualny może być połączony z tendencjami sadyistycznymi i masochistycznymi. Anonimowy autor broszury przygotował ją na podstawie materiałów amerykańskiej organizacji Family Research Institute. Książeczkę dostali pocztą dyrektorzy szkół w całym kraju.

Przedstawiciele Kościoła katolickiego oraz organizacje katolickie pozostają więc bardzo aktywne w szerzeniu niezgodnego ze stanowiskiem nauki poglądu na temat homoseksualności. Nie wahają się też publicznie wygłaszać krzywdzących opinii dotyczących osób o tej orientacji czy wręcz nawoływać do izolacji gejów i lesbijek.

¹⁰⁵ zob.: http://www.oaza.lublin.pl/html/grupa_odwaga.html

Sport

Całkowite tabu

Robert Biedroń

Temat obecności osób homoseksualnych w polskim sporcie jest nadal uważany za temat tabu. Oczywiście geje i lesbijki uprawiają sport wyczynowy, także w Polsce, ale ukrywają oni swoją homoseksualność z obawy przed nietolerancją i dyskryminacją.

Jak pisze w „Gazecie Wyborczej”, Marcin Gadziński, w jednym z niewielu artykułów prasowych na ten temat:

Temat gejów w sporcie, szczególnie w męskich sportach zespołowych, jest tabu. Choć nie do końca. Kibice na całym świecie chętnie poczytają w zbieżnych brukowcach o tym, kto jest gejem, czy raczej o kim się tak mówi. Ktoś rzuci czasem z przekąsem jakieś nazwisko podczas rozmowy telefonicznej w sportowym talk-radio. W gronie kilku kolegów w barze, przy kolejnych butelkach budweisera, przekonywać się o tym, czy dany futbolista albo mistrz wagi ciężkiej w boksie jest pedziem, czy nie, można godzinami. I są jeszcze trybuny i boisko. Przewzisko: „Ty pedale!” jest najcięższym epitetem w arsenale wulgaryzmów rzucanych w przypływie nienawiści. I to zarówno w Polsce, Anglii, jak

i USA. Rzucają je nie tylko kibice, ale także obrażający siebie, sędziego lub wrogich kibiców zawodnicy¹⁰⁶.

Artykuł ten wzbudził sporą dyskusję na forum internetowym portalu gazeta.pl. Komentarze najczęściej były obraźliwe dla autora artykułu. Internauci uważali też, że temat jest mało ważny. Pojawiały się również komentarze samych sportowców. Oto jeden z nich:

Sam gram w drużynie siatkarskiej – 3-liga!!! i nie wyobrażam sobie że jeden z moich kolegów może być gejem!!! Przecież to byłaby masakra!!! Rozumiem, że na boisku od siatki zdarza się, że jeden drugiego klapnie w tyłek, ale to na pobudzenie do gry, a nie oznacza to, że są gejami!!! A jeśli chodzi o prawdziwych pedałów, to najlepiej ich odizolować od reszty społeczeństwa!!!¹⁰⁷.

¹⁰⁶ Marcin Gadziński, Homoseksualizm w sporcie – tabu?, *Gazeta Wyborcza*, 02.01.06, zob.: <http://sport.gazeta.pl/sport/1,65026,3092098.html>

¹⁰⁷ zob.: <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=761&w=34259054&a=34364885>

Wyraz swojego stosunku do osób homoseksualnych dają najczęściej kibice piłkarzy. W grudniu 2005 roku, podczas Wiecu Równości w Gdańsku, solidaryzującego się z rozpędzonym przez policję Marszem w Poznaniu, chuligani i kibice Lechii Gdańsk krzyczeli do uczestników pokojowej demonstracji: *Wolne miasto bez pedałów!* W czasie wiecu doszło do potyczek policji z kibicami Lechii, którzy rzucali jajkami i butelkami. Kiedy zaczęli wyrywać kostki brukowe, policja użyła pałek i gazu¹⁰⁸.

Przeciwdziałaniem dyskryminacji w sporcie powinno zajmować się utworzone 1 września 2005 roku Ministerstwo Sportu, które jako instytucja rządowa zaangażowane jest w szereg przedsięwzięć europejskich w tym zakresie. Jednym z nich jest tzw. *rolling agenda* ministerstw sportu krajów Unii Europejskiej, będąca jednocześnie kalendarzem zadań Komisji Europejskiej w zakresie sportu. W bieżących zapisach istnieje zalecenie, aby m.in. instytucje rządowe zajęły się wykorzystaniem sportu jako narzędzia walki z wszelkiego rodzaju dyskryminacją. Jak do tej pory Ministerstwo nie podjęło żadnych działań w tym zakresie.

¹⁰⁸ Jak demonstrowała Polska, *Gazeta Wyborcza*, 28.11.05, zob.: <http://serwis.gazeta.pl/kraj/1,34317,3036629.html>

Od 1977 roku w strukturach Rady Europy działa Komitet Rozwoju Sportu (CDDS), który m.in. przygotował dokument przyjęty przez Radę Europy – Europejską Kartę Sportu. W karcie tej zapisana jest koncepcja sportu dla wszystkich, bez względu na status społeczny, płeć, niepełnosprawność etc. Sportu, który jest uczciwy, bezpieczny, zdrowy i poprzez który powinno się krzewić wartości szacunku i tolerancji względem każdego człowieka. Stroną zobligowaną do promocji zapisów Karty jest w Polsce Ministerstwo Sportu, które w tej dziedzinie praktycznie nic do tej pory nie zrobiło¹⁰⁹.

Zarówno w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym, jak i ustawie z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej – najważniejszych aktach prawnych dotyczących sportu w Polsce – nie ma zapisów dotyczących zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. W ustawie o kulturze fizycznej istnieje jednak zapis, że *obywatele, bez względu na wiek, płeć, wyznanie, rasę oraz stopień i rodzaj niepełnosprawności korzystają z równego prawa do różnych form kultury fizycznej*. Zapis ten wymienia tylko niektóre grupy zagrożone dyskryminacją, pomijając osoby homoseksualne¹¹⁰.

¹⁰⁹ Więcej na: <http://www.msport.gov.pl/index.php>

¹¹⁰ Tamże, rozdział 1, artykuł 1 ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej.